Nr 44 Kraków, Czwartek 23 Lutego 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 18 kor. Zmiana adresu 20 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru [illegible] 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 6-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można [illegible] do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. [illegible] — [illegible]

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 18. [illegible]

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża L. 18. (róg ul. św. Tomasza). — [illegible] za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy, od wiersza [illegible] pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 60 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla [illegible] prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Brena, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-[illegible] Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. R. [illegible] w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette.

Rosya i Chiny.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 lutego.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera otrzymało oficyalne zawiadomienie, że odpowiedź rządu chińskiego na notę rosyjską ma następującą treść: Chiny uznają wszystkie przywileje i prawa traktatowe, jakie Rosya posiada. — Wszystkie kwestye, dotyczące granicy, załatwiane były między obu rządami zawsze w przyjazny sposób. Kilka kwestyj spornych wynikło z odmiennych z obu stron otrzymanych sprawozdań, ale te kwestye sporne mogą być każdego czasu załatwione. Chiny nie rozumieją, jak rząd w Pekinie może spotkać się z zarzutem zaniedbania swoich zobowiązań. Oświadczenie rządu rosyjskiego, że Rosya zastrzega sobie w razie potrzeby przy pomocy stanowczych zarządzeń przeprowadzenie postanowień traktatu, nie zgadza się z przyjaznym stosunkiem. Chiny ubolewają, że rząd rosyjski tak się na to zapatruje. Chiny są zdecydowane trwać zawsze pozy zasadach traktatu i wszystkie kwestye załatwiać w przyjazny sposób, chronić przywileje obu stron i utrzymać sąsiedzkie stosunki między obu państwami.

Londyn. (T B.) Biuro Reutera. Według nadeszłego tu telegramu Wai-wu-pu (urząd spraw zagranicznych chiński) oświadczył o treści rosyjskiej noty, co następuje: Rosyjski poseł dnia 13 bm. osobiście wręczył oficyalną notę, zredagowaną w ostry sposób, zawierającą 6 żądań. W pierwszym punkcie występuje rząd rosyjski przeciw temu, że nie pozwolono mu pobierać cła na granicy. To zdaje się polegać na nieporozumieniu, gdyż rząd rosyjski zgodził się na żądanie rządu chińskiego, by na życzenie kupców chińskich odroczyć pobieranie ceł w obrębie 100 km. od granicy. Innych 5 żądań zasadza się na traktacie, przy którym trwamy, który jednakże rząd rosyjski p r a g n i e r o z s z e r z y ć.

Wojny nie będzie.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że zatarg Rosyi z Chinami został załatwiony ugodowo. Z Petersburga nadeszła wiadomość, że rząd rosyjski jest zupełnie zadowolony z odpowiedzi Chin. Sprawy sporne, które jeszcze są niezałatwione zostaną oddane sądowi rozjemczemu.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze przynoszą z Petersburga wiadomość, że rząd rosyjski przyjął przyjaźnie odpowiedź Chin, które okazały się tak daleko idące w ustępstwach, że zgodziły się aby dalsze rokowania ugodowe prowadzono w Petersburgu. Sfery oficyalne rosyjskie o d d y c h a j ą swobodnie, gdyż uniknięto zatargu, dla Rosyi bardzo niebezpiecznego.

Stanowisko Japonii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejszy ambasador japoński oświadczył korespondentowi „Neue Freie Presse", że Japonia nie wyciągnęłaby żadnych korzyści z obecnych kłopotów Chin gdyż pragnie utrzymać z Chinami przyjazne stosunki.

Podział Chin?

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wiedeńskie zaprzeczają pogłosce, podanej wczoraj przez „Morning Post", jakoby wojska rosyjskie, francuskie i angielskie miały wkroczyć do Tybetu. Stwierdzają jednak wszystkie, że sytuacya jest bardzo groźna.

Dziennik „Reichspost", który ma zwykle bardzo dobre informacye, pomieszcza artykuł, w którym utrzymuje, że w każdym razie Rosya, Francya, i Anglia porozumiały się ze sobą, aby przygotować stanowczy cios przeciw Chinom.

Zamknięcie zakładów nauk. w Rosyi.

Petersburg (Tel. wł.) Minister oświaty postanowił zamknąć na trzy tygodnie wszystkie wyższe zakłady naukowe w Rosyi. Następnie zostaną zarządzone nowe wpisy. Osoby nie cieszące się zaufaniem władz nie będą przyjmowane.

Petersburg. (Tel. wł.) W uniwersytecie petersburskim zastosowano celem wypędzenia z gmachu studentów, profesorów i policyi silne środki chemicznie trujące, które działają bardzo zgubnie na oczy. Tajny komitet, kierujący strajkiem studentów, wydał odezwę, w której wzywa do skrupulatnego notowania nazwisk studentów łamiących strajk. Również nakazano zbierać adresy tych studentów. Komitet przygotowuje prawdopodobnie szereg aktów terorystycznych przeciw łamistrajkom.

W akademii górniczej strajk się z a o s t r z y ł.

Utrzymuje się pogłoska, że rewolucyoniści angielscy nadesłali znaczne sumy dla strajkujących.

Sprawy austro-węgierskie.

Obrady stronnictwa nar.-demokratycznego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 11 przedpołudniem odbyła frakcya nar. demokratyczna dłuższą naradę w sprawie oskarżeń podniesionych przeciw posłom nar.-demokr. W i ą c k o w i, P a d u c h o w i i F i e d l e r o w i przez ludowca Kanarka. Narady prowadzone będą popołudniu w dalszym ciągu.

Rząd przeciw biernemu oporowi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczorajsza uchwała rady ministrów zawiera bardzo poważne upomnienie pod adresem urzędników. Rząd jest zdecydowany poprzenosić szereg urzędników w dalsze strony, a na ich miejsce powołać nowych urzędników. Jest to krok znaczenia odpornego.

Równocześnie jednak zamierza rząd przedsięwziąć cały szereg środków, zmierzających do zaradzenia biedzie średnich i niższych sfer urzędniczych. Przedewszystkiem zaś zamierza rząd wydatnie popierać budowę domów tanich dla urzędników, oraz nieść pomoc w organizowaniu spółek i stowarzyszeń spożywczych.

Bierny opór w Poli.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse" donosi z P o l i, że urzędnicy i służba rządowa postanowili przystąpić do biernego oporu. Już wczoraj popołudniu bierny opór się rozpoczął i dał się ludności bardzo we znaki.

Podróże prez. ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Baron Bienerth udał się dzisiaj do Budapesztu, gdzie pozostanie przez cały czas sesyi delegacyjnej. Dzisiaj po południu o g. 3 rozpocznie się pierwsze plenarne posiedzenie oelegacyi.

Proces ruskich studentów.

Lwów. (T. B.) Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano oskarżonych Mikołaja F e d i u s z e n k ę słuchacza II r. filozofii i Włodzimierza C i ż o w s k i e g o słuchacza III r. prawa. Ostatni na zapytanie obrońcy Dra T r y l o w s k i e g o odpowiada, że tylko młodzież wszechpolska absolutnie przeciwną była żądaniu młodzieży ruskiej o utworzenie ruskiego uniwersytetu, inne odłamy młodzieży polskiej, jak socyaliści, ludowcy i bezpartyjni postępowcy w teoryi nie byli tego żądania przeciwnikami, jak to raz zaznaczono na wiecu młodzieży postępowej, na którym uchwalono odpowiednie rezolucye. Na wiec ten przybyła bojówka wszechpolska i chciała wiec rozbić, ale się to nie udało. Na dalsze zapytanie obrońcy odpowiada oskarżony, że bojówka ta jest tak zorganizowana, że w razie potrzeby za pół godziny może się zebrać w uniwersytecie.

Na pytanie obrońcy S t a r o s o l s k i e g o, czy wiedział dokładnie, ile w krytycznej chwili Polaków znajduje się w uniwersytecie, odpowiedział oskarżony, że tego nie można było ocenić. Gdy jeden z Rusinów wpadł do sali i krzyknął, że przybyła bojówka wszechpolska, sądzili jedni, że było ich 30, inni, że 300.

Obrońca Andrzej K o s zapytuje, czy oskarżony wie, kto urządzał demonstracyę przeciwko nam. Bobrzyńskiemu, wszechpolacy, czy postępowcy.

P r z e w. uchyla to pytanie.

Obrońca odwołuje się do trybunału, który również pytanie uchyla.

Obrońca Dr O c h r y m o w i c z: Czy barykada, którą wznieśli słuchacze polscy, mogła być przeznaczoną do obrony rektoratu, jak to twierdzi akt oskarżenia?

O s k a r ż o n y: Każdy, kto tylko zna stosunki w uniwersytecie, z pewnością stwierdzi, że nie miała celów obronnych na oku, tylko zaczepne. Wnosić to można z tego, że była tak zbudowaną, aby zamknąć Rusinom drogę do wyjścia z uniwersytetu. Musiało przyjść do bójki, ponieważ Rusini nie mogli wyjść. Na dalsze pytanie obrońcy, że Rusini wiedzieli, iż bojówka wszechpolska uzbrojona była w rewolwery, odpowiada oskarżony potwierdzająco, a wnosi to z faktów np. że na jednym wykładzie któryś z wszechpolaków wydobył raz brauning, a w r. 1906, gdy także były barykady, widział, jak jeden z Polaków wyskoczył z za barykady polskiej, zbliżył się do barykady ruskiej i mierzył z rewolweru.

J e d e n z s ę d z i ó w: Ale, czy strzelił?

O s k.: Nie, tylko mierzył do Rusina, który trzymał polano. wołając: No, niechno tylko kolega rzuci!

Na tem zarządził przewodniczący przerwę

Lwów. (T. B.) Przesłuchano jeszcze oskarżonego H u z a r a i J e z i e r s k i e g o, któremu przewodniczący z powodu n i e s t o s o w n e g o s i ę z a c h o w a n i a zagroził zastosowaniem środków d y s c y p l i n a r n y c h. Zeznania obu nie przyniosły nowych szczegółów.

Dalszy ciąg rozprawy jutro.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 lutego.

Z Watykanu.

Rzym. (Tel. wł.) Papież Pius X. i kardynał Rampolla powrócili już do zdrowia.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rada jeneralna Banku austro-węgiersk. zniżyła dyskonto z 4 $^1/_2$% na 4%.

Zamieszki w Portugalii.

Berlin. (Tel. wł.). „Vossische Ztg." donosi z Lizbony, że o ile w południowej Portugalii rzeczpospolita jest bardzo popularną, o tyle w północnej części kraju większość mają monarchiści Rząd republikański spodziewa się jednak, że i tam uda mu się pozyskać silne oparcie.

Uroczystości koronacyjne angielskie.

Wiedeń. (Tel. [illegible]) [illegible] Franciszek Ferdynand [illegible] austryackiego uda się na uroczystości koronacyjne do Londynu.

Londyn. (Tel. wł.) Patryoci irlandzcy oświadczają, że nie wezmą udziału w uroczystościach koronacyjnych. Natomiast gdy król przyjedzie do Dublinu na otwarcie parlamentu irlandzkiego, zgotują mu owacyę, jakiej nie miał jeszcze żaden król angielski.

Zatarg parlamentarny w Anglii.

Londyn. (T. B.) W Izbie niższej premier witany entuzyastycznie przez stronnictwo rządowe i nacyonalistyczne, wniósł bill w sprawie *veta* w tej samej formie, co w ubiegłej sesyi Premier podkreślił konieczność załatwienia przedłożenia.

B a l f o u r w ostrych słowach krytykował przedłożenie.

Stan oblężenia w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wys. Porta przedłużyła stan oblężenia w Konstantynopolu. Ustawa odnośna zostanie w najbliższym czasie przedłożona parlamentowi.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Angielski rząd oświadczył rządowi tureckiemu, że domaga się przyznania mu protektoratu nad miastem Kowen w zatoce perskiej, a dopiero potem będzie traktował o kolej bagdadzką.

Choroba króla czarnogórskiego.

Cetynia. (Tel. wł.). Stan króla czarnogórskiego w nocy znacznie się pogorszył. Następcę tronu wezwano, aby natychmiast wracał z Francyi.

Budżet rosyjski.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Komisya budżetowa dumy obliczyła dochody na rok 1911 na 2,712,028,827 rb. z tego 2,699,628.828 rb. przypada na zwyczajne dochody.

Echa sprawy Eulenburga.

Berlin. (Tel. wł.) Część prasy niemieckiej wyraża ogromne oburzenie z tego powodu, że w parlamencie przedstawiciele rządu starali się przedstawić Eulenburga na mocy świadectw lekarskich, jako niezdolnego do przebycia wzruszeń przy procesie karnym.

Dzienniki narod. liberalne i soc. demokratyczne oświadczają, że jest to faworyzowanie przestępcy dlatego, że jest księciem.

Rozwód wdowy królewskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Baronowa Vaughan, — wdowa po królu Leopoldzie I., która przeszłego roku zaślubiła p. Tureux, wniosła przeciw mężowi swemu skargę rozwodową. Wczoraj odbyła się pierwsza rozprawa, przy której sądzia chciał strony pogodzić. Do zgody jednak nie doszło.

Dżuma.

Paryż. (Tel. wł.). „New York Herald" donosi z Pekinu, że w Mandżuryi dżuma w ostatnich dniach znacznie osłabła. Rząd rosyjski zdecydował się wobec tego na pozwolenie zaprowadzenia bezpośrednich połączeń kolei mandżurskiej z koleją transsyberyjską i to dla pociągów osobowych i towarowych. Podróżni, jadący z Mandżuryi będą mieli bezpośrednie połączenia aż do Moskwy.

Konsul amerykański donosi z Charbina, że sytuacya kupców i przemysłowców jest wprost rozpaczliwa. Kupcy rosyjscy w Charbinie zwrócili się do swego rządu z ponowną prośbą o dalsze przedłużenie moratoryum wekslowego.

Bunt w Guarda.

Paryż. (T. B) Do godz. 2·15 rano nie nadeszło do portugalskiego poselstwa potwierdzenie wiadomości o buncie w Guarda.

Pierwsze hasło.

Kampania wyborcza do Rady m. rozpoczęła się już urzędownie przez wyłożenie spisów wyborców w poszczególnych kuryach. Pierwszą tedy część wyborczej roboty klika rządząca już wykonała. L i s t y w y b o r c ó w s ą u ł o ż o n e s z t u c z n i e i f a ł s z y w i e w taki sposób, aby możność jakiejkolwiek samodzielnej akcyi wyborczej sprowadzić do minimum. Po dawnemu rozstrzygać będą znane sztuczki i wyłapane pełnomocnictwa, także zamiast wyborów o t r z y m a m y n o m i n a c y ę c z ł o n k ó w R a d y. Potworność obecnej ordynacyi wyborczej okazuje się w całej pełni przy przeglądnięciu list wyborców. Żywioł żydowski decyduje we wszystkich niemal kuryach — w d w ó c h p a n u j e n i e p o d z i e l n i e !! W takich warunkach nic dziwnego, że wybory zmieniają się we wstrętną komedyę, której reżyserowie zaczajeni za kulisami poruszają za pomocą niewidzialnych nitek marionetki przebrane za wyborców.

Postaramy się niebawem wyjaśnić niektóre ciemne szczegóły tej niegodnej farsy i [illegible] niebną rolę, jaką odegrali przy utrąceniu reformy wyborczej, t. zw. domokraci i żydowscy radykaliści. Niech ogół wie, jaka jest moralna wartość elementów rządzących starą stolicą Polski. Na razie jednak ponownie wzywamy wszystkich polskich i chrześcijańskich wyborców, aby jak najstaranniej przeglądali listy i upominali się wszystkiemi środkami o swoje prawa.

Panie zaś wyborczynie niech bezwarunkowo nie oddają nikomu pełnomocnictw wyborczych, dopóki listy kandydatów nie zostaną ułożone i ogłoszone. Głosy kobiet będą rozstrzygać w niektorych kuryach; niechże nasze polskie i katolickie panie okażą swoją dojrzałość polityczną i n i e d a d z ą s i ę u ż y ć za narzędzie b r u t a l n y c h e g o i z m ó w i p a r t y j n e j z a c h ł a n n o ś c i

Więc pierwsze hasło wyborcze, które rzucamy brzmi:

P o l k i: n i e p o z b y w a j c i e s i ę l e g i t y m a c y i w y b o r c z y c h !

Apostolstwo katolickiej prasy.

Wiedeń, 22 lutego.

(*Ma*) Od r. 1905 działa wśród katolickich Niemców austryackich „Towarzystwo Piusowe" wielka organizacya dla popierania katolickiej prasy. Zrodziła się ona po wstrząsającej mowie X. Kolba T. J. na ogólno austryackim kongresie katolickim w Wiedniu. X. Kolb, znany w całej Austryi zachodniej pod nazwiskiem „apostoła prasy" rozwinął na owym kongresie daleko sięgający plan walki z żydowską liberalną i socyalistyczną prasą i wezwał katolików Austryi do utworzenia własnej prasy chrześcijańskiej a demokratycznej.

Wezwanie nie pozostało bez echa. W tym samym jeszcze roku powstało „Towarzystwo Piusowe" w Wiedniu a jednymi z pierwszych jego członków byli wodzowie chrześc.-socyalni: niezapomniany Dr Lueger, ks. Lichtenstein i Dr Gessmann. Prezydentem tej organizacyi, która w kilku latach objęła wszystkich katolików niemieckich Austryi i dziś liczy sto kilkadziesiąt tysięcy członków został niestrudzony działacz katolicki, znakomity mowca J. E. hr. W a l t e r s k i r c h e n. Obok niemieckiego powstały wkrótce słoweńskie, czeskie i chorwackie „Towarzystwa Piusowe" z tymsamym celem i tymsamym programem. Tylko w Galicyi, dzięki bezwładności akcyi katolickiej dotąd nie przyszło do zorganizowania „Towarzystwa Piusowego", mimo, że potrzeba jego wobec rosnącej ciągle przewagi dzienników żydowskich („Naprzód", „Głos", „Wiek Nowy" „Kuryer Illustrowany Codzienny") i żydowstwu przychylnych („Nowa Reforma", „Gazeta wieczorna", „Kuryer Lwowski") jest co raz większą i coraz więcej szkodliwą Jeżeli gdzie, to właśnie w Galicyi p o t r z e b n e m i k o n i e c z n e m j e s t p o p i e r a n i e i r o z s z e r z a n i e c h r z e ś c i j a ń s k i e j p r a s y która jak mur ochronny może powstrzymać zalew żydowstwa i która jedynie może skutecznie bronić interesów chrześcijańskiego ludu.

Akcya „Towarzystwa Piusowego" wydała wspaniałe rezultaty. Nie tylko wzmocniła finansowo i moralnie prasę chrześcijańską, zarówno centralną („Reichspost", Vaterland", „Weltblatt"). jak prowincyonalną, nie tylko wydarła z dziesiątek tysięcy rąk żydowskie piśmidła, a setkami tysięcy broszur i pism ulotnych uświadomiła ludność o doniosłości dobrej prasy, ale wniosła nadto w cały ruch katolicki niezwykłą energię, rozpęd i ton bojowy, natchnęła katolików zapałem i zaufaniem we własne siły. Ten właśnie duch bojowy ożywiał także wczorajsze u r o c z y s t e z g r o m a d z e n i e „Towarzystwa Piusowego" w Wiedniu, w którem wzięły udział tysiące Wiedeńczyków z arcybiskupem koadjutorem X. N a g l e m i burmistrzem Drem N e y m a y e r e m na czele. Ogromna sala „Tow. Muzycznego" nie mogła pomieścić uczestników, wśród których nie brakło najwyższej arystokracyi, jak ks. Windischgrätz, ks. Radziwiłł hr. Rossegnier i cały szereg innych, zwłaszcza pań, obok nich znaleźli się posłowie parlamentarni, studenci katoliccy i tłumy mieszczaństwa.

Wstępne przemówienie wygłosił hr. W a l t e r s k i r c h e n. „Coraz głośniej szaleje — mówił on nienawiść wrogów katolicyzmu pod murami Kościoła. Przewrót podnosi głowę coraz zuchwalej. Wszystkie znaki wskazują, że stoimy p r z e d w a l k ą r o z s t r z y g a j ą c ą, którą wydali nieprzyjaciele katolickiego Kościoła i państwowego porządku kulturze chrześcijańskiej. C z y n y a p a s z ó w w K r a k o w i e (demonstracyjne oklaski) pokazały nam, gdzie stoimy. W tej chwili „Piusverein" jest przedewszystkiem powołany do organizowania obrony najświętszych dóbr naszego ludu. Co prawda nie może on powiedzieć za Cezarem: *veni, vidi, vici.* W przeciągu 5 lat uzyskaliśmy wielkie rezultaty, [illegible] główna walka jeszcze nie jest rozegraną".

Przemawiał następnie O. Dominik Dietrich z klasztoru Premonstratensów w Wilten (pod Innsbrukiem), znakomity mowca dla swego zapału apostolskiego w agitacyi za prasą tyrolskim „Kolbem" zwany. „P o p a t r z c i e n a K r a k ó w ! — wołał. — My katolicy nie możemy już nawet utrzymać w uniwersytecie księdza, który wykłada c h r z e ś c i j a ń s k ą s o c y o l o g i ę. Papież Pius X. wyrzekł przed 3 laty wielkie słowa: „Budujecie kościoły, wygłaszacie kazania, urządzacie misye i zakładacie szkoły. Robicie wszystko możliwe. A l e t o w s z y s t k o b ę d z i e n a d a r e m n e m, jeżeli nie będziecie umieli używać najważniejszej i najstosowniejszej w naszych czasach broni, t. j. p r a s y ! Według podania klasztor Wilten zbudowany został dopiero wtedy, gdy smokowi, który w nocy burzył budowę, język ucięto. Tak samo i lud katolicki bezskutecznie będzie pracował nad zbudowaniem królestwa Bożego na ziemi, póki smokowi bezbożności i zepsucia nie wydrzemy jego broni, jego języka, tj. jego prasy. Prasa jest — jak powiedział bar. Bienerth — s z k o ł ą l u d z i d o r o s ł y c h, ale niestety szkołą demoralizacyi, bo cztery piąte nauczycieli — to ż y d z i !

„Wolnomularz Konstant powiedział: „Gdyby się katolicy umieli bronić, to nikt na świecie nie odważyłby się na nich napadać". Jeżeli więc biedny lud tyrolski więcej niż 100 000 koron ofiarował na prasę, to dlaczego nie jest możliwem, by podobny zapał dla katolickiej prasy ogarnął całą Austryę? Należy pod tym względem wywołać prawdziwą rewolucyę ludową. Na kongresie sodalisów uchwalono przed rokiem, że każdy sodalis ma wstąpić do „Piusvereinu". Pytam prefektów: czy przeprowadziliście już w swych kongregacyach tę uchwałę? Zjazd t e r c y a r z y uchwalił podobną rezolucyę. W Austryi jest 500.000 tercyarzy. Jeżeli rezolucya nie ma zostać na papierze, to „Piusverein" winien wkrótce liczyć milion członków.

„Wyrzucić trzeba z katolickich rodzin żydowską prasę. Kupować, czytać i żądać tylko katolickie dzienniki. W kawiarni żądać n a j p i e r w k a t o l i c k i e g o d z i e n n i k a, a potem dopiero kawę lub herbatę. Przypominam wszystkim postać starego Rzymianina, Porcyusa K a t o n a. Każdą mowę kończył on słowami: *ceterum censeo Carthaginem delendam esse.* K a r t a g i n ę z b u r z y ć n a l e ż y ! Wołajmy i my za Katonem: *Ceterum autem censeo,* że złą prasę, naszą zaciętą nieprzyjaciółkę, należy zniszczyć do szczętu. Takie hasło niech brzmi z ambon naszych kościołów, z kazań misyonarzy, z trybun na zgromadzeniach i z ust przedstawicieli ludu! T a k i e h a s ł o n i e c h p a n u j e n a w s z y s t k i c h p o l i t y c z n y c h z g r o m a d z e n i a c h. Precz z żydowską i socyalistyczną prasą".

Szewczenko skonfiskowany.

Za trzy tygodnie obchodzić będzie naród ruski 50-lecie **śmierci** największego ruskiego poety Tarasa Szewczenki. W Kijowie przygotowuje się w tym celu wielki obchód narodowo-ruski, a nawet cesarska Akademia Nauk w Petersburgu zapowiedziała uroczyste posiedzenie ku uczczeniu pamięci wielkiego pieśniarza Ukrainy. Do Kijowa udać się ma z Galicyi kilku posłów ukraińskich, by uświetnić uroczystości jubileuszowe swą obecnością.

Również rząd rosyjski uznał za stosowne wyrazić swe zdanie o Szewczence. Oto polecił cenzurze **skonfiskować nowe** wydanie poezyi Szewczenki, zatytułowanych wspólną nazwą „Kobzar“. Poezye te ukazały się we Lwowie nakładem Tow. im. Szewczenki i nigdy dotąd nie były konfiskowane w Rosyi. Dopiero obecnie rząd rosyjski pod wpływem podburzających artykułów Mienszikowa w „Now. Wremia“ uznał Szewczenkę za niebezpiecznego dla państwa i przypomniał ukraińcom, że znajdują się w Rosyi, hołdującej neoslawizmowi hr. Bobrinskiego i Werguna.

Konfiskata pism Szewczenki jest tylko jednym z epizodów ucisku Ukraińców ze strony Rosyi. Reakcyjny „Swiet“ wzywa wprost rząd rosyjski, by **posłów ukraińskich z Galicyi**, którzy przyjadą do Kijowa na uroczystości, **zamknąć w kryminale kijowskim** (Łukijanówka)!

Jesteśmy zdania, że pp. Trylowskim i Budzynowskim nie zaszkodziłby kilkutygodniowy pobyt w „Łukijanówce“. Przyszliby tam bowiem do przekonania, że jednak „**polska niewola**“ i „**polski ucisk**“ są **lepsze, niż konfiskaty i kryminały rosyjskie**. Tu mogą bezkarnie grozić Polakom wywieszaniem lub wytopieniem w Sanie, tam konfiskują im pieśni poetów... Tu rozchodzą się bezkarnie pisma Trylowskiego, tam Szewczenki czytać nie wolno...

Przeciw „polskim ciemięzcom“ mają Ukraińcy środki do walki. Przeciw rosyjskim czynownikom nie pomoże im ani brauning, ani bomba, ani Siczyński, ani Trylowski... Nie pomoże nawet wszechpotężna pieśń Szewczenki... Kłamliwemi okazują się słowa, że

„niema w świecie takich bram,
których pieśń skrzydłem nie wyważy...“

Pozostaje im tylko siedzieć cicho. Dopiero w „niewoli polskiej“ odzyskują głos i szczekają głośno... czy na rząd rosyjski? — bynajmniej! Na „**polski ucisk**“ i na „**polskich ciemięzców**“.

Obłudnicy i komedyanci!!

Smutna perspektywa.

Sto lat niemal dobiega od ukazania się małej broszury Niemcewicza, opatrzonej niezwykłym tytułem: „Rok 3333, albo Sen niesłychany“. Wielki patryota i zasłużony pisarz-publicysta nie spodziewał się zapewne, że fantastyczna historya, opowiedziana w tem dziełku, zacznie się już po upływie kilku dziesiątków lat ze smutną dokładnością urzeczywistniać.

Wprawdzie rogatki naszych miast nie mają jeszcze, chwała Bogu, napisów żydowskich, jakie widział Niemcewicz u wejścia do Warszawy w r. 3333 — wprawdzie arystokraci nasi nie są jeszcze zmuszeni zadowalać się stanowiskiem dorożkarzy *), jak to Ursyn przewidywał — jednak bliżsi może jesteśmy tych faktów, niż sami przypuszczamy.

Niemcewicz chciał w swej broszurze przestrzedz naród przed niebezpieczeństwem, płynącem ze stałego rozstroju i bogacenia się zupełnie obcego żywiołu, rozrzuconego po całej ziemi polskiej. Należał zaś do tych publicystów, którzy każdą rzecz przedstawiają w barwach najjaskrawszych, wychodząc z tej zasady, że na ogół działa tylko silna, oryginalna forma, obok wymownej treści. Dlatego też użył do swego celu satyry, rozumiejąc dobrze, iż ośmieszenie i wydrwienie stosunków jest najlepszem ich potępieniem, oraz nakreślił takie sytuacye, które musiały grozą przejąć każdego uczciwie myślącego człowieka, a które przytem boleśnie dotykały Dumę narodową.

*) Niemcewicz przedstawia hr. Zamoyskiego w roli dorożkarza.

Jaka szkoda, że społeczeństwo nasze z owej epoki, pochłonięte wielkiemi wydarzeniami i zmianami politycznemi, nie zwróciło uwagi na tę broszurę. Jak żałować wypada, iż ciekawy głos Niemcewicza przebrzmiał niemal bez echa, przytłumiony wrzawą wojenną..

Dziś, po latach, jesteśmy świadkami groźnego zjawiska...

W łonie narodu, borykającego się w śmiertelnym boju z wrogiem zewnętrznym — budzi się do życia i do walki nie mniej zacięty, a może groźniejszy od tamtego, nieprzyjaciel. Wykarmiony przez lud tej ziemi, zawdzięczając mu wszystkie swe dobra materyalne i wszelkie prawa i przywileje — obcy ten żywioł wypowiada nieubłaganą wojnę własnej macierzy, łączy się z jej wrogami i ma jedno tylko pragnienie: z nimi razem pracować nad zgnębieniem narodu polskiego.

Trzy miliony *) ludzi obcej rasy i obcego wyznania, fanatycznie zaciekłych i brutalnie bezwzględnych, obsiadły wszystkie zakątki naszej ojczyzny. Trzy miliony głów roi chorobliwe pomysły opanowania wszelkich dziedzin naszego życia społecznego, ekonomicznego i umysłowego, oraz zdobycia tą drogą zupełnej przewagi nad miejscową ludnością. Zamienić Polskę na nową ziemię obiecaną, z Warszawy uczynić Jerozolimę, a z ludu polskiego nędznych niewolników — oto marzenie dyszących zaciętością przywódców ciemnego żydostwa.

Co więcej! Zuchwali przybysze, nie pomni tolerancyi religijnej, z jaką rząd polski zawsze się do nich odnosił, ośmielają się wkraczać w dziedzinę naszego duchowego, religijnego życia, podnoszą rękę na nasze największe świętości i dyktują prawa polskiej nauce i polskiej idei społecznej. Oburzać musi ten fakt tem bardziej, że żydzi bronią swych pojęć i urządzeń religijnych z typowem zacofaniem ludów Wschodu. Stąd też musimy znosić u siebie cierpliwie takie anormalne stosunki, jak np. całkowite wstrzymywanie się od handlu ze strony żydów w soboty, podczas gdy wszystkie ich sklepy mogą być otworzone w niedzielę przez kilka godzin, a szynki i karczmy nawet przez cały dzień świąteczny. Jest to skandaliczny przyczynek do naszej niewolniczej uległości wobec żydostwa.

W sądownictwie opanowali żydzi ważną gałąź, gałąź obrony i z pomocą niej szerzą wśród naszego ludu depprawacyę etyczną, nie mówiąc już o gorliwem krzewieniu pieniactwa. Każdy, kto był w jakimkolwiek sądzie galicyjskim, musiał być zdumiony widokiem mnóstwa żydów adwokatów. Roją się od nich sale naszych sądów, tak, że twarz chrześcijanina sprawia naprawdę miłą niespodziankę i wysoką dywersyę. Dobrze jest jeszcze, póki sędziami prawie wyłącznie są Polacy. — Z chwilą bowiem, gdy w togi przyobleką się ci, co za młodu w chałaty się odziewali, spełni się znowu jedna z przepowiedni Niemcewicza.

W wysokim stopniu charakterystycznym jest fakt, że żydzi, tak chciwie garnący się na wydział prawa, tak głośno nawołujący do przyjęcia nowej, „wyższej“, niż chrześcijańska, etyki, że żydzi ci są zarazem jedynymi u nas pośrednikami w roznoszeniu zgnilizny moralnej. W nich przecież ma handel żywym towarem swych najchętniejszych orędowników, ich wyrafinowany spryt sprowadza ofiary do jaskiń upadku, oni wreszcie i tylko oni są właścicielami domów nierządu. Tu niema żadnego tłomaczenia. Jest tylko ohyda w samej istocie tych występków i w tych, którzy je popełniają.

Ale żydom nie wystarcza płynąca stąd fizyczna i moralna degeneracya chrześcijan. Dlatego też chwycili się znanego od wieków środka. Postanowili rozbudzać wśród ludu najniższe namiętności, olśniewać go hasłami przewrotu, podawać młodzieży jad pornograficznej „literatury“ i zapomocą wstrętnej, napół żargonowej prasy peryodycznej, wychodzącej pod błyskotliwą firmą liberalizmu, prowadzić kampanię przeciw chrystyanizmowi i idei narodowej.

*) Mam na myśli tylko żydów, zamieszkujących Królestwo Polskie, Galicyę i Poznańskie.

Sponiewierali już jedno i drugie, ale nie ustają w zohydzaniu wszystkiego, co polskie i katolickie. Natrząsają się z nas, jak z niewolników, szydzą i nieledwie nie plują nam w oczy. Doszło już do tego, że pierwszy lepszy chałaciarz, dorwawszy się tytułu doktora praw, ośmiela się wołać na publicznem zgromadzeniu w polskiem mieście: „Precz z językiem polskim!“ Posuwa się nawet dalej, twierdząc, iż mowa Kochanowskich, Skargów, Mickiewiczów i Słowackich niema w Galicyi przyszłości — i podburza do gwałtów okrzykiem: „Niederschmettern die polnische Schlachta“!

A ogół narodu nie reaguje na te zniewagi, milczy i cierpi... Czy cierpi? Niezawodnie. Cierpi, bo etyka chrześcijańska każe mu znosić krzywdy i urazy cierpliwie, a on przecież tą etyką przesiąkł cały i ugruntował na niej swe życie od wieków. Toż, gdy niemieccy cesarze „rzymscy“ pozwalali żydów tysiącami palić, ścinać, wieszać i topić, kiedy zewsząd wyrzucano ich, jak zadżumionych — u nas, po niespełna trzech wiekach kultury chrześcijańskiej, książęta polscy pierwsi przyznali im prawo do życia — zrównali z ludźmi tych, których powszechnie uważano w Europie za istoty niższego rzędu.

Dziś, mając za sobą tak świetne tradycye tolerancyi, jak wspaniałomyślność Kazimierza Wielkiego, konstytucyę Trzeciego Maja i ustawy Królestwa Kongresowego — nie możemy i nie chcemy wystąpić przeciwko żydom tak, jak na to zasługują.

Jak długo mamy znosić poniewierkę naszych ideałów przez obcy i wrogi nam żywioł żydowski? Dopokąd myślimy trwać w nierozumnej apatyi i patrzeć z pokorą na zniewagi, czynione nam z nieznaną w dziejach brutalnością i czelnością?

Pytania te winien stawić sobie każdy Polak i zastanowić się nad niemi głęboko...

Mora.

Ku nowej klęsce.

Jak doniosły wczorajsze telegramy, zatarg rosyjsko-chiński wbrew przewidywaniom wszedł już w formę najostrzejszą. Rosya nie czekając na odpowiedź rządu chińskiego — miała wysłać już swe wojsko do Tybetu, gdzie jednocześnie miały już wkroczyć i wojska angielskie. Dotychczas wiadomość o wkroczeniu wojsk rosyjskich w granice Chin nie została potwierdzoną — nie ulega jednak wątpliwości, że Rosya wchodzi obecnie na nowe tory swej polityki zewnętrznej — i tak niedawne klęski i niepowodzenia na Dalekim Wschodzie i na Bałkanach pragnie powetować kosztem Chin. Obecny zatarg rosyjsko-chiński nie jest bynajmniej niespodzianką. Już od dłuższego czasu „Now. Wremia“ atakowało nieustannie rząd pekiński — te napaści jednak można było traktować, jako „iście rosyjski“ objaw nacyonalizmu rosyjskiego, szukającego wciąż żeru i pragnącego **odwrócić uwagę od stosunków wewnętrznych państwa**. — Szczucie „Now. Wremia“ — jak się okazuje, nie było tylko objawem „iście rosyjskiego“ patryotyzmu — lecz istotnie zapowiedzią postanowionej już przez Rosyę nowej awantury na Wschodzie azyatyckim.

Kuldża.

Ażeby zrozumieć dokładnie genezę, a właściwie pretekst obecnego zatargu, cofnąć się trzeba o lat 40. W lipcu 1871 roku wojska rosyjskie przekroczyły granicę Turkestanu chińskiego i po kilku zwycięzkich utarczkach zajęły prowincyę Kuldżę. Jako bezpośredni powód do kroku takiego, posłużyła odmowa władz chińskich wydania władzom rosyjskim Kirgizów, poddanych rosyjskich, zbiegłych na terytoryum chińskie. Był to jednak pozór tylko, właściwa bowiem przyczyna tkwiła w ciągłych nieporozumieniach sąsiedzkich. Przez zajęcie Kuldży, a właściwie tak zw. kraju Ilijskiego, terytoryum rosyjskie wzbogaciło się o szmat ziemi urodzajnej, przestrzeni około 70.000 klm. kwadr.

W 10 lat później Chiny, korzystając z napięcia stosunków między Rosyą a Anglią, zażądały zwrotu prowincyi kuldżańskiej. Rząd rosyjski zamierzał zrazu na żądanie to odpowiedzieć odmownie i generał-gubernatorowi obwodu siemipałatyńskiego, gen. Kaufmanowi polecono nawet sformować oddział dla działań wojennych w Turkestanie, wobec jednak niepomyślnej konjunktury politycznej zamiaru tego zaniechał. Dnia 27 lutego 1881 roku doszła do skutku umowa z Chinami, na mocy której znaczna część podbitej przez Rosyę prowincyi ustąpiona została Chinom i tylko niewielka przestrzeń jej, powierzchni około 10.000 klm kwadr., pozostała przy Rosyi. Umowa ta normowała granice chińsko-rosyjskie, a prócz tego rozstrzygała cały szereg innych kwestyi spornych, a mianowicie o ustawieniu w rozmaitych miejscowościach państwa chińskiego konsulatów, o handlu na rosyjsko-chińskiej granicy lądowej, o żegludze i handlu na rzekach pogranicznych i t. d.

Warunki umowy dogadzały widocznie obu stronom, gdy bowiem zbliżał się termin 10-letni, na który została zawarta, żadna nie wyraziła życzenia poczynienia w niej jakichkolwiek zmian i umowa milcząco obowiązywała dalej. W ostatnich jednak latach, pod wpływem niepowodzeń Rosyi na Dalekim Wschodzie, stan ten uległ radykalnej zmianie. Władze chińskie odmawiać zaczęły dotrzymania warunków umowy i na wszelkie w tym kierunku przedstawienia dypiomacyi rosyjskiej odpowiadały wymijająco. Stan taki trwał bez mała lat 15 i dopiero teraz Rosya zdecydowała się wystąpić „energicznie“ przeciw Chinom.

Znowu do Azyi.

Nie ulega wątpliwości, że ultimatum rosyjskie z powodu pogwałcenia przez Chiny traktatu kuldżańskiego i jej obecna akcya przeciw rządowi chińskiemu świadczy o nowym zwrocie rosyjskiej polityki zagranicznej... Po klęsce Rosyi w wojnie rosyjsko japońskiej, które położyły kres ekspansywnej polityce rosyjskiej w Mandżuryi i na Korei — nacyonalizm rosyjski, nie nauczony tem krwawem doświadczeniem, pocieszał się hasłem „powrotu do Europy“. „Nowoje Wremia“ i t. p. organy poczęły nawoływać, aby Rosya, **zrezygnowawszy z niebezpiecznych imprez** na Wschodzie azyatyckim, skierowała swą uwagę na Bliski Wschód — na Bałkany... I dyplomacya rosyjska usiłowała dokonać takiej „**przeprowadzki swych najżywotniejszych interesów**“ z... **Azyi do Europy**... Okazyę do tego dała aneksya Bośni i Hercogowiny... Rosya, przypomniawszy sobie obłudną rolę „opiekunki“ bałkańskich Słowian puściła w ruch całą sieć intrygi i pchała w prowokacyjny sposób Serbię do wojny — aby w ostatniej chwili **skapitulować** i po groźnem pobrzękiwaniu bronią w stronę Austryi — cofnąć się na całej linii, pozostawiając oszukaną Serbię na pastwę losu.. W jak niefortunny sposób skończyła się ostatnia impreza rosyjska na Bałkanach, mamy to jeszcze świeżo w pamięci... Wystarczy więc stwierdzić, że ta „**przeprowadzka**“ **Rosyi z Azyi do Europy** — skończyła się **nową klęską** rosyjską — tym razem tylko dyplomatyczną.

I teraz właśnie — widzimy nowy, a właściwie powtórzony zwrot polityki rosyjskiej, bo odwrót jej znów do... Azyi. Powtarza się przytem kubek w kubek to samo, co i przed wojną rysyjsko-japońską. Jak przed wybuchem tej wojny prasa nacyonalistyczna podniecała szowinizm niezdrowy, jak czapkami kazała zarzucać Japończyków, tak i teraz pcha Rosyę do nowej, awanturniczej impresy przeciw Chinom. „Nowoje Wremia“ nap. podjudza rząd rosyjski, że w razie odmowy lub zwlekania ze strony Chin, nie pozostaje Rosyi nic innego, jak **zajęcie Kuldży**.— Organ Suworina ma nawet do zarzucenia rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że nota jego nie zawiera żadnej groźby w tym kierunku. A trzeba tu wziąć pod uwagę, że gdyby nawet Chiny dopuściły się pewnych naruszeń traktatu kuldżańskiego — to jest to zupełnie zrozumiałe, bo Rosya i Chiny przestały być tem, czem były przed 40 laty w chwili zawierania traktatu... I z tem też niewątpliwie liczyła się dyplomacya rosyjska aż do ostatniej chwili, milcząco przyjmując wszystkie konsekwencye swej porażki na Dalekim Wschodzie.

Na sznurku pruskim...

Obecny, tak gwałtowny napór Rosyi w stronę Chin, trzeba też przypisać pewnym ukrytym wpływom, które zresztą w polityce rosyjskiej odgrywały i odgrywają najbardziej decydującą rolę. — Że ogniskiem tych wpływów jest **Berlin** — nie potrzeba chyba dodawać. Rola Prus w rosyjskiej polityce zewnętrznej i wewnętrznej — jest rzeczą zbyt znaną, aby wymagała szerszego omówienia. Wystarczy stwierdzić — co niejednokrotnie podkreślaliśmy — że „przyjaźń prusko-rosyjska“ — przyjaźń najzaciętszego wroga Słowian z ich oficyalną „opiekunką“, ma większą trwałość, niż wszystkie traktaty i przymierza.. Jest to fakt, który znalazł właśnie nowe potwierdzenie w obecnym zatargu rosyjsko-chińskim.

Zatarg ten jest niewątpliwie wynikiem ostatniego „zbliżenia“ prusko-rosyjskiego, a mówiąc ściśle — ostatnich **konszachtów cara Mikołaja i rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa w Poczdamie**. Nikt nie wierzył po zjeździe poczdamskim zapewnieniom oficyalnym — aby ten zjazd nie miał głębszego znaczenia politycznego. Dopiero teraz jednakże możemy ocenić jego **faktyczne wyniki**. A wyniki te nie są bynajmniej drobnostką. Są one bardziej namacalne, niż rezultat jawnych układów i traktatów. W kilka miesięcy zaledwie po groźnych chmurach, zbierających się nad zachodnią granicą rosyjską (od strony Austryi) — Rosya **wycofuje korpusy z Królestwa Polskiego i szykuje się do nowej imprezy wojennej w Azyi!**

Takiego przesunięcia rosyjskiej polityki — dokonał właśnie **zjazd poczdamski!**... — Prusy popchnęły — jak wiadomo — Rosyę **do wojny z Japonią**, dziś ją pchają do nowej, równie niebezpiecznej awantury przeciw Chinom. Tu dopiero okazuje się we właściwem świetle **samobójcza polityka Rosyi** — która zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych idzie posłusznie **na sznurku pruskim**.

Regulacya Wielkiego Krakowa.

(Dalszy ciąg obrad krakowskich techników),

Drugi pierścień plant. — Zabezpieczenie przed powodzią. — Regulacya błoń. — Młynówka Królewska.

Szybszym nieco tempem poszły wczorajsze obrady w krakowskim Towarzystwie technicznem nad wnioskami, które po gruntownych fachowych roztrząsaniach w komisyi Wielkiego Krakowa mają być krakowskiej Radzie miejskiej do uchwalenia przedłożone.

Już w przeszłym tygodniu uchwalono pierwszy wniosek komisyi, który najżywszą i najdłuższą zarazem spowodował dyskusyę.— Wniosek ten brzmi:

W około miasta na terenie gruntów pofortyfikacyjnych i już istniejącej drogi należy założyć aleę (właściwie **drugą linię plantacyjną**. Przyp. Red.) o rozmaitych szerokościach, minimum 52 m. mierzącą. Tę minimalną szerokość uzasadnia Tow. techniczne tem, że uważa aleję projektowaną za podstawę konstrukcyjną dla nowo zabudowujących się dzielnic miasta. Na tej alei ma być główna komunikacya ruchu od strony śródmieścia, a boczna o najmniejszej koniecznej szerokości od strony zewnętrznej, z ewentualnem jej pominięciem, gdzieby nie zachodziła jej konieczna potrzeba.

Alea ta połączona być powinna 1) z placem Groble, tj. przyszłym placem zdobnym podwawelskim; 2) z aleą Retoryka i częścią ul. Wolskiej; 3) z rozszerzonym na wschód zachód Parkiem Dra Jordana, który winien posiadać od strony wschodniej odpowiednie prospekty, naprzeciw budującego się gmachu Szkoły przemysłowej, w przedłużonych ulicach Krupniczej i Weneckiej. Pomiędzy przedłużeniem ulic Wolskiej i Czarnowiejskiej a aleą obwodową należy ugrupować pewną partyę gruntów, którychby gmina nie

---

A. P, CZECHOW.

Stary dom.

(Opowieść kamienicznika).

Tłóm. z rosyjskiego: G. Wędrychowski.

Trzeba było zburzyć stary dom, aby na jego miejscu postawić nowy. Oprowadziłem budowniczego po pustych pokojach i opowiadałem mu, załatwiwszy się z interesem, różne historye. Pozdzierane obicia, nie myte okna, poczerniałe piece — wszystko to nosiło ślady niedawnego życia i wywoływało wspomnienia. Po tych schodach naprzykład, pewnego razu znosili pijani karawaniarze nieboszczyka, potknęli się i razem z trumną slecieli nadół; żywi potłukli się boleśnie, a nieboszczyk, jakby nigdy nic, był bardzo poważny i kiwał tylko głową, gdy go podnoszono z ziemi i układano napowrót w trumnie. Oto znowu te troje drzwi, rzędem koło siebie: tutaj mieszkały panny, które często przyjmowały u siebie gości, więc ubierały się ładniej, niż wszyscy inni lokatorzy i bardzo regularnie czynsz płaciły. Te drzwi, co są w samym końcu korytarza, prowadzą do pralni, gdzie w dzień prano bieliznę, a w nocy hałasowano i pito piwo. W tem zaś mieszkaniu, składającem się z trzech pokoi, wszystko na wskroś przepełnione bakteryami i bakcylami. Tutaj niedobrze. Tu zginęło wielu lokatorów i ja utrzymuję stanowczo, że to mieszkanie było kiedyś przez kogoś przeklęte i że w niem razem z mieszkańcami przebywał jeszcze ktoś, niewidzialny. — W szczególności utkwiły mi w pamięci losy pewnej rodziny. Proszę sobie wyobrazić niczem nie odznaczającego się człowieka, najzwyklejszego w świecie, mającego matkę, żonę i czworo dzieci. Nazywał się Putochin, był pisarzem u notaryusza i pobierał 35 rubli pensyi miesięcznie. Był to człowiek trzeźwy, religijny, poważny. Kiedy mi przynosił pieniądze za mieszkanie, to zawsze się usprawiedliwiał, że nie jest odpowiednio ubrany; usprawiedliwiał się, że spóźnił się z czynszem o pięć dni a kiedym mu dawał pokwitowanie z odbioru pieniędzy, to uśmiechał się dobrodusznie i mówił: „No i pocóż to! Nie lubię tych pokwitowań!“ Mieszkał ubogo, ale czysto. W tym środkowym pokoju mieściła się babka z czworgiem dziatwy; gotowano tutaj, spano, przyjmowano gości a nawet i tańczono. W tym znowu pokoju mieszkał sam Putochin, miał tutaj stół, przy którym wykonywał prywatne zamówienia: przepisywał role, raporty i t. p. Tu znowu, na prawo, przemieszkiwał jego podnajemca, ślusarz Jegorycz — stateczny, ale trunkowy człowiek; było mu zawsze gorąco i dlatego chodził zawsze boso i tylko w kamizelce. Jegorycz naprawiał zamki, pistolety, welocypedy dziecinne, nie wzdragał się też naprawiać zegarów ściennych, robił za ćwierć rubla łyżwy, ale tą robotą gardził i uważał się za specyalistę od naprawy instrumentów muzycznych. Na jego stole, wśród stalowych i żelaznych gratów, zawsze można były odnaleść harmonijkę z odłamaną klapką, albo trąbę o pogiętych bokach. Płacił Putochinowi dwa i pół rubla za pokój, ciągle stał przy swoim warsztacie i wychodził tylko po to, aby wsunąć do pieca jakieś żelaziwo.

Kiedy czasami zajrzałem wieczorem do tego mieszkania, to za każdym razem przedstawiał mi się następujący obraz: Putochin siedział przy stole i przepisywał coś, matka jego i żona, wychudzona kobieta o zmęczonej twarzy, siedziały przy lampie i szyły. Jegorycz zgrzytał pilnikiem. Rozpalony i niewygasły jeszcze piec wydawał z siebie żar i zaduch, w ciężkiem powietrzu czuć było żar, pieluchy i Jegorycza. Ubogo i duszno było, ale od twarzy pracujących, od spodenek dziecinnych, rozwieszonych koło pieca, od żelaztwa Jegorycza wiały jednak spokój, życzliwość i zadowolenie... Za drzwiami, po korytarzu biegały dzieciaki, uczesane, wesołe i głęboko przekonane o tem, że na świecie wszystko idzie szczęśliwie i że tak trwać będzie do końca, jeśli się tylko rano i wieczorem pomodlić do Boga.

Teraz oto proszę sobie wyobrazić, że na środku tego samego pokoju, o dwa kroki od pieca, stoi trumna, w której leży żona Putochina. Niemasz takiego męża na świecie, którego żona żyłaby wiecznie, ale w danym razie śmierć ta miała w sobie coś szczególnego. Kiedym podczas nabożeństwa żałobnego spojrzał na poważne oblicze męża, na jego ostry wyraz oczów, pomyślałem sobie: „Ejże, bracie!“

Wydało mi się, że on sam, jego dzieci, babka, Jegorycz — wszyscy już naznaczeczeni są przez ową niewidzialną istotę, która przebywała wraz z nimi w mieszkaniu. Jestem mocno przesądnym człowiekiem, może być dlatego, że od czterdziestu lat jestem właścicielem domu i przez ten czas miałem wiele do czynienia z lokatorami. Wierzę głęboko w to, że jeśli się komu nie szczęści od początku w grze w karty, to będzie już przegrywał do końca; gdy zaś losowi spodoba się zetrzeć z oblicza ziemi pana i pańską rodzinę, to los pozostanie do końca nieubłaganie konsekwentnym i pierwsze nieszczęście bywa zwykle tylko początkiem długiego szeregu... Wedle swej natury nieszczęścia — to tak jak kamienie. Wystarczy aby jeden tylko kamień stoczył się ze stromego brzegu, a tuż za nim potoczą się i inne. Jednem słowem, wychodząc po nabożeństwie żałobnem od Putochina, wierzyłem głęboko, że jego samego i rodzinę jego nie czeka nic dobrego..

Rzeczywiście upływa tydzień a tu notaryusz całkiem niespodziewanie odprawia Putochina i na jego miejsce przyjmuje jakąś pannę. I cóż się dzieje? Putochin tak się zgryzł nie tyle już utratą posady, jak tem, że na jego miejsce przyjęto pannę, a nie mężczyznę. Dlaczegóż pannę? Tak go to obraziło, że powróciwszy do domu obił swoje dzieci, pokłócił się z matką i upił się. Dla towarzystwa spił się z nim razem i Jegorycz.

Putochin przyniósł mi czynsz z mieszkania, ale już się nie usprawiedliwiał, choć się spóźnił o całe dni ośmnaście, milczał odbierając pokwitowanie odemnie. Następnego miesiąca pieniądze za mieszkanie przyniosła już matka, zapłaciła tylko połowę należytości a drugą połowę obiecała zapłacić za tydzień. Na trzeci miesiąc nie otrzymałem już ani kopiejki a stróż począł się uskarżać, że lokatorowie z pod 23 numeru zachowują się „nieprzystojnie“. Były to symptomaty niedobre.

Proszę sobie wyobrazić taki obraz: Posępny petersburski ranek zagląda do tych zamglonych okien. Koło pieca stara babka poi dzieci herbatą. Najstarszy tylko wnuk Wasia, pije ze szklanki, innym zaś nalewa się herbatę na spodki. Przed piecem siedzi w kuczki Jegorycz i rozgrzewa jakieś żelazo w ogniu. Od wczorajszego przepicia ma ciężką głowę i mąci mu się w oczch, chrycha, drży i kaszle.

— Całkiem mnie z drogi sprowadził, dyabeł — mruczy. — Sam pije i drugich do grzechu wiedzie.

Putochin siedzi w swoim pokoju na łóżku, na którem oddawna już niema ani kołdry ani poduszek i zanurzywszy ręce we włosach, spogląda tępym wzrokiem na swoje nogi. Obdarty jest, nieuczesany i chory.

— Pij prędzej, pij, bo się do szkoły spóźnisz! — popędza babka Wasię — A i na mnie czas już iść do żydów myć podłogi...

W całem mieszkaniu tylko staruszka nie upada na duchu. Przypomniała sobie dawne czasy i wzięła się do brudnej i ciężkiej roboty. W piątki myje podłogi u żydów w lombardzie, w soboty chodzi do prania do kupców, a w niedzielę do rana do wieczora chodzi po całem mieście i poszukuje dobrodziejek. Codziennie ma jakąś robotę. Godzi się do prania, podłogi myje, dzieci odbiera, swata i chodzi po prośbie. Co prawda to i ona nie gardzi trunkiem na frasunek, ale i po pijanemu nie zapomina o swoich obowiązkach. W Rosyi dużo bywa takich rześkich staruszek i ileż to pomyślności na nich się opiera!

Wypiwszy herbatę, Wasia układa swoje książki w tornister i udaje się za piec; tutaj razem z ubraniem babki, powinno wisieć i jego palto. Po upływie minuty wychodzi z za pieca i zapytuje:

— A gdzież jest moje palto?

Babka wraz z pozostełemi dziećmi zaczynają szukać palta, szukają długo, ale palto przepadło jak kamień w wodzie. Gdzież ono się podziało? Babka i Wasia są wybladli, przestraszeni. Nawet Jegorycz jest zdziwiony. Milczy tylko i nie rusza się z miejsca tylko Putochin. Wrażliwy na wszelkiego rodzaju nieporządki, tym razem udaje, że nic nie widzi i nie słyszy. Jestto podejrzane.

— On przepił! — oznajmił Jegorycz.

sprzedała na cele prywatne, lecz pozostawiła dla przyszłego pomieszczenia budynków użyteczności publicznej; 4) aleę obwodową dalej należy połączyć organicznie z istniejącym Parkiem krakowskim.

Od strony północnej i wschodniej miasta przeprowadzić należy dalej aleę obwodową na gruntach pofortyfikacyjnych aż do Wisły.

Od alei obwodowej istniejące szlaki wypadkowe, jako to i trakt zwierzyniecki, drogę projektowaną na Kopiec Kościuszki, drogę obok Parku Dra Jordana, trakty czarnowiejski i nowowiejski, krowoderski, wrocławski, do Toń, prądnicki, rakowicki, mogilski i grzegórzecki — należy odpowiednio rozszerzyć, zdaje się bowiem, że one w przyszłości połączą aleę obwodową z parkami dzielnicowymi już istniejącymi, Parkiem Jordana i Krakowskim, oraz z parkami nowymi, które należy założyć w stronie północnej w miejscu Bastyonu Nr. 2 w Krowodrzy i w stronie wschodniej w dolinie Olszy, pomiędzy traktem rakowickim i mogilskim.

Przeciw temu wnioskowi wniósł wczoraj nadradca inż. Fr. Vetulani protest, który uzasadnia w czterech niżej podanych punktach:

1) Z wyjaśnienia wiceprezydenta miasta p. Sarego wynika możliwość założenia ulicy z drugiej strony (lewej) wału kolejowego, na pasie 17 metrowym gruntu pofortyfikacyjnego, uchwalonym pod założenie plantacyi okrężnych, wskutek czego założenie nawet wąskiego pasu plantacyjnego lub alei stanie się niemożliwem.

2) W miejsce alei, względnie plantacyi powstaną dwie ulice z wałem kolejowym w pośrodku, który sprzedanym być może jakiemu przedsiębiorstwu, np. pod założenie kramów, hal, widowisk, składów węgla (w pobliżu dworzec kolejowy) itp.

3) Uchwała Tow. Technicznego jest jednostronną, uwzględniającą tylko interes spekulantów parcelacyjnych, bez liczenia się z interesem mieszkańców Krakowa, jego chwały godnej tradycyi i jego przyszłości.

4) Nie jest zgodnem z prawdą, co ostrożni podnoszą, aby wyłączenie pasu minimum 50—60 metr. szerokości z gruntów pofortyfikacyjnych na plantacye okrężne zagrażało jakimkolwiek uszczerbkiem funduszom miejskim — jak to obliczenia wykazują. Punkty niniejsze poparte są szczegółowemi obliczeniami, które p. Vetulani przedłożył wydziałowi do rozpatrzenia.

Dalsze wnioski komisyi Wielkiego Krakowa, referowane przez inż. p. Meusa, zostały po przeprowadzeniu krótkich, a odnoszących się prawie wyłącznie do stylizacyi dyskusyi, uchwalone. Wnioski te ze względu na ich wielkie znaczenie dla przyszłości Krakowa podajemy w całości:

II. Celem zabezpieczenia miasta przed powodzią uważa komisya za konieczne i nieodzowne, a to jak najprędzej, wzmocnienie wałów tak nad Rudawą, jak na prawym brzegu Wisły, przez poprowadzenie ulic na tych wałach w odpowiednich szerokościach i wzięcie pod rozwagę wykonania wałów skrzydłowych według projektu konkursu, odznaczonego II. nagrodą (prof. Rakowicza).

Jako łączący się z tą sprawą uchwalono wniosek X: Towarzystwo Techniczne uważa za rzecz pierwszorzędnego znaczenia osuszenie wszystkich przydzielonych dzielnic do Krakowa przed przystąpieniem do ich zabudowania.

III. Dla dalszego obmyślenia ukształtowania placu między ulicą Wolską a Błoniami, a następnie samych Błoń, koniecznem jest postanowienie przeprowadzenia alei Kościuszki od ulicy Wolskiej do mostu na Rudawie przez środek Błoń i drogi pomiędzy Błoniami a gruntami prywatnymi od strony Zwierzyńca, co Tow. techniczne uchwala, a zarazem uważa za pożądane rozpisanie specyalnego konkursu na plan ukształtowania powyżej określonego placu.

Znacznie gorętszą była dyskusya przy wniosku VI. Prócz wniosku bowiem, uchwalonego przez komiszę, pojawiły się w poruszonej tam sprawie dwa jeszcze równorzędne wnioski p. Vetulaniego i Kaczmarskiego, w zasadzie nie wiele od wniosku komisyi się różniące. Uchwalono wniosek p. Kaczmarskiego, który brzmi w przybliżeniu: Młynówka królewska w stanie obecnym, jako otwarty kanał, nie może być w obrębie miasta cierpianą i winna być bezzwłocznie zasypaną. Natomiast w górnym biegu (poza granicami starego Krakowa), należy ją i nadal pozostawić w otwartem korycie o nieprzepuszczalnem dnie, z zachowaniem — o ile możności — dotychczasowej trasy, z możliwem jej wyzyskaniem dla upiększenia zachodnich części miasta. Wodę Młynówki, posiadającą wysoką wartość dla miasta, wyzyska gmina dla zmywania ulic i kanałów i jako drugi użytkowy wodociąg dla skrapiania trawników, obsługiwania fabryk itp celów.

Obrady nad dalszymi wnioskami (wszystkich wniosków jest jedenaście) odroczono do następnego zebrania — jak się zdaje — w przyszłym tygodniu zostaną one ukończone.

Wyrazić tylko jeszcze należy ubolewanie, że liczba uczestników z każdem zebraniem staje się coraz skromniejsza, tak, że prezes Towarzystwa, radca dworu Horoszkiewicz, był zmuszony zwrócić uwagę członkom na ten fakt i zachęcić ich do pilnego uczęszczania na posiedzenia.

Od Administracyi.

Wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, wysyła się w dalszym ciągu specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 37; zachód przypada o godz. 5 minut 09; długość dnia godzin 11 minut 28.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwar Piotra Dam., pojutrze w piątek Macieja.

Kraków, dnia 22 lutego.

Minister kolei Dr Głąbiński w Krakowie. Dzisiaj popołudniu o godzinie 2-giej przybył do Krakowa minister kolejowy Dr Głąbiński. Na dworcu przyjęli go reprezentanci władz, dyrektor kolei radca dworu Zborowski, inspektorzy Hołyński, Szlachtowski, delegat Fedorowicz, wiceprezydent Szarski, oraz dyrektor policyi Flatau. Następnie udał się minister do „Grand" hotelu, gdzie zamieszkał.

Wraz z nim przybyli szef sekcyi baron Bahnhans, Dr Pesta i wicesekretarz ministerstwa Starzewski.

Z ministrem przybył także starszy radca budownictwa Józef Bartak.

Popołudniu minister składać będzie prywatne wizyty. Od godziny 4-tej popołudniu udzielał minister audyencyi w gmachu dyrekcyi kolejowej. Dotychczas zgłosili się na posłuchanie: delegat Fedorowicz, Rada m. Krakowa, Rada m. Podgórza, Rada powiatowa krakowska, prezydyum Izby handlowej, deputacya delegatów Izby handlowej do Rady kolejowej, deputacya Rady powiatowej wielickiej, Rada m. Wieliczki, Rada powiatowa myślenicka, reprezentacya m. Dobczyce pod przewodnictwem księcia Kazimierza Lubomirskiego.

Na audyencyę do ministra Głąbińskiego przybyła deputacya tarnowskiej Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza posła Dr Tadeusza Tertila. Deputacya przedłoży ministrowi kilka ważnych potrzeb miasta Tarnowa, między innymi sprawę oświetlenia nowego dworca elektrycznością, założenia szkoły kolejowej w Tarnowie, założenia przystanku na Grabówce i in.

Po audyencyi odbył się obiad, wydany na cześć ministra Dra Głąbińskiego przez dyrektora kolei radcę dworu Zborowskiego. W obiedzie wzięli udział reprezentanci rządu, władz miejskich i krajowych, oraz wyżsi urzędnicy kolejowi.

Niebezpieczeństwo powodzi zażegnane. Wisła w porównaniu ze stanem wody wczorajszym, opadła o 1 m. 20 cm.

Runięcie III mostu na Wiśle. Wczoraj przed południem przybyła na miejsce niedzielnej katastrofy komisya urzędowa, celem ustalenia powodów runięcia mostu. W skład komisyi wchodzili pp. radca budownictwa z Wiednia Hufner, radca budownictwa ze Lwowa Adamczyk, radca budownictwa z Krakowa Regiec, kierownik regulacyi Wisły, wreszcie reprezentanci przedsiębiorstwa budowy. Komisya zbadała dokładnie całą zrujnowaną część mostu od strony Podgórza, zebrał informacye od osób, prowadzących budowę; zadaniem jej jest również wyświetlić, jaką szkodę wyrządziła katastrofa, oraz przedłożyć odpowiednie relacye władzom wyższym. Prace komisyi potrwają dwa dni.

Firma „Zieleniewski i Sp. w komunikacie nam przesłanym tak przedstawia powody katastrofy:

Wypadek spowodowany został wyjątkową, przewidzieć się nie dającą, zmiennością stosunków atmosferycznych, a w szczególności uderzeniem o most dwu ciężko ładowanych, prądem i wichrem niesionych galarów.

Ze strony naszej, jak również władzy nadzorującej, zrobiono wszystko, co odpowiada rozsądnym wymaganiom, aby katastrofie zapobiec, względnie, aby uprzedzić wszelkie przewidzieć się dające i stosunkom zwykłym odpowiednie niebezpieczeństwa, grożące budowom wodnym w zimowej porze roku.

Zniesienie kolei obwodowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortecznych wspólnie z sekcyą ekonomiczną. Zatwierdzono drogę obwodową w miejsce kolei cyrkumwalacyjnej w szerokości 52 m. na przestrzeni od ul. Długiej do ul. Zwierzynieckiej tudzież przyjęto projekt regulacyi gruntów pofortecznych między ul. Długą a Krowoderską i między ul. Zwierzyniecką a Wolską.

Mięso argentyńskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem Magistrat złożył sprawozdanie ze sprzedaży pierwszego transportu mięsa argentyńskiego przez Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli, zakończonej deficytem.

Uchwalono drugi transport tego mięsa, oczekiwany w pierwszych dniach marca, wobec stanowczej odmowy Związku, sprzedawać we własnym zarządzie gminy w dwóch jatkach i przedstawić Radzie miejskiej wniosek o przyjęcie oferty na trzeci transport tegoż mięsa w ilości 10.000 kg.

Z teatru miejskiego. Ostatnią sobotę karnawału wypełni w teatrze miejskim wieczór fredrowski. Złożą się na nie dwie pełne humoru komedye: „Co tu kłopotu!" i „Pan Benet". W pierwszej grają pp. Turowiczówna, Morozowiczówna, Mielnicka, Janiczówna, Stanisławski, M. Węgrzyn, Szymborski, Szczurkiewicz, Kosiński, Jarszewski, Miarczyński, Jarniński, Brandt, Senowski i Miedniak. W „Panu Benecie" rolę tytułową objął p. Siemaszko, inne role grają pp. Arkawinówna, Jednowski, J. Węgrzyn, Wojuarowski i Judeyko.

Wieczór Beethovena. Czwarty z kolei koncert Towarzystwa muzycznego wyznaczony na dzień 6 marca poświęcony jest największemu geniuszowi muzyki niemieckiej Beethovenowi, niedoścignionemu po dziś dzień mistrzowi form symfonicznych, najbardziej imponującej wszechstronnością i głębią natchnienia postaci z historyi sztuki wszystkich wieków. Kult Beethovena na całym świecie nie ustaje, ani maleje, owszem w ostatnich czasach rośnie i ustala się nawet u narodów nie tak wrażliwych na bądź co bądź pozbawiony cech „popularności" styl wielkiego klasyka.

Dyrekcya Towarzystwa muzycznego wybrała na ten niezwykle interesujący koncert trzy wielkie arcydzieła. Pierwsze to uwertura „Weihe des Hauses", napisana do dramatycznego utworu „Die Ruinen von Athen" (1822), kompozycyę zamkniętą w sobie i stanowiącą dla siebie całość o nastroju uroczystym, pełnym weselnych rytmów i fanfar. — Potężny nastrój tego dzieła wieńczy zakończenie majestatyczne w formie podwójnej fugi. Środek programu wypełni przepiękny koncert fortepianowy G dur, w wykonaniu p. Edwarda Nowowiejskiego, brata dyrektora Tow. muzycznego. W trzeciej części koncertu słuchacze będą mieli sposobność podziwiania stylowej architektoniki i bogactwa pomysłów symfonicznych w symfonii Nr VIII, którą Monachijska orkiestra symfoniczna w tegorocznym sezonie zapowiedziała, jednak odstąpiła od wykonania. Symfonia ta należy do najulubieńszych dziś koncertowych utworów dzięki głównie rzadko spotykanemu stosunkowo u Beethovena nastrojowi pogody i wesołości.

Bilety na ten koncert są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny linia A B.

Koncert Langera w Podgórzu. W dniu 12 marca o godzinie wpół do 8-mej odbędzie się w sali podgórskiego „Sokoła" koncert Alfreda Langera, śpiewaka opery, z łaskawym udziałem: prof. Karola Skarżyńkiego, cenionego wiolonczelisty, pani Heleny Strumiłło, artystki dramatycznej, występującej z wielkiem powodzeniem w Królestwie Polskiem, oraz p. Bolesława Wallek-Walewskiego, znanego kompozytora i świetnego akompaniatora. W koncercie odegra prof. Skarżyński kompozycye własne, oraz Glinki, Dawydow'a i Poppera, pani Strumiłło wypowie rzeczy Kasprowicza i Ujejskiego, zaś p. Alfred Langer odśpiewa arye z oper „Fausta", „Żydówki", „Zaczarowanego fletu" i t. d. i pieśni Chopina, Żeleńskiego, Walewskiego, Tosti'ego i wiele innych.

Pau Langer jest byłym uczniem profesora Aleksandra Heinemanna w Berlinie i znany u nas z występów w Starym Teatrze. W ostatnich czasach występował p. Langer za granicą z wielkiem powodzeniem i od paru lat nie był u nas słyszanym. Koncert ten więc z wielu względów budzi zainteresowanie.

Bilety po 3, 2 i 1 kor. wcześniej do nabycia w Krakowie w księgarni A. S. Krzyżanowskiego, Linia A—B., oraz w Podgórzu w drogueryi p. Waśniewskiego.

Popis muzyczny odbył się onegdaj w Szkole gry fortepianowej p. Adeli Fischerówny — przy ul. Sławkowskiej l. 11. Liczne zebrana publiczność przysłuchiwała się z przyjemnością bardzo dobrej i umiejętnej grze uczenic tej doskonałej szkoły i oklaskiwała pojedyncze wykonanie utworów: Behra, Griega, Webera, Poldiniego i t. d.

Popis ten stwierdził już nie po raz pierwszy, jak piękne rezultaty osiągnąć można sumienną i rzetelną pracą w odnośnym kierunku.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Na przeciąg jednego tygodnia nadesłał profesor Jacek Malczewski trzy nowe obrazy na wystawę.

Reduta prasy w Krakowie. Prace przygotowawcze do niedzielnej zabawy idą obecnie w pośpiesznym tempie. Sekretaryat rozesłał jeszcze cały szereg zaproszeń, które dodatkowo zostały zgłoszone. Zgłoszenia na galeryę napływają licznie na ręce p. Janowej Federowiczowej (ulica Szczepańska l. 3, telefon Nr. 123); pierwszy rząd już został rozebrany. Sprzedaż biletów rozpocznie się we czwartek. Odbywać się ona będzie w hotelu Pollera (parter), w godzinach, które jutro ogłosimy w dziennikach i w afiszu, wykonanym wedle pomysłu znanego artysty-malarza p. Eugeniusza Dąbrowy.

Komitet wykonawczy odbywa częste narady, zastanawiając się nad szczegółami, mającemi na celu urozmaicenie reduty. Sprawą urządzenia kiosku szampańskiego, namiotu dla inkwizycyi i zaaranżowania saloniku w „foyer", zajęła się zaszczytnie znana firma p. Stefana Iglickiego, w myśl wskazówek udzielonych z całą gorliwością przez p. Franciszka Mączyńskiego. Dekoracyą kwiatową „foyer" i schodów zajmie się jedna z wybitnych firm ogrodniczych. Wielkie znaczenie będą również miały efekty świetlne, które z ramienia zarządu elektrowni miejskiej projektuje inżynier p. Dubeltowicz.

Oprócz 4 orkiestr, które — jak już donosiliśmy — uprzyjemniać będą publiczności tę ostatnią niedzielę w bieżącym karnawale, komitet zapewnił sobie współudział Chóru akademickiego, którego szesnastka pod batutą p. Bolesława Walewskiego wykona szereg utworów lżejszego repertuaru. Inne pomysły nie dojrzały jeszcze tak dalece, aby je już dzisiaj można ogłaszać. Zaznaczyć tylko można, że komitet zastanawia się nad kilku projektami, których zadaniem będzie zapewnić udział w reducie publiczności, zgromadzonej na galeryi i utworzyć silniejszy łącznik między nią, a uczestnikami zabawy na sali. O tem jutro.

Sprzedaż biletów na redutę prasy rozpoczyna się jutro. Przez trzy dni, to jest jutro, pojutrze i w sobotę należy się zgłaszać (z zaproszeniami) do hotelu Pollera (parter), gdzie od godziny 11 do 1 w południe i od 4 do 6 popołudniu bilety będą wydawane. W dzień reduty, w niedzielę, sprzedaż biletów odbywać się będzie w kasie starego teatru od godziny 11 do 1 w południe i od godz. 5 popoł. Komitet prosi najusilniej, aby nie odkładano sprawy zaopatrzenia się w bilety na ostatnią chwilę, lecz aby zaproszeni goście, jak najwcześniej po bilety zgłaszać się zechcieli. Apel ten w ściślejszej jeszcze formie odnosi się do osób, które zamówiły miejsca na galeryi. Bilety te nabywać trzeba koniecznie jutro lub pojutrze, w przeciwnym razie uważane będą za nadające się do sprzedaży innym osobom.

Na rogach ulic pojawił się dziś afisz reklamowy reduty prasy, wykonany wedle projektu znanego artysty-malarza p. Eugeniusza Dąbrowy. Oryginalnie pomyślana wielka maska zdobi karton, którego napisy okolone są serduszkami. Afisz bardzo pięknie wytłoczyła drukarnia „Czasu".

Projektom komitetu, aby zabawę urozmaicić w każdym kierunku, idzie na rękę — jak już donosiliśmy — Stowarzyszenie „Chóru akademickiego", którego szesnastka wystąpi kilkakrotnie podczas nocy redutowej. Prócz czterech orkiestr, które rozmieszczone będą na sali balowej, w salach restauracyjnych na parterze i I. piętrze i przy wejściu na schody w czasie przybywania gości, zapewniliśmy sobie także udział orkiestry mandolinowej. Zadaniem tej orkiestry, której członkowie wystąpią w kostyumach hiszpańskich, będzie przebiegać salę, foyer i galeryę, być ogółem wszędzie i grać, o ile zamilknie orkiestra na sali głównej. Przyczyni się to z pewnością do ożywienia zabawy.

Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. im. T. Kościuszki odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godzinie 5 wieczorem, a o godzinie wpół do 6 bez względu na komplet, w lokalu własnym przy ul. Mikołajskiej l. 3, II. piętro, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu i komisyi. 3) Wybór nowego Zarządu. 4) Wnioski i interpelacye.

Krakowski oddział Tow. pedagogicznego urządził 1 b. m. Walne zgromadzenie pod przewodnictwem radcy Spisa. W uzupełniających wyborach do Wydziału wybrani zostali pp. J. Wojtyga, K. Gajewski i J. Lubowiecki, poczem p. Lubowiecki wygłosił referat, w którym ze względu na drożyznę domaga się przeniesienia powiatu krakowskiego do II, względnie III klasy płacy. Zgromadzenie uchwaliło postawiony przez referenta wniosek, by opracować obszerny memoryał do c. k. Rady szkolnej krajowej w tej sprawie i wręczyć go przez deputacyę. W dyskusyi poruszono sprawę wniosku Kółka pedagogicznego w Bolechowicach, by przy zupełnej regulacyi płac nauczycielskich nauczycielki otrzymały mniejsze pobory (?!) od nauczycieli, ponieważ mniej pracują, niż nauczyciele(?!), szczególnie poza szkołą, mniej też potrzebują same dla siebie, niż nauczyciele obarczeni liczną zazwyczaj rodziną. Wniosek ten oddano do rozpatrzenia specyalnej komisyi.

Na wniosek p. Szulca utworzono w łonie towarzystwa sekcye naukową i skarbową. Wkońcu uchwalono jeszcze wnioski, by Wydział Tow. wyjednał u R. S. K., aby nauczyciele szkół 2 klasowych z planem szkół 4 klasowych otrzymywali za kierownictwo tę samą płacę, co kierownicy szkół 4 klasowych, ponieważ spełniają tesame obowiązki — oraz, by R. S. okręgowe przy ogłaszaniu konkursów na stałe posady, podawały wysokość płacy.

Ma to cel, aby najwyższy wymiar płacy otrzymywali najpierw nauczyciele dłużej służący w jednym okręgu przy równych zresztą kwalifikacyach i latach służby. Zdarza się bowiem bardzo często, że posadę stałą otrzyma nauczyciel z obcego okręgu, młodszy latami służby, jeżeli w swym okręgu miał najwyższy wymiar płacy zatrzymuje ją, a nauczyciele służący dłuższy czas w jednym okręgu i mający więcej lat służby na najwyższy wymiar płacy doczekać się nie mogą.

Na tem posiedzienie zakończono.

Czytelnia akademicka w Podgórzu urządziła w ubiegłą sobotę w sali miejscowego „Sokoła" Raut z tańcami. Pierwszą część programu wypełniły produkcye chóru akademickiego, śpiew p. Kapałki i koncert muzyki 56 p. p. O godz. 11 rozpoczęły się tany, prowadzone wśród serdecznego nastroju przez znanego aranżera p. Trojnarskiego. W gronie obecnych zauważyliśmy obok protektorów zabawy pp. Bednarów i p. Maryewskiego posła na Sejm, wiele osób z inteligencyi z Podgórza, Krakowa i okolicy. Do efektownie prowadzonego kadryla, mazura i kotyliona stawało blizko 100 par.

Zabawa przyniosła znaczny dochód Towarzystwu, przeznaczony na „Pomoc bratnią".

W „Polonii", Związku katolickiej polskiej młodzieży uniwersyteckiej, plac Maryacki L. 7, I p. w przyszłą sobotę dnia 25 bm. o godz. 6 wieczorem wygłosi odczyt p. Józafat Płokarz pt. „Etyka niezależna a etyka chrześcijańska". I temat sam i osoba prelegenta wzbudza w szerokich kołach młodzieży wielkie zainteresowanie.

Echa nieszczęśliwego wypadku w ulicy św. Sebastyana. Głośna swego czasu sprawa tragicznej śmierci robotnika Tomaszewskiego, który jadąc wozem na ul. św. Sebastyana natknął się na niezakopany rów, pozostający w nocy bez oświetlenia, spadł z wozu i wskutek doznanych obrażeń zmarł nazajutrz w szpitalu, dobiegła końca.

Wdowa po ś. p. Tomaszewskim zaskarżyła gminę m. Krakowa o płacenie jej dożywotniej renty i wygrała proces w dwu pierwszych instancyach. Gmina przeciw wyrokom tym zgłosiła apelacyę. Trybunał kasacyjny, jak się dowiadujemy, zatwierdził obecnie oba poprzednie wyroki i skazał gminę na płacenie renty.

Z sali sądowej. (Natogowa kradzież). Przed trybunałem przysięgłych rozegrała się wczoraj rozprawa przeciw 22 letniemu Klemensowi Piątkowi z Sierszy, obwinionemu, że dnia 17 sierpnia ubiegłego roku pijanemu swemu towarzyszowi Wojciechowi Dymkowi, wykradł we śnie kwotę 40 koron i srebrny zegarek. Piątek karany już był za kradzież 14 razy.

Trybunałowi przewodniczył radca Niklewicz, oskarżał prokurator Rosławiński, bronił adwokat Dr Laks. — Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zasądzono Piątka na 2½ roku ciężkiego więzienia.

(O zhańbienie). Przy zamkniętych drzwiach odbyła się druga rozprawa przeciw 49 letniemu Janowi Wronie, oskarżonemu o to, że dnia 29 grudnia 1909 r. zhańbił na Zwierzyńcu 13 letnią dziewczynkę M. G. Oskarżonego broni adwokat Dr Schönwetter. Wyrok zapadnie popołudniu.

„Pląsy" akad. koła „Straży Polskiej", świadczyły doborem towarzystwa i serdecznym nastrojem, jaki panował między zebranym o zupełnem powodzeniu pierwszego występu karnawałowego „Straży Polskiej". Już o godz. 10 wieczór wypełniona była sala taneczna i boczne pokoje. Obecni byli prof. Uniwersytetu obywatelstwo ziemskie, przedstawiciele palestry, medycyny, świata literackiego i naukowego, poważny zastęp przemysłowców, reprezentanci pokrewnych towarzystw i bardzo liczna młodzież akademicka. Salę Saską przystrojono festonami z zieleni i roślinami egzotycznemi. Odegraniem wieńca pieśni polskich, zakończonym mazurkiem Dąbrowskiego dano znak, że już „czas zacząć poloneza". W pierwszych parach stanęli b. prezes Kazimierz Bartoszewicz z p. mecenasową Żukotyńską, radca K. Dębicki z p. Dawidowską, prof. Tadeusz Grabowski, wiceprezes „Straży" z p. Lambertową, prezes Koła pań, radca górn. p. A. Go-

---

Putochin milczy, więc widać, że to prawda. Wasia jest przerażony: jego palto, piękne palto, przerobione z sukiennej sukni nieboszczki matki, palto na ślicznej perkalowej podszewce, zostało przepite w karczmie! A razem z paltotem, wynika z tego, przepity został i niebieski ołówek, znajdujący się w bocznej kieszeni i notatnik z napisem złotemi literami: „*Nota bene*"! W notatniku znajdował się drugi jeszcze ołówek z gumą, a oprócz tego były tam również obrazki do odbijania.

Wasia rozpłakałby się z ochotą, ale płakać nie wypada. Gdy ojciec, którego boli głowa usłyszy płacz, to podniesie krzyk, zacznie tupać nogami i będzie bił, a po przepiciu bije straszliwie. Babka ujmie się za wnukiem, a wtedy ojciec uderzy i babkę i skończy się na tem, że Jegorycz wmięsza się do bitki, weźmie się z ojcem za bary i obaj przewrócą się na ziemię. Obaj poczną się włóczyć i tarzać po ziemi, ziejąc pijaną, zwierzęcą złością, a babka będzie płakać, dzieci zaczną piszczeć, sąsiedzi poszlą po stróża. Nie, lepiej nie płakać.

Dlatego, że nie można płakać i wyrzekać głośno, Wasia mruczy, załamuje ręce i przebiera nogami, lub też uchwyciwszy zębami rękaw swego surduta, szarpie go zębami, jak pies zająca. Oczy jego są osłupiałe, a twarz wykrzywiona pod wpływem niepokoju. Patrząc na niego babka, zrywa nagle ze swej głowy chustkę i zaczyna również wymachiwać rękami, przebierać rękami i milcząc, wpatruje się w jeden punkt. Przypuszczam, że wówczas w głowach chłopca i staruszki tkwiła jedna i tasama myśl, mianowicie: stanowcze przeświadczenie, iż życie ich jest zmarnowane, że nie ma już nadziei.

Putochin nie słyszy płaczu, ale widzi wszystko ze swego pokoiku. Kiedy w pół godziny potem Wasia, otulony w szal babki, wychodzi do szkoły, on również wychodzi na ulicę i z wyrazem twarzy, jakiego nie podejmuję się opisać, idzie za chłopcem. — Chciałby zawołać na chłopca, pocieszyć go, poprosić o przebaczenie, dać słowo honoru i powołać się na świadectwo nieboszczki matki, ale z piersi jego zamiast słów, wyrywają się tylko szlochania. Ranek jest wilgotny i zimny. Doszedłszy do szkoły miejskiej, Wasia, aby koledzy nie naśmiewali się z niego, że podobny jest do baby, rozwiązuje szal i wchodzi do szkoły w samej tylko kurtce. A Putochin, powróciwszy do domu, zanosi się od płaczu, wymawia wyrazy bez związku, obejmuje nogi matki, kłania się przed Jegoryczem i jego warsztatem. Następnie, przyszedłszy trochę do siebie, przybiega do mnie i ciężko oddychając, błaga mnie i zaklina na Boga o jakąkolwiek posadę. Dodaję mu oczywiście otuchy.

— Nareszcie przecież opamiętałem się! — mówi. — Czas już wrócić do rozumu. Nabroiłem szkaradnie, ale dość już tego.

Raduje się i dziękuje mi, ja zaś, który przez czas posiadania domu wystudyowałem tych panów lokatorów, patrzę na niego i zbiera mię ochota powiedzieć mu:

— Zapóźno, kochanku! Tyś już umarł!

Ode mnie biegnie Putochin do szkoły miejskiej. Przechadza się przed gmachem i oczekuje, kiedy chłopców wypuszczą.

— Oto co Wasiu! — przemawia z radością do syna, gdy Wasia wyszedł ze szkoły... — przed chwilą obiecano mi posadę. Poczekaj, kupię ci piękne futro... Zapiszę cię do gimnazyum. Rozumiesz? Do gimnazyum! Wykieruję cię na szlachcica! A pić już nigdy nie będę. Słowo uczciwości... nie będę.

I rzeczywiście, on wierzy głęboko w jasną przyszłość. Ale oto nastaje wieczór. Staruszka, powróciwszy od żydów z dwudziestokopiejkówką, zmęczona i znękana, zabiera się do prania bielizny dzieci. Wasia siedzi nad rozwiązywaniem zadania. Jegorycz nie pracuje. Z powodu Putochina spił się i obecnie uczuwa znowu nieprzezwyciężony pociąg do trunku. W pokojach duszno i gorąco. Z balii, w której stara pierze bieliznę, bucha para.

— Pójdźmy chyba? — przemawia ponuro Jegorycz.

Lokator mój nie odpowiada. Po chwilach podniecenia robi mu się strasznie smutno. Walczy z pociągiem do picia, z nudą i... i oczywiście ulega. Znana historya.

Pod noc Jegorycz i Putochin wymykają się, a rano Wasia nie odnajduje znowu szala babki.

Oto, jaka historya dziala się w tem mieszkaniu. Przepiwszy szal, Putochin nie powrócił już do domu. Gdzie przepadł, nie wiem. Po jego zniknięciu, staruszka rozpiła się, a potem zachorzała. Odwieziono ją do szpitala, młodszą dziatwę wzięli jacyś krewniacy, a Wasia zgodził się do tej pralni. W dzień podawał żelazka do prasowania, w nocy zaś biegał po piwo. Kiedy go wypędzono z pralni, przyjęła go do służby jedna z tych panien, biegał znowu w nocy, załatwiając różne polecenia i wtedy już nazywano go „wypychaczem". Co się z nim później stało, niewiadomo mi.

A w tym oto pokoju przez dziesięć lat mieszkał biedny muzykant. Kiedy umarł, w pierzynce jego znaleziono dwadzieścia tysięcy rubli.

dek z prof. Grabowską inżynier Stabrowski z p. Godekową, inż. Magnuski z p. Drową Chwatową, prof. Magiera z p. Magnuską, p. Lubecki z p. Brunakową i i. Tańce prowadził p. Stanisław Haraschin. Kadryl rozwinął się w przeszło 100 par. Podczas kotyliona, „przy dźwiękach rycerskich surm“ wkroczył na salę skrzydlaty husarz w lśniącej zbroi (p. A. Chilewski), dzierżąc w prawicy kopię, na której widniały setki odznak kotylionowych, które komitetowi porozdawali danserkom. Podczas białego mazura, do którego stanęło przeszło 40 par, wręczył wodzirej imieniem komitetu, jako upominek, każdej z tańczących pań wiązankę kwiatów. Ochocza zabawa ciągnęła się do godziny 7 rano. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że bufet, prowadzony we własnym zarządzie i kwiaty były w cenach nie tak, jak nieraz, wygórowanych.

Zabawa kostyumowa „Gwiazdy“, która się odbędzie w sobotę 25 b. m. w dużej sali „Sokoła“ krakowskiego budzi wielkie zainteresowanie w Kołach zabawowych. Do różnych bowiem niespodzianek w jakie zabawa będzie obfitować przybyła cenna w osobie mistrza magii Kuli-fan-Beja ucznia sławnego w świecie Ben-Ali-Beja, który w przejeździe z Bombaju przyjął gościnny występ z nader bogatym programem, jawiąc się do tego o 12 godzinie w nocy na czarodziejskich saniach. Programy tego występu będą do nabycia na miejscu przy kasie. Również będą przyznane 2 nagrody za najpiękniejsze kostyumy.

Cyrk Edison. Od dnia 24 b. m. do 3 marca włącznie, nowy doborowy program, na który złożą się pouczające zdjęcia z natury: „Przechadzka po Rzymie“, oraz na ogólne żądanie „Kraków w kinematografie“. Atrakcyą programu stanowić będzie arcykomiczna scena najlepszego komika paryskiego Lindera p. t. „Maciuś w hypnozie“.

Resztę programu wypełni zawsze aktualny „Żurnal Pathego“ interesujące obrazy kolorowane, „Duch na zamku“ i „Krzywda dziecka“ — wreszcie cały szereg humorystycznych scen.

Wypadek na ulicy. Wczoraj wieczorem pośliznęła się na ul. Senatorskiej 56-letnia p. Agata Glińska i w upadku złamała nogę. Nieszczęśliwą, której pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie, odwieziono do szpitala.

Pogoda. Dnia 21-go lutego termometr doszedł od — 1·3 do — 0·0 C., barometr podnosił się.

Dnia 22 lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 728·4 mm., termometru — 3·2 C., wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Nowa placówka rodzinnego przemysłu. We Lwowie (na Lewandówce) powstała fabryka ram, listew i różnych przyborów szkolnych i technicznych, oraz stolarskich. Właściciel jej architekt p. Józef Rogala, przemysłowiec z pod zaboru pruskiego, prócz doświadczenia nabytego w twardej szkole przemysłu niemieckiego, specyalnych studyów w tej gałęzi, wnosi do kierownictwa fabryki zawodową umiejętność, niemiecką skrupulatność w wykonywaniu i prowadzeniu przedsiębiorstwa. Fabryka p. Rogali to kompleks budynków praktycznie i hygienicznie zbudowanych i urządzonych. Mieszczą one w sobie tartak, obszerne, jasne, parą ogrzewane i elektrycznie oświetlane stolarnie, heblarnie, (strugarnie), mnóstwo specyalnych maszyn do wyrabiania ram i listew, sale malarskie, pozłotnicze, bronzownicze, ślusarskie itd. Fabryka zatrudnia przeszło 80 robotników i specyalistów do rzeźb, pozłoceń i innych artystycznych robót ozdobniczych. — Niewątpliwie usunie ona choć w części zalew towarów niemieckich i przysporzy krajowi zastęp nowych rękodzielników-artystów. P. Rogala bowiem zamierza otworzyć wzorową szkołę tej gałęzi przemysłu u nas nie uprawianej.

Najbliższe postoje Wystawy ruchomej Ligi Pomocy przemysłowej połączone z wykładami o przemyśle krajowym odbędą się w Jarosławiu w dniach 24 i 25 lutego (wiec 25) i w Wiązownicy w dniach 21 i 27 lutego (wiec 26).

Zgon kapelana „Sokoła“. Z Leżajska donoszą: We wsi Gedlarowej, obok Leżajska, odprowadziliśmy onegdaj na miejsce wiecznego spoczynku tamtejszego kanonika X. Józefa Mytkowicza. Jaką zmarły cieszył się sympatyą i szacunkiem u swoich parafian jak i całej okolicy, wśród ludu wioskowego i całej okolicznej inteligencyi, była dowodem tysięczna rzesza z sąsiednich wsi i Leżajska, która mimo zawleruchy zgromadziła się, aby oddać ostatnią posługę księdzu-obywatelowi patryocie. Zmarły był przez długie lata wikarym, a następnie administratorem w Leżajsku, a choć później przeniesiony został do Gedlarowej, gdzie przez szereg lat był kanonikiem, nawiązane raz przyjacielskie stosunki z mieszczaństwem i inteligencyą w Leżajsku łączyły go aż do dni ostatka. Należał w mieście do wszystkich Towarzystw, był kapelanem „Sokoła“ i pierwszy on zrzucił sukienkę kapłańską i przywdział strój sokoli, budząc ubiegłego roku entuzyazm w Krakowie w czasie zlotu grunwaldzkiego. To też wspaniały pogrzeb przy współudziale Sokołów, licznego kleru, włościaństwa i mnogiej inteligencyi był prawdziwym hołdem, oddanym cieniom zmarłego księdza-obywatela-patryoty. Chór „Sokoła“ pod kierownictwem p. L. Zawilskiego odśpiewał żałobne pieśni, a imieniem sokolstwa polskiego pożegnał zmarłego w rzewnych, podniosłych słowach p. Hollender, prezes leżajskiego „Sokoła“.

Wybory w Rzeszowie Przy wyborach uzupełniających do Rady miejskiej w Rzeszowie z I. Koła, wybrano p. Dobiję na radnego. Na zastępców wyszli: Dr Hanasiewicz, inżynier Henryk Stark i radca sądu Kijas.

Poświęcenie bursy polskiej im. Królowej Jadwigi. Z Białej piszą nam:

Dnia 25 bm. odbędzie się w Białej skromna uroczystość poświęcenia Bursy polskiej imienia Królowej Jadwigi. Bursa ta powstała staraniem Towarzystwa wspierającego utrzymanie prywatnego gimnazyum w Białej przy wydatnej pomocy Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Kupiony budynek, niewielki, mieszczący obecnie zaledwie 30 uczniów, nie wystarczy na długo przy pomyślnym rozwoju szkół polskich w Białej. Towarzystwo wspierające ma jednak nadzieję, że Polacy w kraju, a zwłaszcza z okolicznych powiatów, widząc ten rozwój, nie pożałują z okazyi tego poświęcenia bodaj drobnych ofiar na pokrycie obecnego kupna i na rozrost w przyszłości tej tak pożytecznej instytucyi.

Tragiczny wypadek na kolei. W poniedziałek najechał koło budki kolejowej Nr 391 na przejeździe przez rampę kolejową między Łobzowem, a Bronowicami małemi pociąg osobowy na wóz włościański, na którym znajdowały się trzy osoby. Wóz został zupełnie pogruchotany, jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, dwie inne odniosły ciężkie rany. Zaznaczyć należy, że wypadek nastąpił wskutek niezamknięcia rampy.

Na miejsce wypadku udała się komisya, złożona z sędziego śledczego Dra Feliksa Krzysiaka, protokolanta Dra Zielińskiego i dwóch inspektorów kolejowych, inżyniera Salera i inżyniera Paulego.

Budnika Jakóba Kucia, nie przesłuchano, gdyż zachorował.

Jak się dowiadujemy, zabity włościanin nazywa się Wincenty Blanowski, liczył lat 37 i był gospodarzem w Ujazdowie.

Wyniki spisu ludności. Miasto Chrzanów liczy według spisu ludności z dnia 31 grudnia 1910 r. — 11.146 osób, o 1.000 więcej, niż przed 10 laty. — Jaworzno liczy 13.182 mieszkańców, w r. 1900 miało 9.078. — Dąbrowa na Śląsku liczy 5.661 mieszkańców, w tem 3.555 Polaków, 1.827 Czechów i 59 Niemców. — Cieszyn jest obecnie 22.538 mieszkańców liczącem miastem. Polaków mieszka w Cieszynie 6.496, Czechów 1.427, Niemców 13 653.

Biedni szynkarze. Piszą nam z Wójtowej (powiat Gorlice):

W deputacyi szynkarzy do Wiednia był i pan Meilech Eder z Wójtowej, były szynkarz, bogaty pan, mający obecnie 25 mórg dobrego ornego pola i trzy domy. Sam on na gruntach gospodarzy i co roku zboże sprzedaje, a w Wiedniu twierdził, „że nie ma co jeść“. Na szynkarstwie dorobił się znacznego majątku, bo najpierw kupił karczmę od dworu, potem tanio kupił 9 mórg pola od jednego gospodarza, a 16 morgi nabył od kmiecia za wódkę, bo był to stary chłop-pijak. Meilech Eder poradził mu, by w karczmie zamieszkał, a on go utrzyma do śmierci za grunt. Pijak się zgodził i żył 2 lata w karczmie, a po jego śmierci, karczmarz Meilech Eder zabrał 16 mórg pola i budynki, a domowników wyrzucił.

Meilech Eder jest bardzo pogniewany na Wojtowian, że go radnym nie wybrali i że uchwalili, aby w Wójtowej szynku nie było.

Katastrofy w Królestwie Polskiem. W Warszawie przy ul. Nowolipie zawaliło się sklepienie budującego się domu 4 piętrowego, przyczem zginęło dwóch robotników.

Na stacyi Rudniki pod Częstochową zderzyły się onegdaj dwa pociągi towarowe, przyczem pięć osób ze służby kolejowej odniosło ciężkie obrażenia. Wszystkie pociągi z Warszawy idące nadchodziły wskutek tego wczoraj z wielkiem opóźnieniem.

Zagłębie Dąbrowskie uległo katastrofie powodzi wskutek wylewu Czarnej Przemszy i Krynicy. Zalane są Sosnowiec, Będzin i wsie przyległe. Wiele fabryk musiało przerwać roboty.

Ze świata.

Majątek Rotszyldów. Jeden z naszych czytelników pisze nam:

W „Głosie Narodu“ z dnia 14 b. m. umieszczono artykuł pod tytułem „Śmierć Rotszylda“. W artykule tym nadmieniono, iż Rotszyld pozostawił majątek wynoszący: miliard.

Otóż w „Deutsches Volksblatt“ czytałem, iż w roku zeszłym według bilansu czerwcowego obliczono *saldo* aktywne tego wiedeńskiego domu bankowego na 11,116 594.672 koron i 12 hal. (Jest to pomyłka, sumę ową wynosi majątek wszystkich trzech domów Rotszyldowskich: w Wiedniu, Paryżu i Londynie. *Przyp. Redak.*).

Tę cyfrę zaokrąglę bez chęci ukrócenia spadkobierców na 12,000.000.000 koron — (12 miliardów).

Zachodzi pytanie, jaką wysokość uzyskałby ten majątek wyrażony w banknotach 1000 koronowych. Przyjmijmy, że 100 sztuk banknotów tysiąckoronowych, płasko jeden na drugim ułożonych wynosi najmniej 15 milimetrów grubości, to 12.000 miliardów koron w banknotach tysiąckoronowych utworzy kolumnę o wysokości 1800 metrów, czyli prawie dwóch kilometrów. Majątek Rotszyldów w banknotach stukoronowych dałby kolumnę o wysokości 18 kilometrów, a w notach 10-koronowych aż 180 kilometrów.

Jeżeli się 12.000 miliardów koron ułoży w srebrnych koronach płasko jedna na drugiej ułożonych, to okazuje się: (1 korona równa się 1 milimetrowi grubości) to kolumna ta doszłaby do niezmierzonej wysokości 120.000 kilometrów. Majątek Rotszyldów jest więc naprawdę olbrzymim.

Rodzina O'Briena. Z Wilna donoszą: Skazany przez sąd petersburski O'Brien de Lassy na dożywotnie ciężkie roboty, posiada następującą najbliższą rodzinę: żonę, syna, liczącego lat około 20-tu, córkę 20 letnią, matkę staruszkę, z domu hr. Ronikierównę (ciotkę Bohdana hr. Ronikiera), zamieszkałą stale w Druskienikach. Przy pani de Lassy mieszka siostra skazanego.

Matka skazanego nic o procesie syna nie wie; jest prawie ociemniała i utrzymywana jest w przekonaniu, że syn odbywa daleką podróż i z tego powodu jej nie odwiedza.

Jak telegrafują z Petersburga, przebywająca tam żona skazanego O'Briena, która po wyroku oświadczyła, że dzielić będzie z mężem dolę i niedolę, bez względu na to, czy jest winnym, czy niewinnym, wpadła w obłąkanie. Wyszedłszy z domu błąkała się przez dwa dni na wybrzeżu — aż ją wreszcie odszukano.

Morderstwo i obrabowanie banku w Rzymie. Onegdaj znaleziono w jednym z banków dwu woźnych bankowych związanych i zamordowanych, a kasę bankową zupełnie opróżnioną, Na ślad rabusiów jeszcze nie natrafiono.

Ciekawy koniec procesu, trwającego przeszło rok, nastąpił w ostatnich dniach w Brukseli. Pewien mały dziennik belgijski zarzucił ministrowi skarbu, że tenże wiedział dobrze o znanych operacyach finansowych króla Leopolda, który naraził skarb belgijski na stratę 30 milionów franków, i że minister mimo swego odpowiedzialnego stanowiska, nie zawiadomił o tem Izby.

Obrażony minister wytoczył proces wydawcy dziennika, żądając 100.000 franków odszkodowania i odwołania zarzutu. Proces przeszedł wszystkie instancyo i dopiero teraz minister otrzymał zadośćuczynienie od najwyższego trybunału apelacyjnego, który przyznał mu odszkodowanie w kwocie 1 franka, zamiast żądanych 100.000 franków.

Wyrok ośmieszył oczywiście ministra, który wszakże otrzymał formalne zadośćuczynienie.

Ze spraw kościelnych.

Kurenda konsystoryalna. Konsystorz lwowski obrządku łacińskiego rozesłał obecnie kurendę, w której w przekładzie polskim pomieszczono dekret św. Kongregacyi Sakramentów „Quam singulari“ z dnia 8 sierpnia 1910 r. o wieku dzieci, w którym należy je przypuszczać do pierwszej Komunii św. — i list X. arcybiskupa o Najświętszym Sakramencie Ołtarza.

Kroniczka karnawałowa.

Dnia 25 lutego Bal kupiecki w Starym Teatrze.

Dnia 25 lutego Bal Towarzystwa strzeleckiego.

Dnia 25 lutego Bal „Gwiazdy“ w „Sokole“ krakowskim.

Dnia 26 lutego Reduta prasy w Starym Teatrze.

Dnia 28 lutego Zabawa akademickiego Koła T. S. L. w sali Tow. technicznego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Złoty wiek rycerstwa“.
Czwartek. „Paweł I.“
Piątek. „Książę małżonek“.
Sobota. „Co tu kłopotu“, „Pan Benet“.
Niedziela popoł. „Karykatury“.
Niedziela wieczór. „Noblesse oblige“.
Poniedziałek. „Co tu kłopotu“, „Pan Benet“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. „Pod gwiaździstą banderą“ benefis W. Wandycza.
Czwartek. „Pod gwiaździstą banderą“.
Piątek. „Krowoderskie zuchy“.
Sobota. „Pod gwiaździstą banderą“.

Kronika literacko-artystyczna.

Biblioteczka uniwersytetów ludowych i młodzieży szkolnej wydała jako numery 157 i 158 swych wydawnictw tłómaczenia dramatów Fr. Schillera — „Dziewica Orleańska“ (przekład Edwarda Odyńca) i „Wilhelm Tell“ (przekład J. N. Kamińskiego). Każdy tomik kosztuje 50 halerzy. Nakład — Gebethnera i Wolfa.

Cecylia Niewiadomska. Legendy, podania i obrazki historyczne. Tomik ten poświęcony jest wspomnieniom o Janie Sobieskim, o jego wyprawach wojennych i jego panowaniu. Wyszedł nakładem Gebethnera i Wolfa jako 133 numer „Biblioteczki młodzieży szkolnej“. Cena 25 halerzy.

Adam Mickiewicz. Pod Stoczkiem (Tydzień miodowy rekruta), ze słowem wstępnem Wiktora Gomulickiego. Książeczka ta wyszła jako pierwszy tomik „Książnicy literackiej“ Zawiera ona mało znany utwór Mickiewicza, wydrukowanym w r. 1835 w czasopiśmie francuskiem „Revue du Nord“. Przekład polski ukazał się potem w dwóch wydaniach polskich dzieł Mickiewicza, mało rozpowszechnionh.

Jako drugi tomik „Książnicy“ ukazał się „Płanetnik“, nowela Andrzeja Niemojewskiego.

Cztery dramaty Ajschylosa. (Prometeusz, Persowie, Siedmiu przeciw Persom i Błagalnice) ukazały się nakładem Tow. wydawniczego we Lwowie w tłomaczeniu Jana Kasprowicza. Znakomity ten znawca i wielbiciel wielkiej poezyi klasycznej wzbogacił naszą literaturę iście mistrzowskiemi tłomaczeniami, które z pewnością nie ustępują, a może przewyższają obce tłomaczenia Ajschylosa. „Cztery dramaty“ w języku polskim odznaczają się taką samą melodyjnością wiersza, pełnym powagi rytmem i granitową surowością ajschylowskiego języka, jakie mieliśmy sposobność podziwiać na scenie krakowskiej w „Dziejach Orestesa“ Ajschylosa, tłomaczonych również przez Kasprowicza. Zwłaszcza strofy chórowe, w oryginale greckim istne arcydzieła podniosłej, koturnowej poezyi, wypadły w tłomaczeniu Kasprowicza przepięknie, z całą bogatą rozmaitością metrów wierszowych i wyrażającą się w nich gradacyą nastrojów. Dzięki Kasprowiczowi cały Ajschylos został spolszczonym, a ze wszystkich tłomaczeń, jakie w ostatnich czasach w tak wielkiej liczbie przyswajają nam arcydzieła helleńskiej poezyi, tłomaczenie Kasprowicza są najwięcej poetyczne i pod względem techniki wierszowej najdoskonalsze. Trafiają one właśnie na rozbudzone zamiłowanie polskich czytelników do literatury greckiej i przyjęte zostaną przez nich z wdzięcznością.

Konkurs T. S. L. na Elementarz. Na konkurs, ogłoszony przez Zarząd Główny T. S. L na Elementarz nadesłano ogółem 4 prace: 1) „Lekcye praktyczne dla analfabetów“ od autora, który nazwisko swoje ujawnił. 2) „Elementarz dla dorosłych analfabetów“ pod godłem „Praca“. 3) „Elementarz Juliusza Słowackiego“ pod godłem „Nieście przed ludem oświaty kaganiec“ oraz 4) „Elementarz dla młodszych“, „Elementarz dla starszych“ i „karty do zabawy w abecadło“ — bez godła. Sąd konkursowy, w skład którego wchodzili pp. insp. Julian Dobrzański, Antoni Januszewski, insp Tadeusz Łopuszański i dyr. Józef Parczyński, poddawszy prace krytycznej ocenie uznała, że żadne z tych prac nie stoi na wysokości współczesnych wymagań pedagogicznych, wobec czego komisya przyszła do wniosku, że żadnej z prac nadesłanych do nagrody polecić nie można, a Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 11 b. m. opinię komisyi zatwierdził.

Rękopisy zostaną zwrócone autorom po wylegitymowaniu się co do własności.

„Sztuka“ w Sosnowcu. W Sosnowcu otwarto wystawę rzeźb i obrazów. Biorą w niej udział krakowskie Tow „Sztuka“, tudzież warszawskie Tow. artystyczne. Wystawę urządzono na korzyść miejscowych Towarzystw dobroczynności.

Nowe dzieło X. Perosiego. Znany kompozytor religijnych utworów muzycznych dyrektor chóru kaplicy Sykstyńskiej X. Perosi zaprodukował ostatnie swe dzieło przed liczną publicznością w Rzymie. Jest to kantata na cześć Niepokalanego Poczęcia. P. Walery Gostomski podnosi nadzwyczajne zalety kantaty, osnutej na tle starego hymnu średniowiecznego. X. Perosi wybiera się pod koniec zimy z koncertem do Warszawy, która będzie miała sposobność zapoznać się z dziełem wielkiego natchnienia religijnego i niepospolitego artyzmu.

Ze sportu.

Klub sportowy „Cracovia“ odbył w dniu 9 b. m. II zwyczajne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem prezesa prof. Dra Jana Rozwadowskiego. W sprawozdaniu za ubiegły rok podniósł sekretarz niezwykły jak na nasze stosunki rozwój i pomyślny stan klubu. Liczba członków i uczestników wynosi obecnie 539. Na najbliższy sezon zawarł klub umowę wstępną z instruktorem angielskim dla footbalu i lekkiej atletyki. W toku są rokowania o przyjazd instruktora tennisu. Z początkiem sezonu wiosennego zaprowadzone będzie badanie lekarskie każdego nowo przystępującego członka lub uczestnika, rozpoczęto też kroki celem ubezpieczenia od wypadku biorących udział w zawodach. Obrót kasowy wynosił 22.958 kor. w dochodach, a 20.173 kor. w rozchodach. Z nadwyżki odłożono 2.000 kor. na fundusz żelazny; 785 kor. pozostało jako gotówka kasowa.

Wybory dały następujący rezultat: Ponieważ dotychczasowy prezes prof. Jan Rozwadowski zrzekł się wyboru dla braku czasu, zgromadzenie wybrało prezesem Stanisława Kopernickiego red. „Czasu“. Wiceprezesem wybrany prof. Dr Maksymilian Rutkowski, skarbnikiem p Franciszek Boczarski, właśc. firmy „Fulmen“, sekretarzem p. Józef Lustgarten, sł. praw. Członkami wydziału wybrani przez aklamacyę prof. Dr Stanisław Turowski i prof. Jan Stach, dalej pp. Lesław Boroński, sł. praw, Stanisław Czasz, sł. praw, Dr Roman Rothitsch. Do komisyi rewizyjnej wybrani: Dr Rudolf Beres, Dr Wincenty Kwaszyc i p. Wacław Wojakowski. Do sądu honorowego prof. Dr Wiktor Czermak, prof. Dr Julian Nowak i prof. Dr Jan Rozwadowski.

Listy z kraju.

Bochnia. („Sokół“. — Karnawał) We czwartek odbyło się Walne Zgromadzenie członków „Sokoła“. Prezes Juliusz hr. Dębicki złożył sprawozdanie wydziału. Następnie przystąpiono do wyboru ustępujących członków wydziału. — W skład wydziału prócz dawnych weszli Dr Zechentner i Józef Kozłowski.

W sobotę urządzona zabawa staraniem młodzieży akademickiej wypadła bardzo ładnie — Oprócz prawie całej tutejszej młodzieży akademickiej w liczbie kilkudziesięciu, przybyli i oficerowie 8 pułku ułanów i piechoty, nadto członkowie „Czytelni akademickiej“ w Wieliczce i młodzież akademicka z Krakowa. Wesołość i ochota panowała na sali, to też tańce, którymi kierował akademik Jan Ossoliński, skończyły się dopiero rankiem białym mazurem.

We wtorek urządza tut. Towarzystwo polskiej młodzieży „Znicz“ zabawę taneczną dla swych członków w sali „Sokoła“. Zabawa ta byłaby miała większe powodzenie, gdy ją urządzono w inny dzień a nie w środku tygodnia.

Borysław-Wolanka (Wieczorek styczniowy. Gospodarka gminna w Borysławiu. — Brak wody w Wolance. — Sposób doręczania listów).

Dnia 11 bm. za staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Borysławiu odprawionem zostało nabożeństwo za poległych w powstaniu styczniowym. Przy pięknie przystrojonym katafalku, zdobnym w godła narodowe — odśpiewali niestety nielicznie zgromadzeni uczestnicy „Salve“ i „Boże coś Polskę“.

Na drugi dzień odbył się wieczorek. Słowo wstępne o znaczeniu powstania styczniowego wypowiedział p. Zajączek, pocztmistrz i prezes „Sokoła“, którego za piękne przemówienie obdarzono hucznemi oklaskami. P. Schächterówna wcale udatnie, jak na jej 10—12 letni wiek, odegrała na fortepianie Mazurek Chopina z op. 68 Nr III i Nokturn Hellera. Za grę a zwłaszcza rytmikę w grze i subtelność w wykonaniu obdarzono ją pięknym bukietem. Charakterystycznem jest, że p. S, córka byłego zarządcy propinacyjnego, należy do rzadkich okazów tych żydów, którzy się do polskości przyznają. W dalszym ciągu odegrano sztuczkę „Dworek pod lasem“. Nader efektownym żywym obrazem, przedstawiającym grób poległych a na jaśniejącym krzyżu „Rok 1863“ widniejący, zakończono ten piękny patryotyczny wieczorek.

Niedarmo Borysław jest „piekłem“ zwany, wrze tu i kipi, że aż komisarz ma objąć ster rządów gminy. Ludność katolicka z przyjemnością oczekuje tych rządów w nadziei, że nastąpi wreszcie jakiś porządek i poszanowanie dla ustaw.

Każdy z czytelników chyba wie, że istnieje jakaś Wolanka tuż przy Borysławiu. Jest to ten biały kruk w Galicyi, który jako gmina nie ma dodatków do podatków, owszem posiada krociowy majątek. A przecież wielotysięczna ludność na gospodarkę gminną mocno sarka, bo zwłaszcza brak wody daje się jej okropnie odczuwać. Zbudowane roku zeszłego wodociągi przyniosły korzyść raczej różnym macherom wyborczym i blisko burmistrza stojącym benjaminkom, niż tej biednej ludności. Wodociągi bowiem prawie nie funkcyonują a ludność bez wody, zwłaszcza w tej zimie, ledwie żyje. Nikt nie myśli uwolnić jej od tej plagi, a burmistrz p. Spitzmann mieszka w Drohobyczu a tam wody ma dosyć.

Drugą plagą we Wolance jest sposób doręczania listów. Podobno cały stos listów posiadają dwaj listonosze, których nie mogą czy nie chcą doręczyć. Fama zaś głosi, że setkami je palą. Możeby też Dyrekcya poczt zechciała wreszcie posłać jeszcze kilku zdrowych i tęgich w nogach listonoszy, bo doprawdy podobnych stosunków na poczcie nie ma i w Honolulu. — Oprócz niedoręczania listów sposób obchodzenia się z publicznością urzędnika (którego powszechnie nazywają „ten w okularach“) jest wprost niemożliwym, a zwłaszcza z robotnikami. Zdaje się mu bowiem, że „c. k. Poczta to ja“!!!

Tyle na teraz, bo ciąg dalszy epopei borysławskiej — bądź co bądź nader interesujący — wkrótce nastąpi.

Towarzystwo Przyjaciół pokoju.

W dniu 20 czerwca 1910 roku zostało założone w Krakowie Towarzystwo przyjaciół pokoju, przyjęte zaraz za członka międzynarodowego Towarzystwa przyjaciół pokoju, posiadającego siedzibę w Bernie (Szwajcarya). Członkami założycielami powyższego Towarzystwa byli w Krakowie: prezydent miasta Dr Juliusz Leo, I. wiceprezydent m. Dr Henryk Szarski, II. wiceprezydent miasta radca dworu Józef Sare, Szambelan Dr Kazimierz Lubecki, oficer Akademii francuskiej p. Salomea Chwatowa. adwokat Dr Leopold Caro, fizyk miejski Dr Tomasz Janiszewski i Dr Rudolf Sikorski.

Celem powyższego Stowarzyszenia jest szerzenie i popieranie idei rozstrzygania spraw międzynarodowych na podstawach sprawiedliwości zamiast gwałtów i siły zbrojnej, dalej szerzenie i popieranie idei braterstwa ludów i związków narodów kulturalnych na podstawie równych praw, wreszcie roztrząsanie spraw społecznych na podstawie postulatów sprawiedliwości i ludzkości.

Cele powyższe osiągać będzie Towarzystwo przyjaciół pokoju:

a) przez roztrząsanie spraw w zakresie wyżej przytoczonym w łonie Zarządu Stowarzyszenia i na zebraniach przez Zarząd organizowanych oraz ogłaszanie rozpraw i uchwał Zarządu;

b) szerzenie idei odnośnych w prasie i w wydawnictwach specyalnych, przez Stowarzyszenie podejmowanych, wreszcie w organie własnym Stowarzyszenia, o ile podjęcie takiego wydawnictwa będzie możliwem.;

c) wygłaszanie odczytów publicznych i urządzanie konferencyi;

d) tworzenie bibliotek i zbiorów wogóle w Zakresie Stowarzyszenia;

e) urządzanie zjazdów i udział w zjazdach Towarzystw pokrewnych.

Od czasu założenia Towarzystwa prowadził jego agendy Wydział prowizoryczny pod kierunkiem prezesa szambelana Dra Kazimierza Lubeckiego, w skład którego wchodzili: Dr Leopold Caro jako wiceprezes, p. Salomea Chwatowa, jako skarbnik, a Dr Rudolf Sikorski, jako sekretarz.

Obecnie na dzień 23 lutego 1911 roku zwołane zostało pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa (w sali Rady powiatowej krakowskiej Pijarska 1, na godzinę 5 popołudniu), na którem zostanie wybrany pierwszy pełny Zarząd Stowarzyszenia. Dotąd przystąpiło do nowo założonego Stowarzyszenia przeszło 100 członków.

Ze względu na szlachetny cel Towarzystwa przyjaciół pokoju zaprasza Wydział tegoż Stowarzyszenia obywatelstwo tak miejscowe, jak i zamiejscowe do jaknajliczniejszego przystąpienia do niego w charakterze członka zwyczajnego i przyczynienia się temsamem do zapanowania wśród narodów kulturalnych poszanowania prawa i sprawiedliwości. Dla nas Polaków posiada międzynarodowa Liga pokoju szczególniejsze znaczenie. Narażeni często na ucisk i niesprawiedliwości możemy zorganizowani w Towarzystwie przyjaciół pokoju podnieść głos w obronie naszych praw, a opinia publiczna wyrażona przez setki pokrewnych członków międzynarodowej Ligi pokoju przyczyni się niejednokrotnie do powściągnięcia wrogich dla nas zamiarów.

Możliwie najmniejsze warunki przystąpienia do Stowarzyszenia, gdyż wkładka roczna wynosi zaledwie 1 koronę, powinny najszerszym warstwom obywatelstwa dozwolić na przystąpienie do tutejszego Towarzystwa przyjaciół pokoju i udzielić temuż poparcia, jakiego za granicą nie skąpi podobnym Towarzystwom patrycyat i inteligencya miejska.

* * *

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia Towarzystwa przyjaciół pokoju w dniu 23 lutego 1911 r. obejmuje:

Zagajenie — wygłosi prezes Dr K. Lubecki. Wybór przewodniczącego zebrania. — Sprawozdanie o założeniu Towarzystwa — przedstawi Dr Sikorski. Odczyt o Kongresie w Stockholmie — wygłosi Dr K. Lubecki. Wojna a dziecko — wygłosi p. Salomea Chwatowa. Wiersz: Poezye o pokoju — wypowie p. Jordaensówna. Wybory do Zarządu i Komisyi rewizyjnej, oraz do komitetu propagandy. Wnioski członków.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów. w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan. Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja: w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Sambora.

3.05 po poł., osobowy Nr 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr 27, z Krakowa,
5.42 wiecz osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa, połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświecimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborez: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan. Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa. Sambora i Stryja.

9.00 wiecz. osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła. a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianok, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr 1022, z Podgórza-Pł.
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż a stamtąd do Nowego Zagórza. Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakówa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z Czerniowiec: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Körös mezö, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mia
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświecimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora. Chyrowa w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcimia połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu. Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 64 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Telefon 759.

W Krakowie, ul. Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Wino francuskie

1 flaszka Graves Koron 2·50
1 „ „ supa „ 3·—
1 „ St. Estephe czerw. „ 3·—

POLECA

Wojciech Olszowski

w Krakowie. Mały Rynek.

Przy odbiorze 10 flaszek na raz 10% rab.

Kinematograf

z własnym **motorem elektrycznym**, przysposobionym do podróży — i przynależnościami — jako nadzw. **intratne przedsiębiorstwo** — okazyjnie do sprzedania. 201 8 4

Wiadomości udzieli:

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, Pl. Maryacki 3.



Jasna głowa

przywłaszcza sobie postępy które chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetkera proszek do pieczywa po 12 h. zastępuje w zupełności drożdże, robi babki, torty i różne ciasta, wskutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne. 1769 26 1

Dr. Oetkera Puddingi po 12 h. z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.

Dr. Oetkera cukier waniliowy po 12 h. służy do wanilowania czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość tej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanilii.

Dokładne recepty pouczające na każdym pakieciku. — Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia. Prospekty darmo!

Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.

Ze względu na ustawowy 224 5 1

spoczynek niedzielny

wszystkie zamówienia na niedziele przyjmowane będą tylko do południa w sobotę.

Józef Siermontowski,

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych

Kraków, ulica Bracka.



J. PŁONKA, ul. Szewska 4

Zegarmistrz z fabryki Badolleta poleca łaskawym względom P. T swój skład zegarków doborowych Patek, Mermod, Longin, Badolet, Omega i inne bardzo tanie na podarki. Zegary ścienne machon. i elektryczne. Budziki świecące i paryskie vog. repetiery. 1965 100 1

Kupuję stare koronki

i przedmioty koronkowe wszelkiego rodzaju jak Pointy brukselskie, gipiury, koronki kościelne i klasztorne, nawet małe, uszkodzone kawałki, nowe koronki **stare hafty** wszelkiego rodzaju na jedwabiu, tiulu, lub batyscie (rękawki, chusteczki, kołnierzyki i t. d.) **staroświeckie chusteczki, kostyumy,** i t. d. **i płacę dobrą cenę.**

Tylko w poniedziałek d. 20, wtorek d. 21, i we środę d. 22 lutego od 10—1 i od 2—5 godz.

W. Joessel. Hotel Royal.

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszewej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro.

Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Radzimy nie zwlekać!

Jeśli was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub w nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia, i używać z całem zaufaniem znakomitego nacierania pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol wszędzie do nabycia!

Każda flaszka zaopatrzona plombą.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego Aptekarza EDELMANA w Samborze, Rynek W.

ICHTIOMENTOL WYSYŁA SIĘ OPŁATNIE (FRANKO).

5 flaszek za 6 Kor. 10 flaszek za 10 Kor. 25 flaszek za 28 Kor

---

Ostrzeżenie!

Schichta mydło jest jedynie prawdziwem z nazwiskiem

Schicht

i z marką jeleń!



Schichta Fabryka Mydła leży

W CZECHACH,

jest zatem przedsiębiorstwem austryackiem!

Kapitał austryacki! Właściciele austryacy!

C. k. uprzywil. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

Założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów Koron. Kapitał rezerwowy 8 milionów Koron.

FILIA w KRAKOWIE, RYNEK L. 21.

Przyjmujemy wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela Pożyczek Budowlanych

Kantor Wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartośc. i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.

Schowki Depozytowe (Safe Deposits).

Poleca jako pewną lokacyę

4% i 4½% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucye wojsowe.

Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

Rządowo upoważniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Rissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.

Zakład pogrzebowy

J. HORAK

Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.

NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych **DĘBOWYCH, WIEŃCÓW,** etc., **PRZEPROWADZA PRZEWÓZ ZWŁOK** z różnych krajów **EKSHUMACYE** itp.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

Słynne piwa Kulmbachskie, Pilzneńskie „Cesarski Zdrój" i Porter tenczyński polecane przezpp. Lekarzy wszędzie do nabycia.

Główny skład na Kraków i prowincyę u jeneralnego zastępcy:

ANTONIEGO TYLKI w Krakowie, ul. Mostowa 12. Tel. 560.

Zamówienia na Kraków i prowincyę uskutecznia się natychmiast.

Cooo?... Papa nam pozwolił! Wszak to są Jacobi'ego

Antynikotynowe lulki cygaretowe!

Prawdziwe tylko w pudełkach z cygar z nazwą

JACOBI!

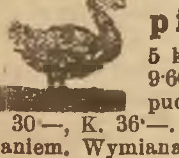


Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesujące

Obrazki Röntgenowskie

Młody człowiek

z ukończoną 6-tą wydziałową, 3-cią gimnazyalną, lub początkami szkoły handlowej, znajdzie umieszczenie jako praktykant w kantorze Wymiany **J. Dymnickiego w „Jaśle".**



Tanie czeskie pierze (do łóżek)

5 kilo świeżego, dartego K 9·60, lepsze K. 12·—, białego puchowo-miękkiego, dartego K. 30·—, K. 36·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Wymiana i zwrot za opłatą porta dozwolona. 1569 16 1

Benedikt Sachsel, Lobes Nr. 284

koło Pilzna Czechy.

Na raty!

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski, w Krakowie,

Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszyn darmo i opłatnie. UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest-to ta firma niemiecka którą „Straż Polska" zaliczyła do bojkotu

---

Kredytu urzędnikom

na spłaty aż do lat 30-tu udziela „Spółka kredytowa członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie". — Korzystać mogą z niego urzędnicy państwowi, krajowi, magistraccy, kolejowi, podurzędnicy, oficyanci, tudzież respicyenci i nadstrażnicy straży skarbowej, o ile funkcyonaryusze ci mają najmniej K. 1840 stałych rocznych poborów, z policzeniem dodatku aktywalnego a nie licząc kwaterowego. — Procent i amortyzacya od K. 1000 wynosi miesięcznie na lat 10 K. 11·23, na lat 15 K. 8·58, na lat 20 K. 7·31, na lat 25 K. 6·60, na lat 30 K. 6·16. — Bliższe wyjaśnienia i druki wprost ze „Spółki" lub w zastępstwach „Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń" pośrednictwo bezpłatne. 193 12 1



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI

BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników piaskowych, marmuru i granitu.

Walce, mazury, polki i śpiewy w obfitym wyborze od 40 hal. począwszy

Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla **aranżerów.**

Biblioteki dla **teatrów amatorskich i monologi** rozmaitej treści poleca

Księgarnia Polska i skład nut

Fr. Eberta w Krakowie

ul. Floryańska l. 35.

Chłopiec 3 miesięczny

dobrze odżywiony jest do oddania na własność. Zgłoszenia przyjmuje pod W. 107 poste restante Kraków. 252 3 1

Podpisane przedsiębiorstwo rozpisuje niniejszem

LICYTACYĘ

na wydzierżawienie dwóch kantyn, jednej na brzegu krakowskim, drugiej na brzegu podgórskim dla robotników, zajętych przy robotach kanalizacyi Wisły, na lata 1911/12/13.

Wszelkich informacyi udziela biuro przedsiębiorstwa, Podgórze, Staromostowa 7.

Oferty należy przedłożyć na objęcie jednej czy też obu kantyn w biurze przedsiębiorstwa do 15 marca b. r. 240 5 2

Z. RODAKOWSKI, J. SOSNOWSKI & A. ZACHARJEWICZ i MARCIN MAŚLANKA

Przedsięb. robót kanalizacyi Wisły Losy I. i II.

Młodzieniec

z ukończonym II. kursem szkoły przemysłowej poszukuje posady we dworze jako praktykant gospodarczy. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" dla J. M. 255 0

Panienka

z II. roku seminaryum poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod W. S. 130 0

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie uznane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w PRADZE,

ulica Elżbiety 5 nowy.

Zburzenie trzech domów

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 19—23 odda Akademia Umiejętności w drodze ofert. Bliższych wiadomości udzieli biuro architektoniczne p. Pakiesa i W. Krzyżanowskiego, ul. Sławkowska 1. 246 3 1

Poszukuję lokalu

na większą pracownię. Franciszek Kopaczyński Floryańska 47. 234 4 2

Zegary wieżowe

do kościołów, ratuszów, zamków, szkół — wyrabia 1221 10 1

Ryszard Liebing

zaprzysiężony rzeczoznawca c. k. Sądu handl. w Wiedniu, Wien XIII/10, Speisingerstrasse 66.

Urzędom parafialnym oraz władzom kościelnym, dostarczam także na częściowe spłaty. Kosztorysy bezpłatnie. Reparacye zegarów wieżowych.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.

Filia: Plac Maryacki l. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne

oraz



polecają najtaniej do wycierania nóg i inne

Reim i S-ka Kraków.

Kalosze prawdz. rosyjsk. i ameryk.

W miasteczku Gdowie, piękna realność

tuż przy głównej szosie, o dwóch budynkach mieszkalnych i trzech gospodarczych, jednomorgowym ogrodzie (mogącym służyć za parcele budowlane) zaraz do sprzedania. Stacya kolejowa Bochnia, Wieliczka, Kłaj. odległe o 13 kilom. Bliższe informacye na miejscu u właścicielki, dom urzędu pocztowego i telegraficznego. Piśmienne zgłoszenia Zarząd pocztowy Gdów „dla właścicielki" poste restante. 233 6 2

Podagra i reumatyzm

leczy zdumiewająco skutecznie wypróbowany na najsłynniejszych klinikach uniwersyteckich i przez lekarzy jak najlepiej zalecany, zawierający karbonat i silikatową sól kąpielową

„SANASOL"

Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach opatrunków chirurg. po 50 hal.

Skład główny apt. „pod Białym Orłem" w Krakowie Linia A-B. Nr. 45.

Gościec i newralgia. 196



Imitacya smyrneńskich dywanów.

Nr. 2097 w najlepszym gatunku, na obu stronach jednaki w najrozmaitszych deseniach, jak: lew, pies myśliwski, stado sarn, łabędź, lis, dwie papugi, karzeł, tygrys, kozice, w pięknych barwach wykonane, tylko K. 5.60 za sztukę. Nr. 2098, ten sam, 90 cm. szerokości, 180 cm. długości tylko K. 4.80. Najbogatszy wybór garniturów stołowych i na łóżka, koców flanelowych, kołder pikowanych i t. d.

Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem, lub pieniądze z góry. C. i k. Dostawca Dworu HANNS KONRAD Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 3543 (Czechy).

Katalog główny obejmujący 3000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie.

Nakładem Wydawnictwa chrześcijańsko-socyalnego pisma ludowego „POSTĘP"

Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:

Program żydowski

(czyli w jaki sposób żydzi chcą ujarzmić chrześcijan),

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.

Cena egzemplarza wynosi tylko 6 hal. Z opłatą pocztową 10 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 60 hal.

Z. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego". (Str. 80)

Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

Nigdy!

192 40

już nie zmieniam mojego mydła odkąd używam Bergmanna mydła liliowego z konikiem (znak ochronny konik) z fabryki Bergmann i Sp. w Tetschen a/L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom oraz do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d.

!! Masło potaniało !!

NOWO OTWORZONA MLECZARNIA przy ulicy Gołębiej L. 3.

M. DOBRZAŃSKIEJ

poleca mleko słodkie, kwaśnie i śmietankę ze dworu pierwszej jakości i smaku po cenach przystępnych, na żądanie zdostawą do domów płatne miesięcznie lub tygodniowo. Sery krajowe i zagraniczne. Świeże jaja. Masło deserowe i kuchenne pierwszej jakości. 2008

Pieniądz oszczędzi

ten, kto potrzebując przedmiotów do użytku i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju zażąda mój katalog główny z 3.000 rycin, który

każdemu

na życzenie wysyła się darmo i opłatnie.

C. i k. Nadworny Dostawca

HANNS KONRAD

Brüx Nr. 3558 (Czechy). 5472 10 1

Wyborna **HERBATA** proszkowa

¼ funta 70 halerzy w handlu **J. Piekły** w Podgórzu. 138 10 3

Imieniem Spółki komandytowej właściciel »Głosu Narodu«. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Tomasza 58

Zamiast № 44 jest tylko Dodatek

Dodatek do Nru 45 „Głosu Narodu“ w miejsce Nru 44.

Rosya i Chiny.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 22 lutego.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera otrzymało oficyalne zawiadomienie, że odpowiedź rządu chińskiego na notę rosyjską ma następującą treść: Chiny uznają wszystkie przywileje i prawa traktatowe, jakie Rosya posiada. — Wszystkie kwestye, dotyczące granicy, załatwiane były między obu rządami zawsze w przyjazny sposób. Kilka kwestyj spornych wynikło z odmiennych z obu stron otrzymanych sprawozdań, ale te kwestye sporne mogą być każdego czasu załatwione. Chiny nie rozumieją, jak rząd w Pekinie może spotkać się z zarzutem zaniedbania swoich zobowiązań. Oświadczenie rządu rosyjskiego, że Rosya zastrzega sobie w razie potrzeby przy pomocy stanowczych zarządzeń przeprowadzenie postanowień traktatu, nie zgadza się z przyjaznym stosunkiem. Chiny ubolewają, że rząd rosyjski tak się na to zapatruje. Chiny są zdecydowane trwać zawsze przy zasadach traktatu i wszystkie kwestye załatwiać w przyjazny sposób, chronić przywileje obu stron i utrzymać sąsiedzkie stosunki między obu państwami.

Londyn. (T B.) Biuro Reutera. Według nadeszłego tu telegramu Wai-wu-pu (urząd spraw zagranicznych chiński) oświadczył o treści rosyjskiej noty, co następuje: Rosyjski poseł dnia 18 bm. osobiście wręczył oficyalną notę, zredagowaną w ostry sposób, zawierającą 6 żądań. W pierwszym punkcie występuje rząd rosyjski przeciw temu, że nie pozwolono mu pobierać cła na granicy. To zdaje się polegać na nieporozumieniu, gdyż rząd rosyjski zgodził się na żądanie rządu chińskiego, by na życzenie kupców chińskich odroczyć pobieranie ceł w obrębie 100 km. od granicy. Innych 5 żądań zasadza się na traktacie, przy którym trwamy, który jednakże rząd rosyjski pragnie rozszerzyć.

Wojny nie będzie.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że zatarg Rosyi z Chinami został załatwiony ugodowo. Z Petersburga nadeszła wiadomość, że rząd rosyjski jest zupełnie zadowolony z odpowiedzi Chin. Sprawy sporne, które jeszcze są niezałatwione zostaną oddane sądowi rozjemczemu.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze przynoszą z Petersburga wiadomość, że rząd rosyjski przyjął przyjaźnie odpowiedź Chin, które okazały się tak daleko idące w ustępstwach, że zgodziły się aby dalsze rokowania ugodowe prowadzono w Petersburgu. Sfery oficyalne rosyjskie oddychają swobodnie, gdyż uniknięto zatargu, dla Rosyi bardzo niebezpiecznego.

Stanowisko Japonii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejszy ambasador japoński oświadczył korespondentowi „Neue Freie Presse“, że Japonia nie wyciągnęłaby żadnych korzyści z obecnych kłopotów Chin. gdyż pragnie utrzymać z Chinami przyjazne stosunki.

Podział Chin?

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wiedeńskie zaprzeczają pogłosce, podanej wczoraj przez „Morning Post“, jakoby wojska rosyjskie, francuskie i angielskie miały wkroczyć do Tybetu. Stwierdzają jednak wszystkie, że sytuacya jest bardzo groźna.

Dziennik „Reichspost“, który ma zwykle bardzo dobre informacye, pomieszcza artykuł, w którym utrzymuje, że w każdym razie Rosya, Francya, i Anglia porozumiały się ze sobą, aby przygotować stanowczy cios przeciw Chinom.

Zamknięcie zakładów nauk. w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister oświaty postanowił zamknąć na trzy tygodnie wszystkie wyższe zakłady naukowe w Rosyi. Następnie zostaną zarządzone nowe wpisy. Osoby nie cieszące się zaufaniem władz nie będą przyjmowane.

Petersburg. (Tel. wł.) W uniwersytecie petersburskim zastosowano celem wypędzenia z gmachu studentów, profesorów i policyi silne środki chemiczne trujące, które działają bardzo zgubnie na oczy. Tajny komitet, kierujący strajkiem studentów, wydał odezwę, w której wzywa do skrupulatnego notowania nazwisk studentów łamiących strajk. Również nakazano zbierać adresy tych studentów. Komitet przygotowuje prawdopodobnie szereg aktów terorystycznych przeciw łamistrajkom.

W akademii górniczej strajk się zaostrzył.

Utrzymuje się pogłoska, że rewolucyoniści angielscy nadesłali znaczne sumy dla strajkujących.

Sprawy austro-węgierskie.

Obrady stronnictwa nar.-demokratycznego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 11 przedpołudniem odbyła frakcya nar. demokratyczna dłuższą naradę w sprawie oskarżeń podniesionych przeciw posłom nar.-demokr. Wiąckowi, Paduchowi i Fiedlerowi przez ludowca Kanarka. Narady prowadzone będą popołudniu w dalszym ciągu.

Rząd przeciw biernemu oporowi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczorajsza uchwała rady ministrów zawiera bardzo poważne upomnienie pod adresem urzędników. Rząd jest zdecydowany poprzenosić szereg urzędników w dalsze strony, a na ich miejsce powołać nowych urzędników. Jest to krok znaczenia odpornego.

Równocześnie jednak zamierza rząd przedsięwziąć cały szereg środków, zmierzających do zaradzenia biedzie średnich i niższych sfer urzędniczych. Przedewszystkiem zaś zamierza rząd wydatnie popierać budowę domów tanich dla urzędników, oraz nieść pomoc w organizowaniu spółek i stowarzyszeń spożywczych.

Bierny opór w Poli.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse“ donosi z Poli, że urzędnicy i służba rządowa postanowili przystąpić do biernego oporu. Już wczoraj popołudniu bierny opór się rozpoczął i dał się ludności bardzo we znaki.

Podróże prez. ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Baron Bienerth udał się dzisiaj do Budapesztu, gdzie pozostanie przez cały czas sesyi delegacyjnej. Dzisiaj po południu o g. 3 rozpocznie się pierwsze plenarne posiedzenie delegacyi.

Proces ruskich studentów.

Lwów. (T. B.) Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano oskarżonych Mikołaja Fediuszenkę słuchacza II r. filozofii i Włodzimierza Ciżowskiego słuchacza III r. prawa. Ostatni na zapytanie obrońcy Dra Trylowskiego odpowiada, że tylko młodzież wszechpolska absolutnie przeciwną była żądaniu młodzieży ruskiej o utworzenie ruskiego uniwersytetu, inne odłamy młodzieży polskiej, jak socyaliści, ludowcy i bezpartyjni postępowcy w teoryi nie byli tego żądania przeciwnikami, jak to raz zaznaczono na wiecu młodzieży postępowej, na którym uchwalono odpowiednie rezolucye. Na wiec ten przybyła bojówka wszechpolska i chciała wiec rozbić, ale się to nie udało. Na dalsze zapytanie obrońcy odpowiada oskarżony, że bojówka ta jest tak zorganizowana, że w razie potrzeby za pół godziny może się zebrać w uniwersytecie.

Na pytanie obrońcy Starosolskiego, czy wiedział dokładnie, ile w krytycznej chwili Polaków znajduje się w uniwersytecie, odpowiedział oskarżony, że tego nie można było ocenić. Gdy jeden z Rusinów wpadł do sali i krzyknął, że przybyła bojówka wszechpolska, sądzili jedni, że było ich 30, inni, że 300.

Obrońca Andrzej Kos zapytuje, czy oskarżony wie, kto urządzał demonstracyę przeciwko nam. Bobrzyńskiemu, wszechpolacy, czy postępowcy.

Przew. uchyla to pytanie.

Obrońca odwołuje się do trybunału, który również pytanie uchyla.

Obrońca Dr Ochrymowicz: Czy barykada, którą wznieśli słuchacze polscy, mogła być przeznaczoną do obrony rektoratu, jak to twierdzi akt oskarżenia?

Oskarżony: Każdy, kto tylko zna stosunki w uniwersytecie, z pewnością stwierdzi, że nie miała celów obronnych na oku, tylko zaczepne. Wnosić to można z tego, że była tak zbudowaną, aby zamknąć Rusinom drogę do wyjścia z uniwersytetu. Musiało przyjść do bójki, ponieważ Rusini nie mogli wyjść. Na dalsze pytanie obrońcy, że Rusini wiedzieli, iż bojówka wszechpolska uzbrojona była w rewolwery, odpowiada oskarżony potwierdzająco, a wnosi to z faktów np. że na jednym wykładzie któryś z wszechpolaków wydobył raz brauning, a w r. 1906 gdy także były barykady, widział, jak jeden z Polaków wyskoczył z za barykady polskiej, zbliżył się do barykady ruskiej i mierzył z rewolweru.

Jeden z sędziów: Ale, czy strzelił?

Osk.: Nie, tylko mierzył do Rusina, który trzymał polano. wołając: No, niechno tylko kolega rzuci!

Na tem zarządził przewodniczący przerwę

Lwów. (T. B.) Przesłuchano jeszcze oskarżonego Huzara i Jezierskiego, któremu przewodniczący z powodu niestosownego się zachowania zagroził zastosowaniem środków dyscyplinarnych. Zeznania obu nie przyyniosły nowych szczegółów.

Dalszy ciąg rozprawy jutro.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 22 lutego.

Z Watykanu.

Rzym. (Tel. wł.) Papież Pius X. i kardynał Rampolla powrócili już do zdrowia.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. (Tel wł). Rada jeneralna Banku austro-węgiersk zniżyła dyskonto z 4 ½% na 4%

Zamieszki w Portugalii.

Berlin. (Tel. wł.). „Vossische Ztg.“ donosi z Lizbony, że o ile w południowej Portugalii rzeczpospolita jest bardzo popularną, o tyle w północnej części kraju większość mają monarchiści Rząd republikański spodziewa się jednak, że i tam uda mu się pozyskać silne oparcie.

Uroczystości koronacyjne angielskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Arcyksiążę Franciszek Ferdynand jako zastępca cesarza austryackiego uda się na uroczystości koronacyjne do Londynu.

Londyn. (Tel. wł.) Patryoci irlandzcy oświadczają, że nie wezmą udziału w uroczystościach koronacyjnych. Natomiast gdy król przyjedzie do Dublinu na otwarcie parlamentu irlandzkiego, zgotują mu owacyę, jakiej nie miał jeszcze żaden król angielski.

Zatarg parlamentarny w Anglii.

Londyn. (T. B.) W Izbie niższej premier witany entuzyastycznie przez stronnictwo rządowe i nacyonalistyczne, wniósł bill w sprawie *veta* w tej samej formie, co w ubiegłej sesyi Premier podkreślił konieczność załatwienia przedłożenia.

Balfour w ostrych słowach krytykował przedłożenie.

Stan oblężenia w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wys. Porta przedłużyła stan oblężenia w Konstantynopolu. Ustawa odnośna zostanie w najbliższym czasie przedłożona parlamentowi.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Angielski rząd oświadczył rządowi tureckiemu, że domaga się przyznania mu protektoratu nad miastem Kowen w zatoce perskiej, a dopiero potem będzie traktował o kolej bagdadzką.

Choroba króla czarnogórskiego.

Cetynia. (Tel. wł.). Stan króla czarnogórskiego w nocy znacznie się pogorszył. Następcę tronu wezwano, aby natychmiast wracał z Francyi.

Budżet rosyjski.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Komisya budżetowa dumy obliczyła dochody na rok 1911 na 2,712,028,827 rb. z tego 2,699,628,828 rb. przypada na zwyczajne dochody.

Echa sprawy Eulenburga.

Berlin. (Tel. wł.) Część prasy niemieckiej wyraża ogromne oburzenie z tego powodu, że w parlamencie przedstawiciele rządu starali się przedstawić Eulenburga na mocy świadectw lekarskich, jako niezdolnego do przebycia wzruszeń przy procesie karnym.

Dzienniki narod. liberalne i soc. demokratyczne oświadczają, że jest to faworyzowanie przestępcy dlatego, że jest księciem.

Rozwód wdowy królewskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Baronowa Vaughan, — wdowa po królu Leopoldzie I., która przeszłego roku zaślubiła p. Tureux, wniosła przeciw mężowi swemu skargę rozwodową. Wczoraj odbyła się pierwsza rozprawa, przy której sądzia chciał strony pogodzić. Do zgody jednak nie doszło.

Dżuma.

Paryż. (Tel. wł.). „New York Herald“ donosi z Pekinu, że w Mandżuryi dżuma w ostatnich dniach znacznie osłabła. Rząd rosyjski zdecydował się wobec tego na pozwolenie zaprowadzenia bezpośrednich połączeń kolei mandżurskiej z koleją transsyberyjską i to dla pociągów osobowych i towarowych. Podróżni, jadący z Mandżuryi będą mieli bezpośrednie połączenia aż do Moskwy.

Konsul amerykański donosi z Charbina, że sytuacya kupców i przemysłowców jest wprost rozpaczliwa. Kupcy rosyjscy w Charbinie zwrócili się do swego rządu z ponowną prośbą o dalsze przedłużenie moratoryum wekslowego.

Bunt w Guarda.

Paryż. (T. B.) Do godz. 2·15 rano nie nadeszło do portugalskiego poselstwa potwierdzenie wiadomości o buncie w Guarda.

Pierwsze hasło.

Kampania wyborcza do Rady m. rozpoczęła się już urzędownie przez wyłożenie spisów wyborców w poszczególnych kuryach. Pierwszą tedy część wyborczej roboty klika rządząca już wykonała. Listy wyborców są ułożone sztucznie i fałszywie w taki sposób, aby możność jakiejkolwiek samodzielnej akcyi wyborczej sprowadzić do minimum. Po dawnemu rozstrzygać będą znane sztuczki i wyłapane pełnomocnictwa, tak że zamiast wyborów otrzymamy nominacyę członków Rady. Potworność obecnej ordynacyi wyborczej okazuje się w całej pełni przy przeglądnięciu list wyborców. Żywioł żydowski decyduje we wszystkich niemal kuryach — w dwóch panuje niepodzielnie!! W takich warunkach nic dziwnego, że wybory zmieniają się we wstrętną komedyę, której reżyserowie zaczajeni za kulisami poruszają za pomocą niewidzialnych nitek marionetki przebrane za wyborców.

Postaramy się niebawem wyjaśnić niektóre ciemne szczegóły tej niegodnej farsy i przedstawimy w należytem oświetleniu haniebną rolę, jaką odegrali przy utrąceniu reformy wyborczej, t. zw. demokraci i żydowscy radykaliści. Niech ogół wie, jaka jest moralna wartość elementów rządzących starą stolicą Polski. Na razie jednak ponownie wzywamy wszystkich polskich i chrześcijańskich wyborców, aby jak najstaranniej przeglądali listy i upominali się wszystkiemi środkami o swoje prawa.

Panie zaś wyborczynie niech bezwarunkowo nie oddają nikomu pełnomocnictw wyborczych, dopóki listy kandydatów nie zostaną ułożone i ogłoszone. Głosy kobiet będą rozstrzygać w niektórych kuryach; niechże nasze polskie i katolickie panie okażą swoją dojrzałość polityczną i nie dadzą się użyć za narzędzie brutalnych egoizmów i partyjnej zachłanności

Więc pierwsze hasło wyborcze, które rzucamy brzmi:

Polki: nie pozbywajcie się legitymacyi wyborczych!

Apostolstwo katolickiej prasy.

Wiedeń, 22 lutego.

(*Ma*.) Od r. 1905 działa wśród katolickich Niemców austryackich „Towarzystwo Piusowe“ wielka organizacya dla popierania katolickiej prasy. Zrodziła się ona po wstrząsającej mowie X. Kolba T. J. na ogólno austryackim kongresie katolickim w Wiedniu. X. Kolb, znany w całej Austryi zachodniej pod nazwiskiem „apostoła prasy“ rozwinął na owym kongresie daleko sięgający plan walki z żydowską liberalną i socyalistyczną prasą i wezwał katolików Austryi do utworzenia własnej prasy chrześcijańskiej a demokratycznej.

Wezwanie nie pozostało bez echa. W tym samym jeszcze roku powstało „Towarzystwo Piusowe“ w Wiedniu a jednymi z pierwszych jego członków byli wodzowie chrześc.-socyalni: niezapomniany Dr Lueger, ks. Lichtenstein i Dr Gessmann. Prezydentem tej organizacyi, która w kilku latach objęła wszystkich katolików niemieckich Austryi i dziś liczy sto kilkadziesiąt tysięcy członków został niestrudzony działacz katolicki, znakomity mowca J. E. hr. Walterskirchen. Obok niemieckiego powstały wkrótce słoweńskie, czeskie i chorwackie „Towarzystwa Piusowe“ z tymsamym celem i tymsamym programem. Tylko w Galicyi, dzięki bezwładności akcyi katolickiej dotąd nie przyszło do zorganizowania „Towarzystwa Piusowego“, mimo, że potrzeba jego wobec rosnącej ciągle przewagi dzienników żydowskich („Naprzód“, „Głos“, „Wiek Nowy“ „Kuryer Illustrowany Codzienny“) i żydowstwu przychylnych („Nowa Reforma“, „Gazeta wieczorna“, „Kuryer Lwowski“) jest co raz większą i coraz więcej szkodliwą Jeżeli gdzie, to właśnie w Galicyi potrzebnem i koniecznem jest popieranie i rozszerzanie chrześcijańskiej prasy która jak mur ochronny może powstrzymać zalew żydowstwa i która jedynie może skutecznie bronić interesów chrześcijańskiego ludu.

Akcya „Towarzystwa Piusowego“ wydała wspaniałe rezultaty. Nie tylko wzmocniła finansowo i moralnie prasę chrześcijańską, zarówno centralną („Reichspost“, Vaterland“, „Weltblatt“), jak prowincyonalną, nie tylko wydarła z dziesiątek tysięcy rąk żydowskie piśmidła, a setkami tysięcy broszur i pism ulotnych uświadomiła ludność o doniosłości dobrej prasy, ale wniosła nadto w cały ruch katolicki niezwykłą energię, rozpęd i ton bojowy, natchnęła katolików zapałem i zaufaniem we własne siły. Ten właśnie duch bojowy ożywiał także wczorajsze uroczyste zgromadzenie „Towarzystwa Piusowego“ w Wiedniu, w którem wzięły udział tysiące Wiedeńczyków z arcybiskupem koadjutorem X. Naglem i burmistrzem Drem Neymayerem na czele. Ogromna sala „Tow. Muzycznego“ nie mogła pomieścić uczestników, wśród których nie brakło najwyższej arystokracyi, jak ks. Windischgrätz, ks. Radziwiłł hr. Rossegnier i cały szereg innych, zwłaszcza pań, obok nich znaleźli się posłowie parlamentarni, studenci katoliccy i tłumy mieszczaństwa.

Wstępne przemówienie wygłosił hr. Walterskirchen. „Coraz głośniej szaleje — mówił on nienawiść wrogów katolicyzmu pod murami Kościoła. Przewrót podnosi głowę coraz zuchwalej. Wszystkie znaki wskazują, że stoimy przed walką rozstrzygającą, którą wydali nieprzyjaciele katolickiego Kościoła i państwowego porządku kulturze chrześcijańskiej. Czyny apaszów w Krakowie (demonstracyjne oklaski) pokazały nam, gdzie stoimy. W tej chwili „Piusverein“ jest przedewszystkiem powołany do organizowania obrony najświętszych dóbr naszego ludu. Co prawda nie może on powiedzieć za Cezarem: *veni, vidi, vici.* W przeciągu 5 lat uzyskaliśmy wielkie rezultaty, ale główna walka jeszcze nie jest rozegraną“.

Przemawiał następnie O. Dominik Dietrich z klasztoru Premonstratensów w Wilten (pod Innsbrukiem), znakomity mowca dla swego zapału apostolskiego w agitacyi za prasą tyrolskim „Kolbem“ zwany. „Popatrzcie na Kraków! — wołał. — My katolicy nie możemy już nawet utrzymać w uniwersytecie księdza, który wykłada chrześcijańską socyologię. Papież Pius X. wyrzekł przed 3 laty wielkie słowa: „Budujecie kościoły, wygłaszacie kazania, urządzacie misye i zakładacie szkoły. Robicie wszystko możliwe. Ale to wszystko będzie nadaremnem, jeżeli nie będziecie umieli używać najważniejszej i najstosowniejszej w naszych czasach broni, t. j. prasy! Według podania klasztor Wilten zbudowany został dopiero wtedy, gdy smokowi, który w nocy burzył budowę, język ucięto. Tak samo i lud katolicki bezskutecznie będzie pracował nad zbudowaniem królestwa Bożego na ziemi, póki smokowi bezbożności i zepsucia nie wydrzemy jego broni, jego języka, tj. jego prasy. Prasa jest — jak powiedział bar. Bienerth — szkołą ludzi dorosłych, ale niestety szkołą demoralizacyi, bo cztery piąte nauczycieli — to żydzi!

„Wolnomularz Konstant powiedział: „Gdyby się katolicy umieli bronić, to nikt na świecie nie odważyłby się na nich napadać“. Jeżeli więc biedny lud tyrolski więcej niż 100.000 koron ofiarował na prasę, to dlaczego nie jest możliwem, by podobny zapał dla katolickiej prasy ogarnął całą Austryę? Należy pod tym względem wywołać prawdziwą rewolucyę ludową. Na kongresie sodalisów uchwalono przed rokiem, że każdy sodalis ma wstąpić do „Piusvereinu“. Pytam prefektów: czy przeprowadziliście już w swych kongregacyach tę uchwałę? Zjazd tercyarzy uchwalił podobną rezolucyę. W Austryi jest 500.000 tercyarzy. Jeżeli rezolucya nie ma zostać na papierze, to „Piusverein“ winien wkrótce liczyć milion członków.

„Wyrzucić trzeba z katolickich rodzin żydowską prasę. Kupować, czytać i żądać tylko katolickie dzienniki. W kawiarni żądać najpierw katolickiego dziennika, a potem dopiero kawę lub herbatę. Przypominam wszystkim postać starego Rzymianina, Porcyusa Katona. Każdą mowę kończył on słowami: *ceterum censeo Carthaginem delendam esse.* Kartaginę zburzyć należy! Wołajmy i my za Katonem: *Ceterum autem censeo*, że złą prasę, naszą zaciętą nieprzyjaciółkę, należy zniszczyć do szczętu. Takie hasło niech brzmi z ambon naszych kościołów, z kazan misyonarzy, z trybun na zgromadzeniach i z ust przedstawicieli ludu! Takie hasło niech panuje na wszystkich politycznych zgromadzeniach. Precz z żydowską i socyalistyczną prasą“.

Szewczenko skonfiskowany.

Za trzy tygodnie obchodzić będzie naród ruski 50-lecie śmierci największego ruskiego poety Tarasa Szewczenki. W Kijowie przygotowuje się w tym celu wielki obchód narodowo-ruski, a nawet cesarska Akademia Nauk w Petersburgu zapowiedziała uroczyste posiedzenie ku uczczeniu pamięci wielkiego pieśniarza Ukrainy. Do Kijowa udać się ma z Galicyi kilku posłow ukraińskich, by uświetnić uroczystości jubileuszowe swą obecnością.

Również rząd rosyjski uznał za stosowne wyrazić swe zdanie o Szewczence. Oto polecił cenzurze skonfiskować nowe wydanie poezyi Szewczenki, zatytułowanych wspólną nazwą „Kobzar". Poezye te ukazały się we Lwowie nakładem Tow. im. Szewczenki i nigdy dotąd nie były konfiskowane w Rosyi. Dopiero obecnie rząd rosyjski pod wpływem podburzających artykułów Mienszikowa w „Now. Wremia" uznał Szewczenkę za niebezpiecznego dla państwa i przypomniał ukraińcom, że znajdują się w Rosyi, hołdującej neoslawizmowi hr. Bobrinskiego i Werguna.

Konfiskata pism Szewczenki jest tylko jednym z epizodów ucisku Ukraińców ze strony Rosyi. Reakcyjny „Swiet" wzywa wprost rząd rosyjski, by posłów ukraińskich z Galicyi, którzy przyjadą do Kijowa na uroczystości, zamknąć w kryminale kijowskim (Łukijanówka)!

Jesteśmy zdania, że pp. Trylowskim i Budzynowskim nie zaszkodziłby kilkutygodniowy pobyt w „Łukijanówce". Przyszliby tam bowiem do przekonania, że jednak „polska niewola" i „polski ucisk" są lepsze, niż konfiskaty i kryminały rosyjskie. Tu mogą bezkarnie grozić Polakom wywieszaniem lub wytopieniem w Sanie, tam konfiskują im pieśni poetów... Tu rozchodzą się bezkarnie pisma Trylowskiego, tam Szewczenki czytać nie wolno...

Przeciw „polskim ciemięzcom" mają Ukraińcy środki do walki. Przeciw rosyjskim czynownikom nie pomoże im ani brauning, ani bomba, ani Siczyński, ani Trylowski... Nie pomoże nawet wszechpotężna pieśń Szewczenki... Kłamliwemi okazują się słowa, że

„niema w świecie takich bram,
których pieśń skrzydłem nie wyważy..."

Pozostaje im tylko siedzieć cicho. Dopiero w „niewoli polskiej" odzyskują głos i szczekają głośno... czy na rząd rosyjski? — bynajmniej! Na „polski ucisk" i na „polskich ciemięzców".

Obłudnicy i komedyanci!!

Smutna perspektywa.

Sto lat niemal dobiega od ukazania się małej broszury Niemcewicza, opatrzonej niezwykłym tytułem: „Rok 3333, albo Sen niesłychany". Wielki patryota i zasłużony pisarz-publicysta nie spodziewał się zapewne, że fantastyczna historya, opowiedziana w tem dziełku, zacznie się już po upływie kilku dziesiątków lat ze smutną dokładnością urzeczywistniać.

Wprawdzie rogatki naszych miast nie mają jeszcze, chwała Bogu, napisów żydowskich, jakie widział Niemcewicz u wejścia do Warszawy w r. 3333 — wprawdzie arystokraci nasi nie są jeszcze zmuszeni zadowalać się stanowiskiem dorożkarzy *), jak to Ursyn przewidywał — jednak bliżsi może jesteśmy tych faktów, niż sami przypuszczamy.

Niemcewicz chciał w swej broszurze przestrzedz naród przed niebezpieczeństwem, płynącem ze stałego rozstroju i bogacenia się zupełnie obcego żywiołu, rozrzuconego po całej ziemi polskiej. Należał zaś do tych publicystów, którzy każdą rzecz przedstawiają w barwach najjaskrawszych, wychodząc z tej zasady, że na ogół działa tylko silna, oryginalna forma, obok wymownej treści. Dlatego też użył do swego celu satyry, rozumiejąc dobrze, iż ośmieszenie i wydrwienie stosunków jest najlepszem ich potępieniem, oraz nakreślił takie sytuacye, które musiały grozą przejąć każdego uczciwie myślącego człowieka, a które przytem boleśnie dotykały Dumę narodową.

Jaka szkoda, że społeczeństwo nasze z owej epoki, pochłonięte wielkiemi wydarzeniami i zmianami politycznemi, nie zwróciło uwagi na tę broszurę. Jak żałować wypada, iż ciekawy głos Niemcewicza przebrzmiał niemal bez echa, przytłumiony wrzawą wojenną...

Dziś, po latach, jesteśmy świadkami groźnego zjawiska...

SKONFISKOWANO.

*) Niemcewicz przedstawia hr. Zamoyskiego w roli dorożkarza.

SKONFISKOWANO.

Ku nowej klęsce.

Jak doniosły wczorajsze telegramy, zatarg rosyjsko-chiński wbrew przewidywaniom wszedł już w formę najostrzejszą. Rosya nie czekając na odpowiedź rządu chińskiego — miała wysłać już swe wojsko do Tybetu, gdzie jednocześnie miały już wkroczyć i wojska angielskie. Dotychczas wiadomość o wkroczeniu wojsk rosyjskich w granice Chin nie została potwierdzoną — nie ulega jednak wątpliwości, że Rosya wchodzi obecnie na nowe tory swej polityki zewnętrznej — i tak niedawne klęski i niepowodzenia na Dalekim Wschodzi i na Bałkanach pragnie powetować kosztem Chin. Obecny zatarg rosyjsko-chiński nie jest bynajmniej niespodzianką. Już od dłuższego czasu „Now. Wremia" atakowało nieustannie rząd pekiński — te napaści jednak można było traktować, jako „iście rosyjski" objaw nacyonalizmu rosyjskiego, szukającego wciąż żeru i pragnącego odwrócić uwagę od stosunków wewnętrznych państwa. — Szczucie „Now. Wrem.", jak się okazuje, nie było tylko objawem „iście rosyjskiego" patryotyzmu — lecz istotnie zapowiedzią postanowionej już przez Rosyę nowej awantury na Wschodzie azyatyckim.

Kuldża.

Ażeby zrozumieć dokładnie genezę, a właściwie pretekst obecnego zatargu, cofnąć się trzeba o lat 40. W lipcu 1871 roku wojska rosyjskie przekroczyły granicę Turkestanu chińskiego i po kilku zwycięzkich utarczkach zajęły prowincyę Kuldżę. Jako bezpośredni powód do kroku takiego, posłużyła odmowa władz chińskich wydania władzom rosyjskim Kirgizów, poddanych rosyjskich, zbiegłych na terytoryum chińskie. Był to jednak pozór tylko, właściwa bowiem przyczyna tkwiła w ciągłych nieporozumieniach sąsiedzkich. Przez zajęcie Kuldży, a właściwie tak zw. kraju Ilijskiego, terytoryum rosyjskie wzbogaciło się o szmat ziemi urodzajnej, przestrzeni około 70.000 klm. kwadr.

W 10 lat później Chiny, korzystając z napięcia stosunków między Rosyą a Anglią, zażądały zwrotu prowincyi kuldżańskiej. Rząd rosyjski zamierzał zrazu na żądanie to odpowiedzieć odmownie i generał-gubernatorowi obwodu siemipałatyńskiego, gen. Kaufmanowi polecono nawet sformować oddział dla działań wojennych w Turkestanie, wobec jednak niepomyślnej konjunktury politycznej zamiaru tego zaniechał. Dnia 27 lutego 1881 roku doszła do skutku umowa z Chinami, na mocy której znaczna część podbitej przez Rosyę prowincyi ustąpiona została Chinom i tylko niewielka przestrzeń jej, powierzchni około 10.000 klm kwadr., pozostała przy Rosyi. Umowa ta normowała granice chińsko-rosyjskie, a prócz tego rozstrzygała cały szereg innych kwestyi spornych, a mianowicie o ustawieniu w rozmaitych miejscowościach państwa chińskiego konsulatów, o handlu na rosyjsko-chińskiej granicy lądowej, o żegludze i handlu na rzekach pogranicznych i t. d.

Warunki umowy dogadzały widocznie obu stronom, gdy bowiem zbliżał się termin 10-letni, na który została zawarta, żadna nie wyraziła życzenia poczynienia w niej jakichkolwiek zmian i umowa milcząco obowiązywała dalej. W ostatnich jednak latach, pod wpływem niepowodzeń Rosyi na Dalekim Wschodzie, stan ten uległ radykalnej zmianie. Władze chińskie odmawiać zaczęły dotrzymania warunków umowy i na wszelkie w tym kierunku przedstawienia dyplomacyi rosyjskiej odpowiadały wymijająco. Stan taki trwał bez mała lat 15 i dopiero teraz Rosya zdecydowała się wystąpić „energicznie" przeciw Chinom.

Znowu do Azyi.

Nie ulega wątpliwości, że ultimatum rosyjskie z powodu pogwałcenia przez Chiny traktatu kuldżańskiego i jej obecna akcya przeciw rządowi chińskiemu świadczy o nowym zwrocie rosyjskiej polityki zagranicznej... Po klęsce Rosyi w wojnie rosyjsko-japońskiej, które położyły kres ekspansywnej polityce rosyjskiej w Mandżuryi i na Korei — nacyonalizm rosyjski, nie nauczony tem krwawem doświadczeniem, pocieszał się hasłem „powrotu do Europy". „Nowoje Wremia" i t. p. organy poczęły nawoływać, aby Rosya, zrezygnowawszy z niebezpiecznych imprez na Wschodzie azyatyckim, skierowała swą uwagę na Bliski Wschód — na Bałkany... I dyplomacya rosyjska usiłowała dokonać takiej „przeprowadzki swych najżywotniejszych interesów" z... Azyi do Europy... Okazyę do tego dała aneksya Bośni i Hercogowiny... Rosya, przypomniawszy sobie obłudną rolę „opiekunki" bałkańskich Słowian puściła w ruch całą sieć intrygi i pchała w prowokacyjny sposób Serbię do wojny — aby w ostatniej chwili skapitulować i po groźnem pobrzękiwaniu bronią w stronę Austryi — cofnąć się na całej linii, pozostawiając oszukaną Serbię na pastwę losu.. W jak niefortunny sposób skończyła się ostatnia impreza rosyjska na Bałkanach, mamy to jeszcze świeżo w pamięci... Wystarczy więc stwierdzić, że ta „przeprowadzka" Rosyi z Azyi do Europy — skończyła się nową klęską rosyjską — tym razem tylko dyplomatyczną..

I teraz właśnie — widzimy nowy, a właściwie powtórzony zwrot polityki rosyjskiej, bo odwrót jej znów do... Azyi. Powtarza się przytem kubek w kubek to samo, co i przed wojną rysyjsko-japońską. Jak przed wybuchem tej wojny prasa nacyonalistyczna podniecała szowinizm niezdrowy, jak czapkami kazała zarzucać Japończyków, tak i teraz pcha Rosyę do nowej, awanturniczej impresy przeciw Chinom. „Nowoje Wremia" nap. podjudza rząd rosyjski, że w razie odmowy lub zwlekania ze strony Chin, nie pozostaje Rosyi nic innego, jak zajęcie Kuldży.— Organ Suworina ma nawet do zarzucenia rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że nota jego nie zawiera żadnej groźby w tym kierunku. A trzeba tu wziąć pod uwagę, że gdyby nawet Chiny dopuściły się pewnych naruszeń traktatu kuldżańskiego — to jest to zupełnie zrozumiałe, bo Rosya i Chiny przestały być tem, czem były przed 40 laty w chwili zawierania traktatu... I z tem też niewątpliwie liczyła się dyplomacya rosyjska aż do ostatniej chwili, milcząco przyjmując wszystkie konsekwencye swej porażki na Dalekim Wschodzie.

Na sznurku pruskim...

Obecny, tak gwałtowny napór Rosyi w stronę Chin, trzeba też przypisać pewnym ukrytym wpływom, które zresztą w polityce rosyjskiej odgrywały i odgrywają najbardziej decydującą rolę. — Że ogniskiem tych wpływów jest Berlin — nie potrzeba chyba dodawać. Rola Prus w rosyjskiej polityce zewnętrznej i wewnętrznej — jest rzeczą zbyt znaną, aby wymagała szerszego omówienia. Wystarczy stwierdzić — co niejednokrotnie podkreślaliśmy — że „przyjaźń prusko-rosyjska" — przyjaźń najzacięższego wroga Słowian z ich oficyalną „opiekunką", ma większą trwałość, niż wszystkie traktaty i przymierza... Jest to fakt, który znalazł właśnie nowe potwierdzenie w obecnym zatargu rosyjsko-chińskim.

Zatarg ten jest niewątpliwie wynikiem ostatniego „zbliżenia" prusko-rosyjskiego, a mówiąc ściśle — ostatnich konszachtów cara Mikołaja i rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa w Poczdamie. Nikt nie wierzył po zjeździe poczdamskim zapewnieniom oficyalnym — aby ten zjazd nie miał głębszego znaczenia politycznego. Dopiero teraz jednakże możemy ocenić jego faktyczne wyniki. A wyniki te nie są bynajmniej drobnostką. Są one bardziej namacalne, niż rezultat jawnych układów i traktatów. W kilka miesięcy zaledwie po groźnych chmurach, zbierających się nad zachodnią granicą rosyjską (od strony Austryi) — Rosya wycofuje korpusy z Królestwa Polskiego i szykuje się do nowej imprezy wojennej w Azyi!

Takiego przesunięcia rosyjskiej polityki — dokonał właśnie zjazd poczdamski!... — Prusy popchnęły — jak wiadomo — Rosyę do wojny z Japonią, dziś ją pchają do nowej, równie niebezpiecznej awantury przeciw Chinom. Tu dopiero okazuje się we właściwem świetle samobójcza polityka Rosyi — która zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych idzie posłusznie na sznurku pruskim.

Regulacya Wielkiego Krakowa.

(Dalszy ciąg obrad krakowskich techników),

Drugi pierścień plant. — Zabezpieczenie przed powodzią. — Regulacya błoń. — Młynówka Królewska.

Szybszym nieco tempem poszły wczorajsze obrady w krakowskim Towarzystwie technicznem nad wnioskami, które po gruntownych fachowych roztrząsaniach w komisyi Wielkiego Krakowa mają być krakowskiej Radzie miejskiej do uchwalenia przedłożone.

Już w przeszłym tygodniu uchwalono pierwszy wniosek komisyi, który najżywszą i najdłuższą zarazem spowodował dyskusyę.— Wniosek ten brzmi:

„W około miasta na terenie gruntów pofortyfikacyjnych i już istniejącej drogi należy założyć aleę (właściwie drugą linię plantacyjną *Przyp. Red.*) o rozmaitych szerokościach, minimum 52 m. mierzącą. Tę minimalną szerokość uzasadnia Tow. techniczne tem, że uważa aleję projektowaną za podstawę konstrukcyjna dla nowo zabudowujących się dzielnic miasta. Na tej alei ma być główna komunikacya ruchu od strony śródmieścia, a boczna o najmniejszej koniecznej szerokości od strony zewnętrznej, z ewentualnem jej pominięciem, gdzieby nie zachodziła jej konieczna potrzeba.

Alea ta połączona być powinna 1) z placem Groble, tj. przyszłym placem zdobnym podwawelskim; 2) z aleą Retoryka i częścią ul. Wolskiej; 3) z rozszerzonym na wschód zachód Parkiem Dra Jordana, który winien posiadać od strony wschodniej odpowiednie prospekty, naprzeciw budującego się gmachu Szkoły przemysłowej, w przedłużonych ulicach Krupniczej i Weneckiej. Pomiędzy przedłużeniem ulic Wolskiej i Czarnowiejskiej a aleą obwodową należy ugrupować pewną partyę gruntów, którychby gmina nie

---

A. P, CZECHOW.

Stary dom.

(Opowieść kamienicznika).

Tłóm. z rosyjskiego: G. Wędrychowski.

Trzeba było zburzyć stary dom, aby na jego miejscu postawić nowy. Oprowadziłem budowniczego po pustych pokojach i opowiadałem mu, załatwiwszy się z interesem, różne historye. Pozdzierane obicia, nie myte okna, poczerniałe piece — wszystko to nosiło ślady niedawnego życia i wywoływało wspomnienia. Po tych schodach naprzykład, pewnego razu znosili pijani karawaniarze nieboszczyka, potknęli się i razem z trumną zlecieli nadół; żywi potłukli się boleśnie, a nieboszczyk, jakby nigdy nic, był bardzo poważny i kiwał tylko głową, gdy go podnoszono z ziemi i układano napowrót w trumnie. Oto znowu te troje drzwi, rzędem koło siebie: tutaj mieszkały panny, które często przyjmowały u siebie gości, więc ubierały się ładniej, niż wszyscy inni lokatorzy i bardzo regularnie czynsz płaciły. Te drzwi, co są w samym końcu korytarza, prowadzą do pralni, gdzie w dzień prano bieliznę, a w nocy hałasowano i pito piwo. W tem zaś mieszkaniu, składającem się z trzech pokoi, wszystko na wskroś przepełnione bakteryami i bakcylami. Tutaj niedobrze. Tu zginęło wielu lokatorów i ja utrzymuję stanowczo, że to mieszkanie było kiedyś przez kogoś przeklęte i że w niem razem z mieszkańcami przebywał jeszcze ktoś, niewidzialny. — W szczególności utkwiły mi w pamięci losy pewnej rodziny. Proszę sobie wyobrazić niczem nie odznaczającego się człowieka, najzwyklejszego w świecie, mającego matkę, żonę i czworo dzieci. Nazywał się Putochin, był pisarzem u notaryusza i pobierał 35 rubli pensyi miesięcznie. Był to człowiek trzeźwy, religijny, poważny. Kiedy mi przynosił pieniądze za mieszkanie, to zawsze się usprawiedliwiał, że nie jest odpowiednio ubrany; usprawiedliwiał się, że spóźnił się z czynszem o pięć dni a kiedym mu dawał pokwitowanie z odbioru pieniędzy, to uśmiechał się dobrodusznie i mówił: „No i pocóż to! Nie lubię tych pokwitowań!" Mieszkał ubogo, ale czysto. W tym środkowym pokoju mieściła się babka z czworgiem dziatwy; gotowano tutaj, spano, przyjmowano gości a nawet i tańczono. W tym znowu pokoju mieszkał sam Putochin, miał tutaj stół, przy którym wykonywał prywatne zamówienia: przepisywał role, raporty i t. p. Tu znowu, na prawo, przemieszkiwał jego podnajemca, ślusarz Jegorycz — stateczny, ale trunkowy człowiek; było mu zawsze gorąco i dlatego chodził zawsze boso i tylko w kamizelce. Jegorycz naprawiał zamki, pistolety, welocypedy dziecinne, nie wzdragał się też naprawiać zegarów ściennych, robił za ćwierć rubla łyżwy, ale tą robotą gardził i uważał się za specyalistę od naprawy instrumentów muzycznych. Na jego stole, wśród stalowych i żelaznych gratów, zawsze można były odnaleść harmonijkę z odłamaną klapką, albo trąbę o pogiętych bokach. Płacił Putochinowi dwa i pół rubla za pokój, ciągle stał przy swoim warsztacie i wychodził tylko po to, aby wsunąć do pieca jakieś żelaziwo.

Kiedy czasami zajrzałem wieczorem do tego mieszkania, to za każdym razem przedstawiał mi się następujący obraz: Putochin siedział przy stole i przepisywał coś, matka jego i żona, wychudzona kobieta o zmęczonej twarzy, siedziały przy lampie i szyły. Jegorycz zgrzytał pilnikiem. Rozpalony i niewygasły jeszcze piec wydawał z siebie żar i zaduch, w ciężkiem powietrzu czuć było żar, pieluchy i Jegorycza. Ubogo i duszno było, ale od twarzy pracujących, od spodenek dziecinnych, rozwieszonych koło pieca, od żelaztwa Jegorycza wiały jednak spokój, życzliwość i zadowolenie... Za drzwiami, po korytarzu biegały dzieciaki, uczesane, wesołe i głęboko przekonane o tem, że na świecie wszystko idzie szczęśliwie i że tak trwać będzie do końca, jeśli się tylko rano i wieczorem pomodlić do Boga.

Teraz oto proszę sobie wyobrazić, że na środku tego samego pokoju, o dwa kroki od pieca, stoi trumna, w której leży żona Putochina. Niemasz takiego męża na świecie, którego żona żyłaby wiecznie, ale w danym razie śmierć ta miała w sobie coś szczególnego. Kiedym podczas nabożeństwa żałobnego spojrzał na poważne oblicze męża, na jego ostry wyraz oczów, pomyślałem sobie: „Ejże, bracie!"

Wydało mi się, że on sam, jego dzieci, babka, Jegorycz — wszyscy już, naznaczeczeni są przez ową niewidzialną istotę, która przebywała wraz z nimi w mieszkaniu. Jestem mocno przesądnym człowiekiem, może być dlatego, że od czterdziestu lat jestem właścicielem domu i przez ten czas miałem wiele do czynienia z lokatorami. Wierzę głęboko w to, że jeśli się komu nie szczęści od początku w grze w karty, to będzie już przegrywał do końca; gdy zaś losowi spodoba się zetrzeć z oblicza ziemi pana i pańską rodzinę, to los pozostanie do końca nieubłaganie konsekwentnym i pierwsze nieszczęście bywa zwykle tylko początkiem długiego szeregu... Wedle swej natury nieszczęścia — to tak jak kamienie. Wystarczy aby jeden tylko kamień stoczył się ze stromego brzegu, a tuż za nim potoczą się i inne. Jednem słowem, wychodząc po nabożeństwie żałobnem od Putochina, wierzyłem głęboko, że jego samego i rodzinę jego nie czeka nic dobrego..

Rzeczywiście upływa tydzień a tu notaryusz całkiem niespodziewanie odprawia Putochina i na jego miejsce przyjmuje jakąś pannę. I cóż się dzieje? Putochin tak się zgryzł nie tyle już utratą posady, jak tem, że na jego miejsce przyjęto pannę, a nie mężczyznę. Dlaczegóż pannę? Tak go to obraziło, że powróciwszy do domu obił swoje dzieci, pokłócił się z matką i upił się. Dla towarzystwa spił się z nim razem i Jegorycz.

Putochin przyniósł mi czynsz z mieszkania, ale już się nie usprawiedliwiał, choć się spóźnił o całe dni ośmnaście, milczał odbierając pokwitowanie odemnie. Następnego miesiąca pieniądze za mieszkanie przyniosła już matka, zapłaciła tylko połowę należytości a drugą połowę obiecała zapłacić za tydzień. Na trzeci miesiąc nie otrzymałem już ani kopiejki a stróż począł się uskarżać, że lokatorowie z pod 23 numeru zachowują się „nieprzystojnie". Były to symptomaty niedobre.

Proszę sobie wyobrazić taki obraz: Posępny petersburski ranek zagląda do tych zamglonych okien. Koło pieca stara babka poi dzieci herbatą. Najstarszy tylko wnuk Wasia, pije ze szklanki, innym zaś nalewa się herbatę na spodki. Przed piecem siedzi w kuczki Jegorycz i rozgrzewa jakieś żelazo w ogniu. Od wczorajszego przepicia ma ciężką głowę i mąci mu się w oczch, chrycha, drży i kaszle.

— Całkiem mnie z drogi sprowadził, dyabeł! — mruczy. — Sam pije i drugich do grzechu wiedzie.

Putochin siedzi w swoim pokoju na łóżku, na którem oddawna już niema ani kołdry ani poduszek i zanurzywszy ręce we włosach, spogląda tępym wzrokiem na swoje nogi. Obdarty jest, nieuczesany i chory.

— Pij prędzej, pij, bo się do szkoły spóźnisz! — popędza babka Wasię — A i na mnie czas już iść do żydów myć podłogi...

W całem mieszkaniu tylko staruszka nie upada na duchu. Przypomniała sobie dawne czasy i wzięła się do brudnej i ciężkiej roboty. W piątki myje podłogi u żydów w lombardzie, w soboty chodzi do prania do kupców, a w niedzielę do rana do wieczora chodzi po całem mieście i poszukuje dobrodziejek. Codziennie ma jakąś robotę. Godzi się do prania, podłogi myje, dzieci odbiera, swata i chodzi po prośbie. Co prawda to i ona nie gardzi trunkiem na frasunek, ale i po pijanemu nie zapomina o swoich obowiązkach. W Rosyi dużo bywa takich rzeźkich staruszek i ileż to pomyślności na nich się opiera!

Wypiwszy herbatę, Wasia układa swoje książki w tornister i udaje się za piec; tutaj razem z ubraniem babki, powinno wisieć i jego palto. Po upływie minuty wychodzi z za pieca i zapytuje:

— A gdzież jest moje palto?

Babka wraz z pozostełemi dziećmi zaczynają szukać palta, szukają długo, ale palto przepadło jak kamień w wodzie. Gdzież ono się podziało? Babka i Wasia są wybladli, przestraszeni. Nawet Jegorycz jest zdziwiony. Milczy tylko i nie rusza się z miejsca tylko Putochin. Wrażliwy na wszelkiego rodzaju nieporządki, tym razem udaje, że nic nie widzi i nie słyszy. Jestto podejrzane.

— On przepił! — oznajmił Jegorycz.

sprzedała na cele prywatne, lecz pozostawiła dla przyszłego pomieszczenia budynków użyteczności publicznej; 4) aleę obwodową dalej należy połączyć organicznie z istniejącym Parkiem krakowskim.

Od strony północnej i wschodniej miasta przeprowadzić należy dalej aleę obwodową na gruntach pofortyfikacyjnych aż do Wisły.

Od alei obwodowej istniejące szlaki wypadkowe, jako to i trakt zwierzyniecki, drogę projektowaną na Kopiec Kościuszki, drogę obok Parku Dra Jordana, trakty czarnowiejski i nowowiejski, krowoderski, mogilski, do Toń, prądnicki, rakowicki, mogilski i grzegórzecki — należy odpowiednio rozszerzyć, zdaje się bowiem, że one w przyszłości połączą aleę obwodową z parkami dzielnicowymi już istniejącymi, Parkiem Jordana i Krakowskim, oraz z parkami nowymi, które należy założyć w stronie północnej w miejscu Bastyonu Nr. 2 w Krowodrzy i w stronie wschodniej w dolinie Olszy, pomiędzy traktem rakowickim i mogilskim.

Przeciw temu wnioskowi wniósł wczoraj nadradca inż. Fr. Vetulani protest, który uzasadnia w czterech niżej podanych punktach.

1) Z wyjaśnienia wiceprezydenta miasta p. Sarego wynika możliwość założenia ulicy z drugiej strony (lewej) wału kolejowego, na pasie 17 metrowym gruntu pofortyfikacyjnego, uchwalonym pod założenie plantacyi okrężnych, wskutek czego założenie nawet wąskiego pasu plantacyjnego lub alei stanie się niemożliwem.

2) W miejsce alei, względnie plantacyi powstaną dwie ulice z wałem kolejowym w pośrodku, który sprzedanym być może jakiemu przedsiębiorstwu, np. pod założenie kramów, hal, widowisk, składów węgla (w pobliżu dworców kolejowych) itp.

3) Uchwała Tow. Technicznego jest jednostronną, uwzględniającą tylko interes spekulantów parcelacyjnych, bez liczenia się z interesem mieszkańców Krakowa, jego chwały godnej tradycyi i jego przyszłości.

4) Nie jest zgodnem z prawdą, co ostrożni podnoszą, aby wyłączenie pasu minimum 50—60 metr. szerokości z gruntów pofortyfikacyjnych na plantacye okrężne zagrażało jakimkolwiek uszczerbkiem funduszom miejskim — jak to obliczenia wykazują. Punkty niniejsze poparte są szczegółowemi obliczeniami, które p. Vetulani przedłożył wydziałowi do rozpatrzenia.

Dalsze wnioski komisyi Wielkiego Krakowa, referowane przez inż. p. Meusa, zostały po przeprowadzeniu krótkich, a odnoszących się prawie wyłącznie do stylizacyi dyskusyi, uchwalone. Wnioski te ze względu na ich wielkie znaczenie dla przyszłości Krakowa podajemy w całości:

II. Celem zabezpieczenia miasta przed powodzią uważa komisya za konieczne i nieodzowne, a to jak najprędzej, wzmocnienie wałów tak nad Rudawą, jak na prawym brzegu Wisły, przez poprowadzenie ulic na tych wałach w odpowiednich szerokościach i wzięcie pod rozwagę wykonanie wałów skrzydłowych według projektu konkursu, odznaczonego II. nagrodą (prof. Rakowicza).

Jako łączący się z tą sprawą uchwalono wniosek X: Towarzystwo Techniczne uważa za rzecz pierwszorzędnego znaczenia osuszenie wszystkich przydzielonych dzielnic do Krakowa przed przystąpieniem do ich zabudowania.

III. Dla dalszego obmyślenia ukształtowania placu między ulicą Wolską a Błoniami, a następnie samych Błoń, koniecznem jest postanowienie przeprowadzenia alei Kościuszki od ulicy Wolskiej do mostu na Rudawie przez środek Błoń i drogi pomiędzy Błoniami a gruntami prywatnymi od strony Zwierzyńca, co Tow. techniczne uchwala, a zarazem uważa za pożądane rozpisanie specyalnego konkursu na plan ukształtowania powyżej określonego placu.

Znacznie gorętszą była dyskusya przy wniosku VI. Prócz wniosku bowiem, uchwalonego przez komiszę, pojawiły się w poruszonej tam sprawie dwa jeszcze równorzędne wnioski p. Vetulaniego i Kaczmarskiego, w zasadzie nie wiele od wniosku komisyi się różniące. Uchwalono wniosek p. Kaczmarskiego, który brzmi w przybliżeniu: Młynówka królewska w stanie obecnym, jako otwarty kanał, nie może być w obrębie miasta cierpianą i winna być bezzwłocznie zasypaną. Natomiast w górnym biegu (poza granicami starego Krakowa), należy ją i nadal pozostawić w otwartem korycie o nieprzepuszczalnem dnie, z zachowaniem — o ile możności — dotychczasowej trasy, z możliwem jej wyzyskaniem dla upiększenia zachodnich części miasta. Wodę Młynówki, posiadającą wysoką wartość dla miasta, wyzyska gmina dla zmywania ulic i kanałów i jako drugi użytkowy wodociąg dla skrapiania trawników, obsługiwania fabryk itp celów.

Obrady nad dalszymi wnioskami (wszystkich wniosków jest jedenaście) odroczono do następnego zebrania — jak się zdaje — w przyszłym tygodniu zostaną one ukończone.

Wyrazić tylko jeszcze należy ubolewanie, że liczba uczestników z każdem zebraniem staje się coraz skromniejsza, tak, że prezes Towarzystwa, radca dworu Horoszkiewicz, był zmuszony zwrócić uwagę członkom na ten fakt i zachęcić ich do pilnego uczęszczania na posiedzenia.

Od Administracyi.

Wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, wysyła się w dalszym ciągu specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 37; zachód przypada o godz. 5 minut 09; długość dnia godzin 11 minut 28.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Piotra Dam., pojutrze w piątek Macieja.

Kraków, dnia 22 lutego.

Minister kolei Dr Głąbiński w Krakowie. Dzisiaj popołudniu o godzinie 2 giej przybył do Krakowa minister kolejowy Dr Głąbiński. Na dworcu przyjęli go reprezentanci władz, dyrektor kolei radca dworu Zborowski, inspektorzy Hołyński, Szlachtowski, delegat Fedorowicz, wiceprezydent Szarski, oraz dyrektor policyi Flatau. Następnie udał się minister do „Grand" hotelu, gdzie zamieszkał.

Wraz z nim przybyli szef sekcyi baron Bahnhans, Dr Pesta i wicesekretarz ministerstwa Starzewski.

Z ministrem przybył także starszy radca budownictwa Józef Bartak.

Popołudniu minister składać będzie prywatne wizyty. Od godziny 4-tej popołudniu udzielał minister audyencyi w gmachu dyrekcyi kolejowej. Dotychczas zgłosili się na posłuchanie: delegat Fedorowicz, Rada m. Krakowa, Rada m. Podgórza, Rada powiatowa krakowska, prezydyum Izby handlowej, deputacya delegatów Izby handlowej do Rady kolejowej, deputacya Rady powiatowej wielickiej, Rada m. Wieliczki, Rada powiatowa myślenicka, reprezentacya m. Dobczyce pod przewodnictwem księcia Kazimierza Lubomirskiego.

Na audyencyę do ministra Głąbińskiego przybyła deputacya tarnowskiej Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza posła Dr Tadeusza Tertila. Deputacya przedłożyła ministrowi kilka ważnych potrzeb miasta Tarnowa, między innymi sprawę oświetlenia nowego dworca elektrycznością, założenia szkoły kolejowej w Tarnowie, założenia przystanku na Grabówce i in.

Po audyencyi odbył się obiad, wydany na cześć ministra Dra Głąbińskiego przez dyrektora kolei radcę dworu Zborowskiego. W obiedzie wzięli udział reprezentanci rządu, władz miejskich i krajowych, oraz wyżsi urzędnicy kolejowi.

Niebezpieczeństwo powodzi zażegnane. Wisła w porównaniu ze stanem wody wczorajszym, opadła o 1 m. 20 cm.

Runięcie mostu na Wiśle. Wczoraj przed południem przybyła na miejsce niedzielnej katastrofy komisya urzędowa, celem ustalenia powodów runięcia mostu. W skład komisyi wchodzili pp. radca budownictwa z Wiednia Hufner, radca budownictwa z Lwowa Adamczyk, radca budownictwa z Krakowa Regiec, kierownik regulacyi Wisły, wreszcie reprezentanci przedsiębiorstwa budowy. Komisya zbadała dokładnie całą zrujnowaną część mostu od strony Podgórza, zebrała informacye od osób, prowadzących budowę; zadaniem jej jest również wyświetlić, jaką szkodę wyrządziła katastrofa, oraz przedłożyć odpowiednie wnioski w tym względzie. Prace komisyi potrwają dwa dni.

Firma „Zieleniewski i Sp." w komunikacie nam przesłanym tak przedstawia powody katastrofy:

„Wypadek spowodowany został wyjątkową, przewidzieć się nie dającą, zmiennością stosunków atmosferycznych, a szczególniej odwróceniem o most dwu ciężko ładowanych, prądem i wichrem niesionych galarów.

Ze strony naszej, jak również władzy nadzorującej, zrobiono wszystko, co odpowiada rozsądnym wymaganiom, aby katastrofie zapobiec, względnie, aby uprzedzić wszelkie przewidzieć się dające i stosunkom zwykłym odpowiednie niebezpieczeństwa, grożące budowom wodnym w zimowej porze roku.

Zniesienie kolei obwodowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortecznych wspólnie z sekcyą ekonomiczną. Zatwierdzono drogę obwodową w miejscu kolei cyrkumwalacyjnej o szerokości 52 m. na przestrzeni od ul. Długiej do ul. Zwierzynieckiej, tudzież przyjęto projekt regulacyi gruntów pofortecznych między ul. Długą a Krowoderską i między ul. Zwierzyniecką a Wolską.

Mięso argentyńskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem Magistrat złożył sprawozdanie ze sprzedaży pierwszego transportu mięsa argentyńskiego przez Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli, zakończonej deficytem.

Uchwalono drugi transport tego mięsa, oczekiwany w pierwszych dniach marca, wobec stanowczej odmowy Związku, sprzedawać we własnym zarządzie gminy w dwóch jatkach i przedstawić Radzie miejskiej wniosek o przyjęcie oferty na trzeci transport tegoż mięsa w ilości 10.000 kg.

Z teatru miejskiego. Ostatnią sobotę karnawału wypełni w teatrze miejskim wieczór fredrowski. Złożą się na nie dwie pełne humoru komedye: „Co tu kłopotu!" i „Pan Benet". W pierwszej grają pp. Turowiczówna, Morozowiczówna, Mielnicka, Janiczówna, Stanisławski, M. Węgrzyn, Szymborski, Szczurkiewicz, Kosiński, Jarszewski, Miarczyński, Jaruiński, Brandt, Senowski i Miedniak. W „Panu Benecie" rolę tytułową objął p. Siemaszko, inne role grają pp. Arkawinówna, Jadnowski, J. Węgrzyn, Wojnarowski i Judeyko.

Wieczór Beethovena. Czwarty z kolei koncert Towarzystwa muzycznego wyznaczony na dzień 6 marca poświęcony jest największemu geniuszowi muzyki niemieckiej Beethovenowi, niedoścignionemu po dziś dzień mistrzowi form symfonicznych, najbardziej imponującej wszechstronnością i głębią natchnienia postaci z historyi sztuki wszystkich wieków. Kult Beethovena na całym świecie nie ustaje, ani maleje, owszem w ostatnich czasach rośnie i ustala się nawet u narodów nie tak wrażliwych na bądź co bądź pozbawiony cech „popularności" styl wielkiego klasyka.

Dyrekcya Towarzystwa muzycznego wybrała na ten niezwykle interesujący koncert trzy arcydzieła. Pierwsze to uwertura „Weihe des Hauses", napisana do dramatycznego utworu „Die Ruinen von Athen" (1822), kompozycya zawierająca w sobie i zachowująca dla siebie całość o nastroju uroczystym, pełnym wesołych rytmów i fanfar. — Potężny nastrój tego dzieła wieńczy zakończenie majestatyczne w formie podwójnej fugi. Środek programu wypełni przepiękny koncert fortepianowy G dur, w wykonaniu p. Edwarda Nowowiejskiego, brata dyrektora Tow. muzycznego. W trzeciej części koncertu słuchacze będą mieli sposobność podziwiania stylowej architektoniki i bogactwa pomysłów symfonicznych w symfonii Nr VIII, którą Monachijska orkiestra symfoniczna w tegorocznym sezonie zapowiedziała, jednak odstąpiła od wykonania. Symfonia ta należy do najwdzięczniejszych dzieł koncertowych dzięki głównie rzadko spotykanemu stosunkowo u Beethovena nastrojowi pogody i wesołości.

Bilety na ten koncert są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny linia A B.

Koncert Langera w Podgórzu. W dniu 12 marca o godzinie wpół do 8-mej odbędzie się w sali podgórskiego „Sokoła" koncert Alfreda Langera, śpiewaka opery, z łaskawym udziałem: prof. Karola Skarżyńskiego, cenionego wiolonczelisty, pani Heleny Strumiłło, artystki dramatycznej, występującej z wielkiem powodzeniem w Królestwie Polskiem, oraz p. Bolesława Wallek-Walewskiego, znanego kompozytora i świetnego akompanisty. W koncercie odegra prof. Skarżyński kompozycye własne, oraz Glinki, Dawydowa i Poppera, pani Strumiłło wypowie wiersze Kasprowicza i Ujejskiego, zaś p. Alfred Langer odśpiewa aryę z oper „Fausta", „Żydówki", „Zaczarowanego fletu" i t. d. i pieśni Chopina, Żeleńskiego, Walewskiego, Tostiego i wiele innych.

Pan Langer jest byłym uczniem profesora Aleksandra Heinemanna w Berlinie i znany u nas z występów w Starym Teatrze. W ostatnich czasach występował p. Langer za granicą z wielkiem powodzeniem i od paru lat nie był u nas słyszany. Koncert ten więc z wielu względów budzi zainteresowanie.

Bilety po 3, 2 i 1 kor. wcześniej do nabycia w Krakowie w księgarni A. S. Krzyżanowskiego, Linia A—B., oraz w Podgórzu w drogeryi p. Waśniewskiego.

Popis muzyczny odbył się onegdaj w Sokole gry fortepianowej p. Adeli Fischerówny — przy ul. Sławkowskiej l. 11. Liczne zebrana publiczność przysłuchiwała się z przyjemnością bardzo dobrej i umiejętnej grze uczenic tej doskonałej szkoły i oklaskiwała pojedyncze wykonanie utworów: Behra, Griega, Webera, Poldiniego i t. d.

Popis ten stwierdził już nie po raz pierwszy, jak piękne rezultaty osiągnąć można sumienną i rzetelną pracą w odnośnym kierunku.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Na przeciąg jednego tygodnia nadesłał profesor Jacek Malczewski trzy nowe obrazy na wystawę.

Reduta prasy w Krakowie. Prace przygotowawcze do niedzielnej zabawy idą obecnie w pośpiesznym tempie. Sekretaryat rozesłał jeszcze cały szereg zaproszeń, które dodatkowo zostały zgłoszone. Zgłoszenia na galeryę napływają licznie na ręce p. Janowej Federowiczowej (ulica Szczepańska l. 3, telefon Nr. 123); pierwszy rząd już został rozebrany. Sprzedaż biletów rozpocznie się we czwartek. Odbywać się ona będzie w hotelu Pollera (parter), w godzinach, które jutro ogłosimy w dziennikach i w afiszu, wykonanym wedle pomysłu znanego artysty-malarza p. Eugeniusza Dąbrowy.

Komitet wykonawczy odbywa częste narady, zastanawiając się nad szczegółami, mającemi na celu urozmaicenie reduty. Sprawą urządzenia kiosku szampańskiego, namiotu dla inkwizycyi i zaaranżowania saloniku w „foyer", zajęła się zaszczytnie znana firma p. Stefana Iglickiego, w myśl wskazówek udzielonych z całą gorliwością przez p. Franciszka Mączyńskiego. Dekoracyą kwiatową „foyer" i schodów zajmie się jedna z wybitnych firm ogrodniczych. Wielkie znaczenie będą również miały efekty świetlne, które z ramienia zarządu elektrowni miejskiej projektuje inżynier p. Dubeltowicz.

Oprócz 4 orkiestr, które — jak już donosiliśmy — uprzyjemniać będą publiczności tę ostatnią niedzielę w bieżącym karnawale, komitet zapewnił sobie współudział Chóru akademickiego, którego szesnastka pod batutą p. Bolesława Walewskiego wykona szereg utworów lżejszego repertuaru. Inne pomysły nie dojrzały jeszcze tak dalece, aby je już dzisiaj można ogłaszać. Zaznaczyć tylko można, że komitet zastanawia się nad kilku projektami, których zadaniem będzie zapewnić udział w reducie publiczności, zgromadzonej na galeryi i utworzyć silniejszy łącznik między nią, a uczestnikami zabawy na sali. O tem jutro.

Sprzedaż biletów na redutę prasy rozpoczyna się jutro. Przez trzy dni, to jest jutro, pojutrze i w sobotę należy się zgłaszać (z zaproszeniami) do hotelu Pollera (parter), gdzie od godziny 11 do 1 w południe i od 4 do 6 popołudniu bilety będą wydawane. W dzień reduty, w niedzielę, sprzedaż biletów odbywać się będzie w kasie starego teatru od godziny 11 do 1 w południe i od godz. 5 popoł. Komitet prosi najusilniej, aby nie odkładano sprawy zaopatrzenia się w bilety na ostatnią chwilę, lecz aby zaproszeni goście, jak najwcześniej po bilety zgłaszać się zechcieli. Apel ten w ściślejszej jeszcze formie odnosi się do osób, które zamówiły miejsca na galeryi. Bilety te nabywać trzeba koniecznie jutro lub pojutrze, w przeciwnym razie uważane będą za nadające się do sprzedaży innym osobom.

Na rogach ulic pojawił się dziś afisz reklamowy reduty prasy, wykonany wedle projektu znanego artysty-malarza p. Eugeniusza Dąbrowy. Oryginalnie pomyślana wielka maska zdobi karton, którego napisy okolono są serduszkami. Afisz bardzo pięknie wytłoczyła drukarnia „Czasu".

Projektom komitetu, aby zabawę urozmaicić w każdym kierunku, idzie na rękę — jak już donosiliśmy — Stowarzyszenie „Chóru akademickiego", którego szesnastka wystąpi kilkakrotnie podczas nocy redutowej. Prócz czterech orkiestr, które rozmieszczone będą na sali balowej, w salach restauracyjnych na parterze i I. piętrze i przy wejściu na schody w czasie przybywania gości, zapewniliśmy sobie także udział orkiestry mandolinowej. Zadaniem tej orkiestry, której członkowie wystąpią w kostyumach hiszpańskich, będzie przebiegać salę, foyer i galerye, być ogółem wszędzie i grać, o ile zamilknie orkiestra na sali głównej. Przyczyni się to z pewnością do ożywienia zabawy.

Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. im T. Kościuszki odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godzinie 5 wieczorem, a o godzinie wpół do 6 bez względu na komplet, w lokalu własnym przy ul. Mikołajskiej l. 3, II. piętro, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu i komisyi. 3) Wybór nowego Zarządu. 4) Wnioski i interpelacye.

Krakowski oddział Tow. pedagogicznego urządził 1 b. m. Walne zgromadzenie pod przewodnictwem radcy Spissa. W uzupełniających wyborach do Wydziału wybrani zostali pp. J. Wojtyga, K. Gajewski i J. Lubowiecki, poczem p. Lubowiecki wygłosił referat, w którym ze względu na drożyznę domaga się przeniesienia powiatu krakowskiego do II, względnie III klasy płacy. Zgromadzenie uchwaliło postulowany przez referenta wniosek, by począwszy od tego roku zwrócić się do c. k. Rady szkolnej krajowej w tej sprawie i wręczyć go przez deputacyę. W dyskusyi poruszono sprawę wniosku Kółka pedagogicznego w Bolechowicach, by przy zupełnej regulacyi płac nauczycielskich nauczycielki otrzymały mniejsze pobory od nauczycieli, ponieważ mniej pracują, niż nauczyciele, szczególnie poza szkołą, mniej też potrzebują same dla siebie, niż nauczyciele obarczeni liczną zazwyczaj rodziną. Wniosek ten oddano do rozpatrzenia specyalnej komisyi.

Na wniosek p. Szulca utworzono w łonie towarzystwa sekcyę naukową i skarbową. Wkońcu uchwalono jeszcze wniosek, by Wydział Tow. wyjednał u R. S. K., aby nauczyciele szkół 2 klasowych z planem szkół 4 klasowych otrzymywali płacę za kierownictwo tę samą płacę, co kierownicy szkół 4 klasowych, ponieważ spełniają tesame obowiązki — oraz, by R. S. okręgowe przy obsadzaniu konkursów na stałe posady, podawały wysokość płacy.

Ma to cel, aby najwyższy wymiar płacy otrzymywali najpierw nauczyciele dłużej służący w jednym okręgu przy równych zresztą kwalifikacyach i latach służby. Zdarza się bowiem bardzo często, że posadę stałą otrzymuje nauczyciel z obcego okręgu, mniej latami służby, jeżeli w swym okręgu miał najwyższy wymiar płacy zatrzymuje ją, a nauczyciele służący dłuższy czas w jednym okręgu i mający więcej lat służby na najwyższy wymiar płacy doczekać się nie mogą.

Na tem posiedzenie zakończono.

Czytelnia akademicka w Podgórzu urządziła w ubiegłą sobotę w sali miejscowego „Sokoła" Raut z tańcami. Pierwszą część programu wypełniły produkcye chóru akademickiego, śpiew p. Kapałki i koncert muzyki 56 p. p. O godz. 11 rozpoczęły się tany, prowadzone wśród serdecznego nastroju przez znanego arażera p. Trojnarskiego. W gronie obecnych zauważyliśmy obok protektorów zabawy pp. Bodnarów i p. Maryewskiego posła na Sejm, wiele osób z inteligencyi z Podgórza, Krakowa i okolicy. Do efektownie prowadzonego kadryla, mazura i kotyliona stawało blizko 100 par.

Zabawa przyniosła znaczny dochód Towarzystwu, przeznaczony na „Pomoc bratnią".

W „Polonii", Związku katolickiej polskiej młodzieży uniwersyteckiej, plac Maryacki L. 7, I p. w przyszłą sobotę dnia 25 bm. o godz. 6 wieczorem wygłosi odczyt p. Józafat Płokarz pt. „Etyka niezależna a etyka chrześcijańska". I temat sam i osoba prelegenta wzbudza w szerokich kołach młodzieży wielkie zainteresowanie.

Echa nieszczęśliwego wypadku w ulicy św. Sebastyana. Głośna swego czasu sprawa tragicznej śmierci robotnika Tomaszewskiego, który jadąc wozem na ul. św. Sebastyana natknął się na niezakopany rów, pozostający w nocy bez oświetlenia, spadł z wozu i wskutek doznanych obrażeń zmarł nazajutrz w szpitalu, dobiegła końca.

Wdowa po ś. p. Tomaszewskim zaskarżyła gminę m. Krakowa o płacenie jej dożywotniej renty i wygrała proces w dwu pierwszych instancyach. Gmina przeciw wyrokom tym zgłosiła apelacyę. Trybunał kasacyjny, jak się dowiadujemy, zatwierdził obecnie oba poprzednie wyroki i skazał gminę na płacenie renty.

Z sali sądowej. (Natogowa kradzież). Przed trybunałem przysięgłych rozegrała się wczoraj rozprawa przeciw 22 letniemu Klemensowi Piątkowi z Sierszy, obwinionemu, że dnia 17 sierpnia ubiegłego roku pijanemu swemu towarzyszowi Wojciechowi Dymkowi, wykradł we śnie kwotę 40 koron i srebrny zegarek. Piątek karany już był za kradzież 14 razy.

Trybunałowi przewodniczył radca Niklowicz, oskarżał prokurator Rosławiński, bronił adwokat Dr Laks. — Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zasądzono Piątka na 2½ roku ciężkiego więzienia.

(O zhańbienie). Przy zamkniętych drzwiach odbyła się druga rozprawa przeciw 49 letniemu Janowi Wronie, oskarżonemu o to, że dnia 29 grudnia 1909 r. zhańbił na Zwierzyńcu 13 letnią dziewczynkę M. G. Oskarżonego broni adwokat Dr Schönwetter. Wyrok zapadnie popołudniu.

„Pląsy" akad. koła „Straży Polskiej", świadczyły doborem towarzystwa i serdecznym nastrojem, jaki panował między zebranym o zupełnem powodzeniu pierwszego występu karnawałowego „Straży Polskiej". Już o godz. 10 wieczór wypełniona była sala taneczna i boczne pokoje. Obecni byli prof. Uniwersytetu obywatelstwo ziemskie, przedstawiciele palestry, medycyny, świata literackiego i naukowego, poważny zastęp przemysłowców, reprezentanci pokrewnych towarzystw i bardzo liczna młodzież akademicka. Salę Saską przystrojono festonami z zieleni i roślinami egzotycznemi. Odegraniem wieńca pieśni polskich, zakończonym mazurkiem Dąbrowskiego dano znak, że już „czas zacząć poloneza". W pierwszych parach stanęli b. prezes Kazimierz Bartoszewicz z p. mecenasową Żukotyńską, radca K. Dębicki z p. Dawidowską, prof. Tadeusz Grabowski, wiceprezes „Straży" z p. Lambertową, prezes Koła pań, radca górn. p. A. Go-

---

Putochin milczy, więc widać, że to prawda. Wasia jest przerażony: jego palto, piękne palto, przerobione z sukiennej sukni nieboszczki matki, palto na ślicznej perkalowej podszewce, zostało przepite w karczmie! A razem z paltotem, wynika z tego, przepity został i niebieski ołówek, znajdujący się w bocznej kieszeni i notatnik z napisem złotemi literami: „*Nota bene*"! W notatniku znajdował się drugi jeszcze ołówek z gumą a oprócz tego były tam również obrazki do odbijania.

Wasia rozpłakałby się z ochotą, ale płakać nie wypada. Gdy ojciec, którego boli głowa usłyszy płacz, to podniesie krzyk, zacznie tupać nogami i będzie bił, a po przepiciu bije straszliwie. Babka ujmie się za wnukiem, a wtedy ojciec uderzy i babkę i skończy się na tem, że Jegorycz wmięsza się do bitki, weźmie się z ojcem za bary i obaj przewrócą się na ziemię. Obaj poczną się włóczyć i tarzać po ziemi, ziejąc pijaną, zwierzęcą złością, a babka będzie płakać, dzieci zaczną piszczeć, sąsiedzi poszlą po stróża. Nie, lepiej nie płakać.

Dlatego, że nie można płakać i wyrzekać głośno, Wasia mruczy, załamuje ręce i przebiera nogami, lub też uchwyciwszy zębami rękaw swego surduta, szarpie go zębami, jak pies zająca. Oczy jego są osłupiałe, a twarz wykrzywiona pod wpływem niepokoju. Patrząc na niego babka, zrywa nagle ze swej głowy chustkę i zaczyna również wymachiwać rękami, przebierać rękami i milcząc, wpatruje się w jeden punkt. Przypuszczam, że wówczas w głowach chłopca i staruszki tkwiła jedna i tasama myśl, mianowicie: stanowcze przeświadczenie, iż życie ich jest zmarnowane, że nie ma już nadziei.

Putochin nie słyszy płaczu, ale widzi wszystko ze swego pokoiku. Kiedy w pół godziny potem Wasia, otulony w szal babki, wychodzi do szkoły, on również wychodzi na ulicę i z wyrazem twarzy, jakiego nie podejmuję się opisać, idzie za chłopcem. — Chciałby zawołać na chłopca, pocieszyć go, poprosić o przebaczenie, dać słowo honoru i powołać się na świadectwo nieboszczki matki, ale z piersi jego zamiast słów, wyrywają się tylko szlochania. Ranek jest wilgotny i zimny. Doszedłszy do szkoły miejskiej, Wasia, aby koledzy nie naśmiewali się z niego, że podobny jest do baby, rozwiązuje szal i wchodzi do szkoły w samej tylko kurtce. A Putochin, powróciwszy do domu, zanosi się od płaczu, wymawia wyrazy bez związku, obejmuje nogi matki, kłania się przed Jegoryczem i jego warsztatem. Następnie, przyszedłszy trochę do siebie, przybiega do mnie i ciężko oddychając, błaga mnie i zaklina na Boga o jakąkolwiek posadę. Dodaję mu oczywiście otuchy.

— Nareszcie przecież opamiętałem się! — mówi. — Czas już wrócić do rozumu. Nabroiłem szkaradnie, ale dość już tego.

Raduje się i dziękuje mi, ja zaś, który przez czas posiadania domu wystudyowałem tych panów lokatorów, patrzę na niego i zbiera mię ochota powiedzieć mu:

— Zapóźno, kochanku! Tyś już umarł!

Odemnie biegnie Putochin do szkoły miejskiej. Przechadza się przed gmachem i oczekuje, kiedy chłopców wypuszczą.

— Oto co Wasiu! — przemawia z radością do syna, gdy Wasia wyszedł ze szkoły... — przed chwilą obiecano mi posadę. Poczekaj, kupię ci piękne futro... Zapiszę cię do gimnazyum. Rozumiesz? Do gimnazyum! Wykieruję cię na szlachcica! A pić już nigdy nie będę. Słowo uczciwości... nie będę.

I rzeczywiście, on wierzy głęboko w jasną przyszłość. Ale oto nastaje wieczór. Staruszka, powróciwszy od żydów z dwudziestokopiejkówką, zmęczona i znękana, zabiera się do prania bielizny dzieci. Wasia siedzi nad rozwiązywaniem zadania. Jegorycz nie pracuje. Z powodu Putochina spił się i obecnie uczuwa znowu nieprzezwyciężony pociąg do trunku. W pokojach duszno i gorąco. Z balii, w której stara pierze bieliznę, bucha para.

— Pójdźmy chyba? — przemawia ponuro Jegorycz.

Lokator mój nie odpowiada. Po chwilach podniecenia robi mu się strasznie smutno. Walczy z pociągiem do picia, z nudą i... i oczywiście ulega. Znana historya.

Pod noc Jegorycz i Putochin wymykają się, a rano Wasia nie odnajduje znowu szala babki.

Oto, jaka historya działa się w tem mieszkaniu. Przepiwszy szal, Putochin nie powrócił już do domu. Gdzie przepadł, nie wiem. Po jego zniknięciu, staruszka rozpiła się, a potem zachorzała. Odwieziono ją do szpitala, młodszą dziatwę wzięli jacyś krewniacy, a Wasia zgodził się do tej pralni. W dzień podawał żelazka do prasowania, w nocy zaś biegał po piwo. Kiedy go wypędzono z pralni, przyjęła go do służby jedna z tych panien, biegał znowu w nocy, załatwiając różne polecenia i wtedy już nazywano go „wypychaczem". Co się z nim później stało, niewiadomo mi.

A w tym oto pokoju przez dziesięć lat mieszkał biedny muzykant. Kiedy umarł, w pierzynce jego znaleziono dwadzieścia tysięcy rubli.

dek z prof. Grabowską inżynier Stabrowski z p. Godekową, inż. Magnuski z p. Drową Chwatową, prof. Magiera z p. Magnuską, p. Lubecki z p. Brunakową i i. Tańce prowadził p. Stanisław Haraschin. Kadryl rozwinął się w przeszło 100 par. Podczas kotyliona, „przy dźwiękach rycerskich surm“ wkroczył na salę skrzydlaty husarz w lśniącej zbroi (p. A. Chilewski), dzierżąc w prawicy kopię, na której widuiały setki odznak kotylionowych, które komitetowi porozdawali danserkom. Podczas białego mazura, do którego stanęło przeszło 40 par, wręczył wodzirej imieniem komitetu, jako upominek, każdej z tańczących pań wiązankę kwiatów. Ochocza zabawa ciągnęła się do godziny 7 rano. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że bufet, prowadzony we własnym zarządzie i kwiaty były w cenach nie tak, jak nieraz, wygórowanych.

Zabawa kostyumowa „Gwiazdy“, która się odbędzie w sobotę 25 b. m. w dużej sali „Sokoła“ krakowskiego budzi wielkie zainteresowanie w Kołach zabawowych. Do różnych bowiem niespodzianek w jakie zabawa będzie obfitować przybyła cenna w osobie mistrza magii Kuli-fan-Beja ucznia sławnego w świecie Ben-Ali-Beja, który w przejeździe z Bombaju przyjął gościnny występ z nader bogatym programem, jawiąc się do tego o 12 godzinie w nocy na czarodziejskich saniach. Programy tego występu będą do nabycia na miejscu przy kasie. Również będą przyznane 2 nagrody za najpiękniejsze kostyumy.

Cyrk Edison. Od dnia 24 b. m. do 3 marca włącznie, nowy doborowy program, na który złożą się pouczające zdjęcia z natury: „Przechadzka po Rzymie“, oraz na ogólne żądanie „Kraków w kinematografie“. Atrakcyą programu stanowić będzie arcykomiczna scena najlepszego komika paryskiego Lindera p. t. „Maciuś w hypnozie“.

Resztę programu wypełni zawsze aktualny „Żurnal Pathego“ interesujące obrazy kolorowane, „Duch na zamku“ i „Krzywda dziecka“ — wreszcie cały szereg humorystycznych scen.

Wypadek na ulicy. Wczoraj wieczorem poślizgnęła się na ul. Senatorskiej 56-letnia p. Agata Glińska i w upadku złamała nogę. Nieszczęśliwą, której pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie, odwieziono do szpitala.

Pogoda. Dnia 21-go lutego termometr doszedł od — 1·3 do — 0·0 C., barometr podnosił się.

Dnia 22 lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 728·4 mm., termometru — 3·2 C., wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Nowa placówka rodzinnego przemysłu. We Lwowie (na Lewandówce) powstała fabryka ram, listew i różnych przyborów szkolnych i technicznych, oraz stolarskich. Właściciel jej architekt p. Józef Rogala, przemysłowiec z pod zaboru pruskiego, prócz doświadczenia nabytego w twardej szkole przemysłu niemieckiego, specyalnych studyów w tej gałęzi, wnosi do kierownictwa fabryki zawodową umiejętność, niemiecką skrupulatność w wykonywaniu i prowadzeniu przedsiębiorstwa. Fabryka p. Rogali to kompleks budynków praktycznie i hygienicznie zbudowanych i urządzonych. Mieszczą one w sobie tartak, obszerne, jasne, parą ogrzewane i elektrycznie oświetlane stolarnie, heblarnie, (strugarnie), mnóstwo specyalnych maszyn do wyrabiania ram i listew, sale malarskie, pozłotnicze, bronzownicze, ślusarskie itd. Fabryka zatrudnia przeszło 80 robotników i specyalistów do rzeźb, pozłoceń i innych artystycznych robót ozdobniczych. — Niewątpliwie usunie ona choć w części zalew towarów niemieckich i przysporzy krajowi zastęp nowych rękodzielników-artystów. P. Rogala bowiem zamierza otworzyć wzorową szkołę tej gałęzi przemysłu u nas nie uprawianej.

Najbliższe postoje Wystawy ruchomej Ligi Pomocy przemysłowej połączone z wykładami o przemyśle krajowym odbędą się w Jarosławiu w dniach 24 i 25 lutego (wiec 25) i w Wiązownicy w dniach 21 i 27 lutego (wiec 26).

Zgon kapelana „Sokoła“. Z Leżajska donoszą: We wsi Gedlarowej, obok Leżajska, odprowadziliśmy onegdaj na miejsce wiecznego spoczynku tamtejszego kanonika X. Józefa Mytkowicza. Jaką zmarły cieszył się sympatyą i szacunkiem u swoich parafian jak i całej okolicy, wśród ludu wioskowego i całej okolicznej inteligencyi, była dowodem tysięczna rzesza z sąsiednich wsi i Leżajska, która mimo zawieruchy zgromadziła się, aby oddać ostatnią posługę księdzu-obywatelowi-patryocie. Zmarły był przez długie lata wikarym, a następnie administratorem w Leżajsku, a choć później przeniesiony został do Gedlarowej, gdzie przez szereg lat był kanonikiem, nawiązane raz przyjacielskie stosunki z mieszczaństwem i inteligencyą w Leżajsku łączyły go aż do dni ostatka. Należał w mieście do wszystkich Towarzystw, był kapelanem „Sokoła“ i pierwszy on zrzucił sukienkę kapłańską i przywdział strój sokoli, budząc ubiegłego roku entuzyazm w Krakowie w czasie zlotu grunwaldzkiego. To też wspaniały pogrzeb przy współudziale Sokołów, licznego kleru, włościaństwa i mnogiej inteligencyi był prawdziwym hołdem, oddanym cieniom zmarłego księdza-obywatela-patryoty. Chór „Sokoła“ pod kierownictwem p. L. Zawilskiego odśpiewał żałobne pieśni, a imieniem sokolstwa polskiego pożegnał zmarłego w rzewnych, podniosłych słowach p. Hollender, prezes leżajskiego „Sokoła“.

Wybory w Rzeszowie Przy wyborach uzupełniających do Rady miejskiej w Rzeszowie z I. Koła, wybrano p. Dobiję na radnego. Na zastępców wyszli: Dr Hanasiewicz, inżynier Henryk Stark i radca sądu Kijas.

Poświęcenie bursy polskiej im. Królowej Jadwigi. Z Białej piszą nam:

Dnia 25 bm. odbędzie się w Białej skromna uroczystość poświęcenia Bursy polskiej imienia Królowej Jadwigi. Bursa ta powstała staraniem Towarzystwa wspierającego utrzymanie prywatnego gimnazyum w Białej przy wydatnej pomocy Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Kupiony budynek, niewielki, mieszczący obecnie zaledwie 30 uczniów, nie wystarczy na długo przy pomyślnym rozwoju szkół polskich w Białej. Towarzystwo wspierające ma jednak nadzieję, że Polacy w kraju, a zwłaszcza z okolicznych powiatów, widząc ten rozwój, nie pożałują z okazyi tego poświęcenia bodaj drobnych ofiar na pokrycie obecnego kupna i na rozrost w przyszłości tej tak pożytecznej instytucyi.

Tragiczny wypadek na kolei. W poniedziałek najechał koło budki kolejowej Nr 391 na przejeździe przez rampę kolejową między Łobzowem, a Bronowicami małemi pociąg osobowy na wóz włościański, na którym znajdowały się trzy osoby. Wóz został zupełnie pogruchotany, jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, dwie inne odniosły ciężkie rany. Zaznaczyć należy, że wypadek nastąpił wskutek niezamknięcia rampy.

Na miejsce wypadku udała się komisya, złożona z sędziego śledczego Dra Feliksa Krzysiaka, protokolanta Dra Zielińskiego i dwóch inspektorów kolejowych, inżyniera Salera i inżyniera Paulego.

Budnika Jakóba Kucia, nie przesłuchano, gdyż zachorował.

Jak się dowiadujemy, zabity włościanin nazywa się Wincenty Blanowski, liczył lat 37 i był gospodarzem w Ujazdowie.

Wyniki spisu ludności. Miasto Chrzanów liczy według spisu ludności z dnia 31 grudnia 1910 r. — 11.146 osób, o 1.000 więcej, niż przed 10 laty. — Jaworzno liczy 13.182 mieszkańców, w r. 1900 miało 9.078. — Dąbrowa na Śląsku liczy 5.661 mieszkańców, w tem 3.555 Polaków, 1.827 Czechów i 59 Niemców. — Cieszyn jest obecnie 22.538 mieszkańców liczącem miastem. Polaków mieszka w Cieszynie 6.496, Czechów 1.427, Niemców 13 653.

Biedni szynkarze, Piszą nam z Wójtowej (powiat Gorlice):

W deputacyi szynkarzy do Wiednia był i pan Meilech Eder z Wójtowej, były szynkarz, bogaty pan, mający obecnie 25 mórg dobrego ornego pola i trzy domy. Sam on na gruntach gospodarzy i co roku zboże sprzedaje, a w Wiedniu twierdził, „że nie ma co jeść“. Na szynkarstwie dorobił się znacznego majątku, bo najpierw kupił karczmę od dworu, potem tanio kupił 9 mórg pola od jednego gospodarza, a 16 morgi nabył od kmiecia za wódkę, bo był to stary chłop-pijak. Meilech Eder poradził mu, by w karczmie zamieszkał, a on go utrzyma do śmierci za grunt. Pijak się zgodził i żył 2 lata w karczmie, a po jego śmierci, karczmarz Meilech Eder zabrał 16 mórg pola i budynki, a domowników wyrzucił.

Meilech Eder jest bardzo pogniewany na Wojtowian, że go radnym nie wybrali i że uchwalili, aby w Wójtowej szynku nie było.

Katastrofy w Królestwie Polskiem. W Warszawie przy ul. Nowolipie zawaliło się sklepienie budującego się domu 4 piętrowego, przyczem zginęło dwóch robotników.

Na stacyi Rudniki pod Częstochową zderzyły się onegdaj dwa pociągi towarowe, przyczem pięć osób ze służby kolejowej odniosło ciężkie obrażenia. Wszystkie pociągi z Warszawy idące nadchodziły wskutek tego wczoraj z wielkiem opóźnieniem.

Zagłębie Dąbrowskie uległo katastrofie powodzi wskutek wylewu Czarnej Przemszy i Krynicy. Zalane są Sosnowiec, Będzin i wsie przyległe. Wiele fabryk musiało przerwać roboty.

Ze świata.

Majątek Rotszyldów. Jeden z naszych czytelników pisze nam:

W „Głosie Narodu“ z dnia 14 b. m. umieszczono artykuł pod tytułem „Śmierć Rotszylda“. W artykule tym nadmieniono, iż Rotszyld pozostawił majątek wynoszący: miliard.

Otóż w „Deutsches Volksblatt“ czytałem, iż w roku zeszłym według bilansu czerwcowego obliczono *saldo* aktywne tego wiedeńskiego domu bankowego na 11,116 594.672 koron i 12 hal. (Jest to pomyłka, sumę ową wynosi majątek wszystkich trzech domów Rotszyldowskich: w Wiedniu, Paryżu i Londynie. *Przyp. Redak.*)

Tę cyfrę zaokrąglę bez chęci ukrócenia spadkobierców na 12,000.000.000 koron — (12 miliardów).

Zachodzi pytanie, jaką wysokość uzyskałby ten majątek wyrażony w banknotach 1000 koronowych. Przyjmijmy, że 100 sztuk banknotów tysiąckoronowych, płasko jeden na drugim ułożonych wynosi najmniej 15 milimetrów grubości, to 12.000 miliardów koron w banknotach tysiąckoronowych utworzy kolumnę o wysokości 1800 metrów, czyli prawie dwóch kilometrów. Majątek Rotszyldów w banknotach stukoronowych dałby kolumnę o wysokości 18 kilometrów, a w notach 10-koronowych aż 180 kilometrów.

Jeżeli się 12.000 miliardów koron ułoży w srebrnych koronach płasko jedna na drugiej ułożonych, to okazuje się: (1 korona równa się 1 milimetrowi grubości) to kolumna ta doszłaby do niezmierzonej wysokości 120.000 kilometrów. Majątek Rotszyldów jest więc naprawdę olbrzymim.

Rodzina O'Briena. Z Wilna donoszą: Skazany przez sąd petersburski O'Brien de Lassy na dożywotnie ciężkie roboty, posiada następującą najbliższą rodzinę: żonę, syna, liczącego lat około 20-tu, córkę 20 letnią, matkę staruszkę, z domu hr. Ronikierównę (ciotkę Bohdana hr. Ronikiera), zamieszkałą stale w Druskienikach. Przy pani de Lassy mieszka siostra skazanego.

Matka skazanego nic o procesie syna nie wie; jest prawie ociemniała i utrzymywana jest w przekonaniu, że syn odbywa daleką podróż i z tego powodu jej nie odwiedza.

Jak telegrafują z Petersburga, przebywająca tam żona skazanego O'Briena, która po wyroku oświadczyła, że dzielić będzie z mężem dolę i niedolę, bez względu na to, czy jest winnym, czy niewinnym, wpadła w obłąkanie. Wyszedłszy z domu błąkała się przez dwa dni na wybrzeżu — aż ją wreszcie odszukano.

Morderstwo i obrabowanie banku w Rzymie. Onegdaj znaleziono w jednym z banków dwu woźnych bankowych związanych i zamordowanych, a kasę bankową zupełnie opróżnioną. Na ślad rabusiów jeszcze nie natrafiono.

Ciekawy koniec procesu, trwającego przeszło rok, nastąpił w ostatnich dniach w Brukseli. Pewien mały dziennik belgijski zarzucił ministrowi skarbu, że tenże wiedział dobrze o znanych operacyach finansowych króla Leopolda, który naraził skarb belgijski na stratę 30 milionów franków, i że minister mimo swego odpowiedzialnego stanowiska, nie zawiadomił o tem Izby.

Obrażony minister wytoczył proces wydawcy dziennika, żądając 100.000 franków odszkodowania i odwołania zarzutu. Proces przeszedł wszystkie instancye i dopiero teraz minister otrzymał zadośćuczynienie od najwyższego trybunału apelacyjnego, który przyznał mu odszkodowanie w kwocie 1 franka, zamiast żądanych 100.000 franków.

Wyrok ośmieszył oczywiście ministra, który wszakże otrzymał formalne zadośćuczynienie.

Ze spraw kościelnych.

Kurenda konsystoryalna. Konsystorz lwowski obrządku łacińskiego rozesłał obecnie kurendę, w której w przekładzie polskim pomieszczono dekret św. Kongregacyi Sakramentów „Quam singulari“ z dnia 8 sierpnia 1910 r. o wieku dzieci, w którym należy je przypuszczać do pierwszej Komunii św. — i list X. arcybiskupa o Najświętszym Sakramencie Ołtarza.

Kroniczka karnawałowa.

Dnia 25 lutego Bal kupiecki w Starym Teatrze.

Dnia 25 lutego Bal Towarzystwa strzeleckiego.

Dnia 25 lutego Bal „Gwiazdy“ w „Sokole“ krakowskim.

Dnia 26 lutego Reduta prasy w Starym Teatrze.

Dnia 28 lutego Zabawa akademickiego Koła T. S. L. w sali Tow. technicznego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Złoty wiek rycerstwa“.
Czwartek. „Paweł I.“
Piątek. „Książę małżonek“.
Sobota. „Co tu kłopotu“, „Pan Benet“.
Niedziela popoł. „Karykatury“.
Niedziela wieczór. „Noblesse oblige“.
Poniedziałek. „Co tu kłopotu“, „Pan Benet“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. „Pod gwiaździstą banderą“ benefis W. Wandycza.
Czwartek. „Pod gwiaździstą banderą“.
Piątek. „Krowoderskie zuchy“.
Sobota. „Pod gwiaździstą banderą“.

Kronika literacko-artystyczna.

Biblioteczka uniwersytetów ludowych i młodzieży szkolnej wydała jako numery 157 i 158 swych wydawnictw tłómaczenia dramatów Fr. Schillera — „Dziewica Orleańska“ (przekład Edwarda Odyńca) i „Wilhelm Tell“ (przekład J. N. Kamińskiego). Każdy tomik kosztuje 50 halerzy. Nakład — Gebethnera i Wolfa.

Cecylia Niewiadomska. Legendy, podania i obrazki historyczne. Tomik ten poświęcony jest wspomnieniom o Janie Sobieskim, o jego wyprawach wojennych i jego panowaniu. Wyszedł nakładem Gebethnera i Wolfa jako 133 numer „Biblioteczki młodzieży szkolnej“. Cena 25 halerzy.

Adam Mickiewicz. Pod Stoczkiem (Tydzień miodowy rekruta), ze słowem wstępnem Wiktora Gomulickiego. Książeczka ta wyszła jako pierwszy tomik „Książnicy literackiej“ Zawiera ona mało znany utwór Mickiewicza, wydrukowanym w r. 1835 w czasopiśmie francuskiem „Revue du Nord“. Przekład polski ukazał się potem w dwóch wydaniach polskich dzieł Mickiewicza, mało rozpowszechycnionh.

Jako drugi tomik „Książnicy“ ukazał się „Płanetnik“, nowela Andrzeja Niemojewskiego.

Cztery dramaty Ajschylosa. (Prometeusz, Persowie, Siedmiu przeciw Persom i Błagalnice) ukazały się nakładem Tow. wydawniczego we Lwowie w tłomaczeniu Jana Kasprowicza. Znakomity ten znawca i wielbiciel wielkiej poezyi klasycznej wzbogacił naszą literaturę iście mistrzowskiemi tłomaczeniami, które z pewnością nie ustępują, a może przewyższają obce tłomaczenia Ajschylosa. „Cztery dramaty“ w języku polskim odznaczają się taką samą melodyjnością wiersza, pełnym powagi rytmem i granitową surowością ajschylowskiego języka, jakie mieliśmy sposobność podziwiać na scenie krakowskiej w „Dziejach Orestesa“ Ajschylosa, tłomaczonych również przez Kasprowicza. Zwłaszcza strofy chórowe, w oryginale greckim istne arcydzieła podniosłej, koturnowej poezyi, wypadły w tłomaczeniu Kasprowicza przepięknie, z całą bogatą rozmaitością metrów wierszowych i wyrażającą się w nich gradacyą nastrojów. Dzięki Kasprowiczowi cały Ajschylos został spolszczonym, a ze wszystkich tłomaczeń, jakie w ostatnich czasach w tak wielkiej liczbie przyswajają nam arcydzieła helleńskiej poezyi, tłomaczenie Kasprowicza są najwięcej poetyczne i pod względem techniki wierszowej najdoskonalsze. Trafiają one właśnie na rozbudzone zamiłowanie polskich czytelników do literatury greckiej i przyjęte zostaną przez nich z wdzięcznością.

Konkurs T. S. L. na Elementarz. Na konkurs, ogłoszony przez Zarząd Główny T. S. L na Elementarz nadesłano ogółem 4 prace: 1) „Lekcye praktyczne dla analfabetów“ od autora, który nazwisko swoje ujawnił. 2) „Elementarz dla dorosłych analfabetów“ pod godłem „Praca“. 3) „Elementarz Juliusza Słowackiego“ pod godłem „Nieście przed ludem oświaty kaganiec“ oraz 4) „Elementarz dla młodszych“, „Elementarz dla starszych“ i „karty do zabawy w abecadło“ — bez godła. Sąd konkursowy, w skład którego wchodzili pp. insp. Julian Dobrzański, Antoni Januszewski, insp Tadeusz Łopuszański i dyr. Józef Parczyński, poddawszy prace krytycznej ocenie uznała, że żadne z tych prac nie stoi na wysokości współczesnych wymagań pedagogicznych, wobec czego komisya przyszła do wniosku, że żadnej z prac nadesłanych do nagrody polecić nie można, a Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 11 b. m. opinię komisyi zatwierdził.

Rękopisy zostaną zwrócone autorom po wylegitymowaniu się co do własności.

„Sztuka“ w Sosnowcu. W Sosnowcu otwarto wystawę rzeźb i obrazów. Biorą w niej udział krakowskie Tow „Sztuka“, tudzież warszawskie Tow. artystyczne. Wystawę urządzono na korzyść miejscowych Towarzystw dobroczynności.

Nowe dzieło X. Perosiego. Znany kompozytor religijnych utworów muzycznych dyrektor chóru kaplicy Sykstyńskiej X. Perosi zaprodukował ostatnie swe dzieło przed liczną publicznością w Rzymie. Jest to kantata na cześć Niepokalanego Poczęcia. P. Walery Gostomski podnosi nadzwyczajne zalety kantaty, osnutej na tle starego hymnu średniowiecznego. X. Perosi wybiera się pod koniec zimy z koncertem do Warszawy, która będzie miała sposobność zapoznać się z dziełem wielkiego natchnienia religijnego i niepospolitego artyzmu.

Ze sportu.

Klub sportowy „Cracovia“ odbył w dniu 9 b. m. II zwyczajne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem prezesa prof. Dra Jana Rozwadowskiego. W sprawozdaniu za ubiegły rok podniósł sekretarz niezwykły jak na nasze stosunki rozwój i pomyślny stan klubu. Liczba członków i uczestników wynosi obecnie 539. Na najbliższy sezon zawarł klub umowę wstępną z instruktorem angielskim dla footbalu i lekkiej atletyki. W toku są rokowania o przyjazd instruktora tennisu. Z początkiem sezonu wiosennego zaprowadzone będzie badanie lekarskie każdego nowo przystępującego członka lub uczestnika, rozpoczęto też kroki celem ubezpieczenia od wypadku biorących udział w zawodach. Obrót kasowy wynosił 22.958 kor. w dochodach, a 20.173 kor. w rozchodach. Z nadwyżki odłożono 2.000 kor. na fundusz żelazny; 785 kor. pozostało jako gotówka kasowa.

Wybory dały następujący rezultat: Ponieważ dotychczasowy prezes prof. Jan Rozwadowski zrzekł się wyboru dla braku czasu, zgromadzenie wybrało prezesem Stanisława Kopernickiego red. „Czasu“. Wiceprezesem wybrany prof. Dr Maksymilian Rutkowski, skarbnikiem p Franciszek Boczarski, właśc. firmy „Fulmen“, sekretarzem p. Józef Lustgarten, sł. praw. Członkami wydziału wybrani przez aklamacyę prof. Dr Stanisław Turowski i prof. Jan Stach, dalej pp. Lesław Boroński, sł. praw, Stanisław Czasz, sł. praw, Dr Roman Rothitsch. Do komisyi rewizyjnej wybrani: Dr Rudolf Beres, Dr Wincenty Kwaszyc i p. Wacław Wojakowski. Do sądu honorowego prof. Dr Wiktor Czermak, prof. Dr Julian Nowak i prof. Dr Jan Rozwadowski.

Listy z kraju.

Bochnia. („Sokół“. — Karnawał). We czwartek odbyło się Walne Zgromadzenie członków „Sokoła“. Prezes Juliusz hr. Dębicki złożył sprawozdanie wydziału. Następnie przystąpiono do wyboru ustępujących członków wydziału. — W skład wydziału prócz dawnych weszli Dr Zechentner i Józef Kozłowski.

W sobotę urządzona zabawa staraniem młodzieży akademickiej wypadła bardzo ładnie — Oprócz prawie całej tutejszej młodzieży akademickiej w liczbie kilkudziesięciu, przybyli i oficerowie 8 pułku ułanów i piechoty, nadto członkowie „Czytelni akademickiej“ w Wieliczce i młodzież akademicka z Krakowa. Wesołość i ochota panowała na sali, to też tańce, którymi kierował akademik Jan Ossoliński, skończyły się dopiero rankiem białym mazurem.

We wtorek urządza tut. Towarzystwo polskiej młodzieży „Znicz“ zabawę taneczną dla swych członków w sali „Sokoła“. Zabawa ta byłaby miała większe powodzenie, gdy ją urządzono w inny dzień a nie w środku tygodnia.

Borysław-Wolanka (Wieczorek styczniowy. Gospodarka gminna w Borysławiu. — Brak wody w Wolance. — Sposób doręczania listów).

Dnia 11 bm. za staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Borysławiu odprawionem zostało nabożeństwo za poległych w powstaniu styczniowym. Przy pięknie przystrojonym katafalku, zdobnym w godła narodowe — odśpiewali niestety nielicznie zgromadzeni uczestnicy „Salve“ i „Boże coś Polskę“.

Na drugi dzień odbył się wieczorek. Słowo wstępne o znaczeniu powstania styczniowego wypowiedział p. Zajączek, poczmistrz i prezes „Sokoła“, którego za piękne przemówienie obdarzono hucznemi oklaskami. P. Schächterówna wcale udatnie, jak na jej 10—12 letni wiek, odegrała na fortepianie Mazurek Chopina z op. 68 Nr III i Nokturn Hellera. Za grę a zwłaszcza rytmikę w grze i subtelność w wykonaniu obdarzono ją pięknym bukietem. Charakterystycznem jest, że p. S, córka byłego zarządcy propinacyjnego, należy do rzadkich okazów tych żydów, którzy się do polskości przyznają. W dalszym ciągu odegrano sztuczkę „Dworek pod lasem“. Nader efektownym żywym obrazem, przedstawiającym grób poległych a na jaśniejącym krzyżu „Rok 1863“ widniejący, zakończono ten piękny patryotyczny wieczorek.

Niedarmo Borysław jest „piekłem“ zwany, wrze tu i kipi, że aż komisarz ma objąć ster rządów gminy. Ludność katolicka z przyjemnością oczekuje tych rządów w nadziei, że nastąpi wreszcie jakiś porządek i poszanowanie dla ustaw.

Każdy z czytelników chyba wie, że istnieje jakaś Wolanka tuż przy Borysławiu. Jest to ten biały kruk w Galicyi, który jako gmina nie ma dodatków do podatków, owszem posiada krociowy majątek. A przecież wielotysięczna ludność na gospodarkę gminną mocno sarka, bo zwłaszcza brak wody daje się jej okropnie odczuwać. Zbudowane roku zeszłego wodociągi przyniosły korzyść raczej różnym macherom wyborczym i blisko burmistrza stojącym benjaminkom, niż tej biednej ludności. Wodociągi bowiem prawie nie funkcyonują a ludność bez wody, zwłaszcza w tej zimie, ledwie żyje. Nikt nie myśli uwolnić jej od tej plagi, a burmistrz p. Spitzmann mieszka w Drohobyczu a tam wody ma dosyć.

Drugą plagą we Wolance jest sposób doręczania listów. Podobno cały stos listów posiadają dwaj listonosze, których nie mogą czy nie chcą doręczyć. Fama zaś głosi, że setkami je palą. Możeby też Dyrekcya poczt zechciała wreszcie posłać jeszcze kilku zdrowych i tęgich w nogach listonoszy, bo doprawdy podobnych stosunków na poczcie nie ma i w Honolulu. — Oprócz niedoręczania listów sposób obchodzenia się z publicznością urzędnika (którego powszechnie nazywają „ten w okularach“) jest wprost niemożliwym, a zwłaszcza z robotnikami. Zdaje się mu bowiem, że „c. k. Poczta to ja“!!!

Tyle na teraz, bo ciąg dalszy epopei borysławskiej — bądź co bądź nader interesujący — wkrótce nastąpi.

Towarzystwo Przyjaciół pokoju.

W dniu 20 czerwca 1910 roku zostało założone w Krakowie Towarzystwo przyjaciół pokoju, przyjęte zaraz za członka międzynarodowego Towarzystwa przyjaciół pokoju, posiadającego siedzibę w Bernie (Szwajcarya). Członkami założycielami powyższego Towarzystwa byli w Krakowie: prezydent miasta Dr Juliusz Leo, I. wiceprezydent m. Dr Henryk Szarski, II wiceprezydent miasta radca dworu Józef Sare, Szambelan Dr Kazimierz Lubecki, oficer Akademii francuskiej p. Salomea Chwatowa. adwokat Dr Leopold Caro, fizyk miejski Dr Tomasz Janiszewski i Dr Rudolf Sikorski.

Celem powyższego Stowarzyszenia jest szerzenie i popieranie idei rozstrzygania spraw międzynarodowych na podstawach sprawiedliwości zamiast gwałtów i siły zbrojnej, dalej szerzenie i popieranie idei braterstwa ludów i związków narodów kulturalnych na podstawie równych praw, wreszcie roztrząsanie spraw społecznych na podstawie postulatów sprawiedliwości i ludzkości.

Cele powyższe osiągać będzie Towarzystwo przyjaciół pokoju:

a) przez roztrząsanie spraw w zakresie wyżej przytoczonym w łonie Zarządu Stowarzyszenia i na zebraniach przez Zarząd organizowanych oraz ogłaszanie rozpraw i uchwał Zarządu;

b) szerzenie idei odnośnych w prasie i w wydawnictwach specyalnych, przez Stowarzyszenie podejmowanych, wreszcie w organie własnym Stowarzyszenia, o ile podjęcie takiego wydawnictwa będzie możliwem.;

c) wygłaszanie odczytów publicznych i urządzanie konferencyi;

d) tworzenie bibliotek i zbiorów wogóle w Zakresie Stowarzyszenia;

e) urządzanie zjazdów i udział w zjazdach Towarzystw pokrewnych.

Od czasu założenia Towarzystwa prowadził jego agendy Wydział prowizoryczny pod kierunkiem prezesa szambelana Dra Kazimierza Lubeckiego, w skład którego wchodzili: Dr Leopold Caro jako wiceprezes, p. Salomea Chwatowa, jako skarbnik, a Dr Rudolf Sikorski, jako sekretarz.

Obecnie na dzień 23 lutego 1911 roku zwołane zostało pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa (w sali Rady powiatowej krakowskiej Pijarska 1, na godzinę 5 popołudniu), na którem zostanie wybrany pierwszy pełny Zarząd Stowarzyszenia. Dotąd przystąpiło do nowo założonego Stowarzyszenia przeszło 100 członków.

Ze względu na szlachetny cel Towarzystwa przyjaciół pokoju zaprasza Wydział tegoż Stowarzyszenia obywatelstwo tak miejscowe, jak i zamiejscowe do jaknajliczniejszego przystąpienia do niego w charakterze członka zwyczajnego i przyczynienia się tem samem do zapanowania wśród narodów kulturalnych poszanowania prawa i sprawiedliwości. Dla nas Polaków posiada międzynarodowa Liga pokoju szczególniejsze znaczenie. Narażeni często na ucisk i niesprawiedliwości możemy zorganizowani w Towarzystwie przyjaciół pokoju podnieść głos w obronie naszych praw, a opinia publiczna wyrażona przez setki pokrewnych członków międzynarodowej Ligi pokoju przyczyni się niejednokrotnie do powściągnięcia wrogich dla nas zamiarów.

Możliwie najmniejsze warunki przystąpienia do Stowarzyszenia, gdyż wkładka roczna wynosi zaledwie 1 koronę, powinny najszerszym warstwom obywatelstwa dozwolić na przystąpienie do tutejszego Towarzystwa przyjaciół pokoju i udzielić temuż poparcia, jakiego za granicą nie skąpi podobnym Towarzystwom patrycyat i inteligencya miejska.

* * *

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia Towarzystwa przyjaciół pokoju w dniu 23 lutego 1911 r. obejmuje:

Zagajenie — wygłosi prezes Dr K. Lubecki. Wybór przewodniczącego zebrania. — Sprawozdanie o założeniu Towarzystwa — przedstawi Dr Sikorski. Odczyt o Kongresie w Stockholmie — wygłosi Dr K. Lubecki. Wojna a dziecko — wygłosi p. Salomea Chwatowa. Wiersz: Poezye o pokoju — wypowie p. Jordaensówna. Wybory do Zarządu i Komisyi rewizyjnej, oraz do komitetu propagandy. Wnioski członków.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

8.07 w nocy, poc. posp. Nr. 1 z Krakowa do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

5.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
5.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec. w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8.43 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze Płaszów - Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. miesz. Nr 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr 26, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina. Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa, połączenie w Tarnowie do Stróż. Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan. Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł
do Lwowa. Połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła. a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr 1022. z Podgórza-Pł.
12.16 „ „ Nr 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakówa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z Czerniowiec: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie o Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Körös mezö, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza P.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od [illegible] Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza. przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora. Chyrowa. w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcimia połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 64 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Nakładem Wydawnictwa chrześcijańsko-socyalnego pisma ludowego „POSTĘP“

Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu“ p. t.:

Program żydowski

(czyli w jaki sposób żydzi chcą ujarzmić chrześcijan),

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.

Cena egzemplarza wynosi **tylko 6 hal.** Z opłatą pocztową 10 hal. Przy zamówieniu najmniej 10 egzemplarzy cena wraz z opłatą pocztową wynosi 60 hal.

2. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“. (Str. 80)

Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli »Głosu Narodu«. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Tomasza 58